

Monika Rosa 10 lat Andrzeja Dudy. Ignorancja i policzek dla Ślązaków str. 7

Jerzy Markowski Gdy milczą fachowcy, to fakty tworzą dyletanci str. 10

Tour de Pologne na Śląsku. Dziś startują z Katowic i jadą do Zakopanego. Taki jest cel str. 31

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

magazyn

DZIENNIK ZACHODNI



Piątek 8.08.2025 | Nr 183 (24 334) | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT) | www.dziennikzachodni.pl



Stadionowa atmosfera na debacie w Zabrzu

W niedzielę zabrzanie pojdą wybierać nowego prezydenta. O fotel powalczą szescioro kandydatów | **CZYTAJ STR. 314**

Akcja protestacyjna w Rudzie Śląskiej. Związkowcy blokowali przejście przy Hucie Pokój

| **CZYTAJ STR. 4**



FOT. LUCYNA NENOW

Kolejny atak na policjantów. Tym razem w Jastrzębiu-Zdroju

| **CZYTAJ STR. 5**

W MAGAZYNIE Puls także:
Karol Nawrocki będzie prezydentem konfrontacji?; Zamek w Wiśle ulubionym miejscem wypoczynku byłych głów RP?; Reportaż z osiedla Nikiszowiec i planu nowego śląskiego filmu
Dziś TELEMAGAZYN

Przemysł budował Śląsk. To nasze dziedzictwo. Debata Dziennika Zachodniego

| **CZYTAJ STR. 6**

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

DZIENNIK ZACHODNI
● przy **SOBOCIE**
tłumaczy, radzi, bawi...

PONIEDZIAŁEK
● **DODATEK SPORTOWY**
Wyniki, tabele i analizy

WTOREK
● **PULS BIZNESU**
Przepisy prawne, opinie

ŚRODA
● **STRONA ZDROWIA**
Jak zadbać o siebie i bliskich

CZWARTEK
● **PULS POLSKI**
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1576

Wmurowano kamień węgielny pod budowę 1. na świecie publicznego obserwatorium astronomicznego Uranienborg na wyspie Hveen w Danii.

1974

Wskutek afery Watergate prezydent USA Richard Nixon ogłosił swoje ustąpienie ze stanowiska z dniem 9 sierpnia. Jego następcą został Gerald Ford.

1929

Niemiecki sterowiec Graf Zeppelin wystartował w lot dookoła świata z Lakehurst pod Nowym Jorkiem (USA). Pokonał 49 618 km w 21 dni (do 29 VIII).

2001

Agencja NASA (USA) wysłała sondę Genesis, by zebrać i dostarczyć na Ziemię próbki wiadru słonecznego (strumień plazmy wypływający ze Słońca).

8 SIERPNIA 2025

Dziś 220. dzień roku.
Do sylwestra jeszcze 146 dni.

Dzień będzie trwał 15 godz. i 6 min, jest krótszy od najdłuższego o 1 godz. i 41 min i dłuższy od najkrótszego o 7 godz. i 24 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Emilian, Miron, Bonifacja, Cyryl, Dominik, Esmeralda, Jan, Joanna, Wiktor.

Z sierpniowych przysłów:
Gdy z początku sierpień częste grzmoły miewa, tedy też do końca takąż nutkę śpiewa.

DYŻURNY DZ

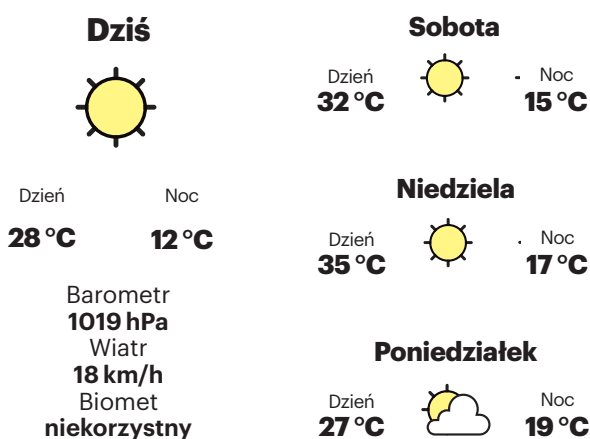
facebook.pl/dziennikzachodni
j.muc@dz.com.pl

Dziś od godz. 9 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Julia Muc
797 602 036

Pogoda w regionie



Weekend bardzo upalny, korzystajmy z lata! W poniedziałek możliwe burze

Marcin Zasada

WĘGLA MAMY NA 200 LAT ŚWIETLNYCH. CO NA ŚLĄSKU UDAŁO SIĘ PREZYDENTOWI DUDZIE?



Uwaga, początek będzie jakby podyktował go Grzegorz Braun. Prezydentowi Andrzejowi Dudzie na Śląsku nie wyszło nic. Nic z tego, co płomiennym głosem Śląskowi obiecywał. Po pierwsze, że będzie bronił górnictwa, po drugie: że patriotyzm, Polska ponad wszystko i żadnym ślązakowcom ręki nie poda. Górnictwa nie obronił, a na koniec swojego urzędowania przyznał order Jerzemu Gorzelikowi, pierwszemu autonomiście śląskiemu.

Teraz już poważniej. Każdy dziennikarz na Śląsku słyszał i widział prezydenta Dudę na własne oczy wiele razy, bo prezydent Duda (podobno) przez 10 lat objechał u nas wszystkie miasta i powiaty. Prezydent Duda nie tylko na Śląsku przemawiał zawsze żarliwie i energicznie. Pod tym względem był inny niż np. Bronisław Komorowski, któremu zdarzało się w Katowicach wyjaśniać studentom, że mowy powinny być krótkie, a kielbasy długie. Tymi słowami. Prezydent Duda raczej trzymał się z daleka od rejonów wuja z imienin, to był inny rodzaj memiczności: zbudowany na patosie, śmiertelnej powadze i minach, które stawały się tzw. hitem internetu. Nikt jak Andrzej Duda nie akcentował i nie sylabizował: Rze-czy-pos-po-li-ta. Nie wiem, czy był przed Dudą prezydent Rzeczypospolitej, który użył na Śląsku tylu wielkich słów. Zawiedzeni nim górnicy związkowcy znają je na pamięć, bo choć wielkie, wcale nie były nowe. No, może poza tymi o węglu, którego mamy na Śląsku na 200 lat. - Nie wolno pozwolić na likwidację kopalń, nie wolno pozwolić na likwidację kolejnych miejsc pracy. Węgla mamy na 200 lat i to jest surowiec, który dziś gwarantuje nam suwerenność. Nie mamy prawa, by ten surowiec zostawić, bo to kwestia być albo nie być polskiego państwa. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości - mówił Andrzej Duda w czasie kampanii 10 lat temu.

Inny cytat: „Słyszę, że polskie kopalnie są nierentowne, że trzeba je zlikwidować. Te kopalnie węgla kamiennego przynoszą do budżetu 7 mld zł rocznie. Z kolei sektor bankowy 4 mld zł, choć płacimy najwyższe opłaty w Europie. Czy to jest mądra gospodarka? Górnictwo trzeba unowocześniać i trzeba go bronić. I to jest zadanie prezydenta Rzeczypospolitej”. No, może jeszcze jeden: „Polskie górnictwo trzeba nie tylko zabezpieczać, ale i rozwijać, nawet jeśli trendy gdzie indziej są inne, bo stan górnictwa będzie Polsce potrzebny nie przez dziesięciolecie, ale setki lat. Rzeczpospolita musi dbać o górników, dbać o polskie górnictwo, to zadanie rządzących i moje jako prezydenta. Mnie nie mamy cenniejszego bogactwa niż węgiel”.

A teraz fakty, naprawdę krótko. Węgla mamy na 200 lat, a górnictwo będzie nam potrzebne przez „nie dziesięciolecie, ale setki lat”. W 2021 roku rząd PiS uzgodnił ze związkami zawodowymi umowę społeczną, która zakłada, że górnictwo zostanie zlikwidowane do 2049 roku, a w czasie procesu likwidacji będzie subsydiowane z budżetu państwa. Nie oceniam samej umowy, która do dziś nie doczekała się notyfikacji; stwierdzam jedynie fakt, że hasło o węglu na 200 lat było jedynie pustym frazesem. Podobnie zresztą jak rola samego prezydenta w bronienu, inwestowaniu i unowocześnianiu górnictwa. Prezydent Andrzej Duda nie zrobił w tej sprawie zupełnie nic. Oczywiście,

że „unowocześnianie górnictwa” to nie było jego zadanie, jako głowa państwa nie miał nawet pół narzędzia, żeby je zrealizować. Więc po co to wszystko?

Prezydent Duda ustanowił Narodowy Dzień Powstań Śląskich. Tu przechodzimy do lekcji patriotyzmu. Zupełnie nie dziwi mnie, że Narodowy Dzień Powstań Śląskich trafił do kalendarza świąt państwowych. Raczej osobliwością przez lata był brak takowego. Ale Narodowy Dzień Powstań Śląskich wymyślono... rok po setnej rocznicy ostatniego z nich. I na datę świętowania wybrano 20 czerwca, niezwiązaną z żadnym z powstań. Powstanie styczniowe przypominamy w Polsce w styczniu, listopadowe - w listopadzie, wielkopolskie - w grudniu. Powstania śląskie - w czerwcu, choć najważniejsze, to trzecie, wybuchło w maju. Też w maju, ale w zeszłym roku, był cień nadziei, że prezydent Duda podpisze ustawę dającą Śląskiemu status języka regionalnego. To znaczy... nie było nadziei, wiadomo było, że nie podpisze. Ale to uzasadnienie: „Nie, bo jak dostaną Ślązacy, to inni też będą chcieli” - argumentował prezydent w uzasadnieniu weta („Uznanie etnolektu śląskiego za język regionalny może spowodować podobne oczekiwania u przedstawicieli innych grup regionalnych, chcących pielęgnować swoje lokalne języki”). Jeśli inne grupy regionalne spełniają kryteria, gdzie problem?

Prezydent Duda mógł po prostu zawetować, mógł przekazać, że się z ideą nie zgadza, że boi się języka, nie wiem... wielkopolskiego. Musiał przedbrzyć, pokazując, że przez 10 lat kompletnie nic z tego całego Śląska nie zrozumiał. Ostatni fragment uzasadnienia: „Niedające się wykluczyć działania hybrydowe, jakie mogą być podjęte w stosunku do Rzeczypospolitej, związane z prowadzoną wojną za wschodnią granicą, nakazują szczególną dbałość o zachowanie tożsamości narodowej. Ochronie zachowania tożsamości narodowej służy w szczególności pielęgnowanie języka ojczystego”. Politycy PiS (i reszty prawicy) przez lata straszili dzieci opcją niemiecką na Śląsku i do tego już się przyzwyczailiśmy. Andrzej Duda przeszedł do historii jako pierwszy poważny polityk, który dostrzegł na Śląsku ostry cień miękkiego podbrzusza Putina. I to w dobie farmazonów opowiadanych z trybuny sejmowej przez posła Brauna.

A to z Gorzelikiem, to miał być żart? Bynajmniej. Jerzy Gorzelik, lider Ruchu Autonomii Śląskiej, dostał od prezydenta Dudy Krzyż Wolności i Solidarności, na sam koniec jego prezydenckiej przygody. Dostał za działalność w Solidarności Walczącej w czasach studenckich, co ciekawe, u boku m.in. Mariusza Kamińskiego z PiS. Żeby było ironicznie, zapytanie o chęć przyjęcia tego odznaczenia Gorzelikowi wysłał... Karol Nawrocki, jeszcze jako szef IPN. Prawicowi komentatorzy zapewne nigdy sobie tego nie będą w stanie wytłumaczyć.

Szkoda, że Śląsk pozostał zbyt skomplikowany dla kolejnego prezydenta RP. Bo równie mocno, a może nawet bardziej błędził u nas Bronisław Komorowski, przekonany do dziś o wielkim spisku śląskich separatystów. Zaś kampanijne zapowiedzi Karola Nawrockiego o górnictwie, którego będzie bronił, wiodą w te same pokrzywy, do których ścieżkę wydeptał mu Andrzej Duda.

WYBORY SZESĆ OSÓB ZDECYDOWAŁO SIĘ SPRÓBOWAĆ PRZEKONAĆ ZABRZAN, ŻE TO JE POWINNI WYBRAĆ

Kto zostanie prezydentem Zabrze? Wybory w niedzielę



Borys Borówka



Łucja Chrzęstek-Bar



Sebastian Dziębowski



Rafał Kobos



Ewa Weber



Kamil Żbikowski

Paweł Pawlik
Polityka

Nowy prezydent Zabrze będzie miał na głowie prywatyzację Górnika Zabrze i Łukasza Podolskiego, dziurę w miejskiej kasie, długi, problemy wizerunkowe. Wybory w Zabrzu już w niedzielę.

Termin składania list z podpisanymi poparcia dla kandydatów w wyborach prezydenckich w Zabrzu minął 17 lipca. Każdy zainteresowany musiał zebrać minimum 3 tys. podpisów poparcia mieszkańców ujętych w Centralnym Rejestrze Wyborców. Ostatecznie na kartach do głosowania znajdzie się sześć nazwisk.

Czterech mężczyzn, dwie kobiety

Kandydaci na prezydenta Zabrze według listy opublikowanej przez PKW to: Borys Borówka - Komitet Wyborczy Wyborców Borysa Borówki; Łucja Chrzęstek-Bar - Komitet Wyborczy Wyborców Łucji Chrzęstek-Bar; Sebastian Dziębowski - KWW Sebastiana Dziębowskiego - Konfederacja; Rafał Kobos - KWW Skuteczni dla Zabrze i Małgorzata Mańka-Szulik; Ewa Weber - Komitet Wyborczy Wyborców Ewa Weber; Kamil Żbikowski - KWW Lepsze Zabrze Kamila Żbikowskiego.

Przypomnijmy, że przedterminowe wybory prezydenckie w Zabrzu odbędą się już w tę niedzielę, czyli 10 sierpnia.

O ich przeprowadzeniu zdecydowali mieszkańcy, którzy w referendum odwo-

łali zaledwie po roku urzędowania poprzednią prezydent miasta Agnieszkę Rupniewską.

Mieszkańcy oddali 29,2 tys. głosów ważnych. 27,2 tys. z nich było za odwołaniem prezydentki. Progu frekwencyjny wynosił 25,9 tys. głosów.

Nie odwołano natomiast rady miejskiej. Do tego konieczne było przekroczenie progu frekwencyjnego 29,6 tys. głosów.

Warto wiedzieć, że w przeszłości przeprowadzono dwa referenda w województwie śląskim, które zakończyły się odwołaniem władz samorządowych: w 2009 roku odwołano prezydenta Częstochowy Tadeusza Wrone, a w 2012 prezydenta Bytomia Piotra Koję wraz z radą miejską.

Co wiemy o kandydatach? Przedstawiamy ich sylwetki.

Borys Borówka z KWW Borysa Borówki

Borys Borówka jest radnym PiS od 2014 roku. Z partią związany od 2006 roku. Za prezydentury Mańki-Szulik był wiceprezydentem miasta (w kadencji 2018-2024). Ukończył studia na Politechnice Śląskiej.

W 2018 roku kandydował na prezydenta z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Zdobyl wówczas 15,4 proc. i zajął czwarte miejsce. W ubiegłym roku również był kandydatem PiS w wyścigu o fotel prezydencki i również zdobył czwarte miejsce, ale głosów zdobył już mniej - 11,29 proc. W ubiegłym roku głośno było

o jego plakatach wyborczych. Choć był oficjalnym kandydatem PiS, reklamował się banerami, które ludzko przypominają wzory Koalicji Obywatelskiej - z sercem w czerwonej obwódce. Tym razem Borówka startuje z własnego komitetu.

Łucja Chrzęstek-Bar z KWW Łucji Chrzęstek-Bar

Łucja Chrzęstek-Bar to wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Zabrzu z ramienia klubu „Dla Zabrze.” To jej trzecia kadencja. Decyzję o starcie w wyborach ogłosiła w mediach społecznościowych.

Jak tłumaczyła, „Zabrze nie może być zarządzane zza biurka”. Później poinformowała, że złożyła w komisji wyborczej ponad 6 tys. podpisów poparcia swojej kandydatury. W poprzedniej była przewodniczącą rady z ugrupowania Małgorzaty Mańki-Szulik, czyli Skuteczni dla Zabrze.

Od 10 lat jest dyrektorem Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nakle Śląskim. Ukończyła studia na Politechnice Śląskiej, a niedawno obroniła doktorat na Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej.

Trzy miesiące temu, 11 maja, zabrzanie odwołali w referendum dotychczasową prezydentkę Agnieszkę Rupniewską

Sebastian Dziębowski z KWW Sebastiana Dziębowskiego - Konfederacja

Sebastian Dziębowski to prawdziwy polityczny kameleon. Podobnie jak Chrzęstek-Bar należy do klubu radnych „Dla Zabrze”. Jest także prezesem Okręgu Gliwickiego partii Nowa Nadzieja, przewodniczącym Oddziału Nowa Nadzieja Zabrze oraz prezesem Zabrzeńskiej Inicjatywy Społecznej. Natomiast na jego materiałach reklamowych w trwającej kampanii pojawia się logo Konfederacji. W 2018 roku został wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Zabrzu z ramienia Kukiz 15’.

W 2020 roku lokalne media sugerowały, że wspierał koalicję prezydent Małgorzaty Mańki-Szulik.

Dziębowski startował na prezydenta również w ubiegłorocznych wyborach - tym razem z komitetu Zabrzeńska Inicjatywa Społeczna. Zdobyl 5,18 proc. głosów, co dało mu drugi od końca wynik na siedmiu kandydatów. Jako jedyny z kandydatów w tego-rocznych wyborach ma wykształcenie średnie - z zawodu jest terapeutą behawioralnym oraz terapeutą uzależnień.

Rafał Kobos z KWW Skuteczni dla Zabrze i Małgorzata Mańka-Szulik

Rafał Kobos startuje z KWW Skuteczni dla Zabrze i Małgorzata Mańka-Szulik, więc nietrudno się domyślić, że wspierany jest przez wielo-

letnią prezydent miasta. Jest absolwentem Politechniki Śląskiej. Natomiast na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie obronił dyplom MBA. Był naczelnikiem biura do spraw inwestorów w zabrzeńskim magistracie.

Zajmował się m.in. pozyskiwaniem inwestorów i tworzeniem nowych miejsc pracy.

Mimo silnego poparcia byłby prezydent Zabrze oraz profesjonalnie prowadzonej kampanii, Kobos miał problemy z zarejestrowaniem swojej kandydatury w komisji wyborczej. Został wezwany do uzupełnienia brakujących podpisów pod swoją kandydaturą, kiedy część z nich została zakwestionowana i odrzucona.

Ewa Weber z KWW Ewa Weber

Ewa Weber od 17 maja tego roku pełni obowiązki prezydenta miasta po odwołaniu Agnieszkę Rupniewskiej w referendum. Żeby wrócić do Zabrze, zrezygnowała ze stanowiska dyrektora generalnej w Ministerstwie Aktywów Państwowych w Warszawie. Weber jest absolwentką Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, doktorem nauk ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Ma również ukończone studia podyplomowe z administracji i psychologii biznesu.

Ewa Weber podkreśla swoje silne związki z Zabrzem. Pracę w tamtejszym magistracie rozpoczęła w 1992 roku jako urzędniczka.

Osiem lat później była już pełnomocniczką prezydenta do spraw wdrożenia systemów zintegrowanych. Od 2004 roku pełniła kolejno funkcje naczelnika wydziału budżetu i finansów, głównej księgowej i dyrektora urzędu w Zabrzu. Przez 10 lat była sekretarzem miasta. Później została m.in. wiceprezydentką Gliwic. Weber kojarzona jest z Koalicją Obywatelską, ale startuje z własnego komitetu wyborczego.

Kamil Żbikowski z KWW Lepsze Zabrze Kamila Żbikowskiego

Kamil Żbikowski jest założycielem ruchu miejskiego Lepsze Zabrze. Z wykształcenia jest prawnikiem, posiada też wyższe wykształcenie ekonomiczne. Od 2018 roku Żbikowski jest bezpartyjnym radnym miejskim. Również wtedy pierwszy raz kandydował na prezydenta Zabrze. Zdobył 15,48 proc. głosów i nie wszedł do drugiej tury wyborów.

W 2024 roku przegrał pierwszą turę o włos (21,41 proc.), różnicą 154 głosów z urzędującą Małgorzatą Mańką-Szulik (21,73 proc.) i również nie wszedł do drugiej tury.

Potem był zagorzałym krytykiem Rupniewskiej, która wygrała wybory.

W 2022 roku radny zmienił swój wygląd i pozbył się swoich długich blond włosów. Zapuszczał je przez ponad dwa lata. Włosy trafiły do fundacji Rak’n’Roll, która zajmuje się osobami leczonymi onkologicznie.

WYBORY W ZABRZU SZEŚCIORO KANDYDATÓW DO FOTEŁA PREZYDENTA I STARCIE W FORMULE 5 NA 1

Debata kandydatów w stadionowym klimacie. Każdy miał swoich kibiców

P. Pawlik, S. Kwiatkowski
Śląsk

Wszyscy się stawili, nikt nie odmówił. W środę w restauracji „Pod Kasztanami” odbyła się debata z udziałem kandydatów na urząd prezydenta Zabrze.

Debata została organizowana przez lokalne Stowarzyszenie Perspektywa Młodych oraz Forum Organizacji Zabrzeńskich w restauracji „Pod Kasztanami”. Wzięli w niej udział Borys Borówka, Łucja Chrzęstek-Bar, Sebastian Dziębowski, Rafał Kobos, Ewa Weber oraz Kamil Żbikowski - czyli wszyscy kandydaci, których nazwiska znajdują się w najbliższą niedzielę na kartach do głosowania w przedterminowych wyborach prezydenckich w Zabrzu.

Górnika Zabrze i pustki w miejskiej kasie

Spotkanie rozpoczęła seria pytań dotyczących miasta, zadawane przez organizatorów debaty. Te dotyczyły m.in. Górnika Zabrze, zbioru komu i kiepskiej sytuacji w kasie miejskiej.

Finanse miasta, obok prywatyzacji piłkarskiego Górnika są jednym z leitmotivów trwającej kampanii wyborczej. Temat to jednak niepopularny, bo mieszkańcy krytycznie odnoszą się do pomy-



Sześcioro kandydatów odpowiadało na pytania prowadzących, ale także na te zadawane przez mieszkańców Zabrze

słów zaciskania pasa i ograniczania inwestycji. A przypomnijmy, że Regionalna Izba Obrachunkowa na koniec ubiegłego roku podała, że dług Zabrze wynosił 1 mld 119 mln zł. Żeby ratować miasto przez bankructwem Agnieszka Rupniewska, poprzednia prezydentka, postarała się o ponad 350 mln zł pożyczki z Ministerstwa Finansów na spłatę części długów. W nagrodę została po pół roku na urzędzie, odwołana przez mieszkańców w referendum.

Przysłuchując się wypowiedziom podczas debaty, można

było odnieść wrażenie, że każdemu kandydatowi zależy tylko i wyłącznie na dobru miasta. W wielu kwestiach prezentowali zbliżone stanowiska. Roztaczali wizje inwestycji, rozwoju mieszkalnictwa, transportu publicznego i deklarowali wsłuchiwanie się w głos mieszkańców. Podobnie byli zgodni co do konieczności prywatyzacji Górnika Zabrze.

Tanie mieszkania, nowy rynek, budowa szpitala

Chrzęstek-Bar zapowiedział budowę tanich miesz-

kań komunalnych, Borówka budowę nowego rynku, Kobos ożywienie centrum miasta. Żbikowski chciałby zatrzymać młodych w mieście, Dziębowski wrócić do planu budowy szpitala akademickiego, a Weber przeorganizować transport poprzez przebudowę dworca PKP. Przy tym wszystkim wyraźnie widoczne były podziały polityczne, a lokalne aferki często dominowały nad ogólnymi tematami.

Każdy z kandydatów miał na sali swoją „grupę wsparcia” - sympatyków, którzy

przybyli z transparentami, banerami i skandowali imiona swoich faworytów po każdej niemal wypowiedzi. Momentami atmosfera przypominała tę ze stadionu - szczególnie podczas drugiej części debaty, gdy kandydaci zadawali sobie nawzajem pytania. Jedni wiwatowali, inni buczeli na konkurentów swoich kandydatów.

Szalik i 40 pytań od mieszkańców

Po „kibicowsku” zrobiło się też, gdy kandydat wspierany przez PiS Borys Borówka wrę-

czył pełniącą obowiązki prezydenta miasta Ewie Weber szalik Piasta Gliwice, nawiązując tym samym do jej przeszłości i pracy w Gliwicach, gdzie była wiceprezydentką miasta. Riposta Weber była szybka i celna: rozpięta marynarkę i pokazała herb Górnika Zabrze na koszulce: „Serce mam tu” - stwierdziła.

Zresztą w drugiej części debaty głównym celem ataków stała się właśnie Ewa Weber. Trudno było nie odnieść wrażenia, że przez konkurentów podczas ich populistycznych wycieczek była obarczana odpowiedzialnością za decyzje poprzednich władz i z tą władzą utożsamiana. Sytuacja przypominała starcie w formule 5 na 1, choć Weber wielokrotnie odciła się od decyzji podejmowanych przez poprzednie władze miasta.

Na koniec padło ok. 40 pytań od mieszkańców. Te dotyczyły sytuacji w miejskim szpitalu, lokalnej kultury i inwestycji. Debata do zabrzeńskiej restauracji przyciągnęła ponad sto osób, głównie zwolenników i sztaby kandydatów, cieszyła się też sporym zainteresowaniem w sieci. Szkoda tylko, że uczestnicy debaty zbyt mocno wzięli sobie do serca wątpliwe standardy znane z debat organizowanych przez ogólnopolskimi wyborami.

Protest przed Hutą Pokój. „Nie dla stali ze wschodu. Sytuacja jest dramatyczna”

Arkadiusz Biernat
Ruda Śląska

Wczoraj w Rudzie Śląskiej odbył się protest związkowców z Huty Pokój. Protestujący domagali się działań i wsparcia rządu dla hut oraz przemysłu.

„Stop napływu taniej stali ze wschodu!”, „Polskie czołgi z polskiej stali” - takie transparenty zawieszono w pobliżu Huty Pokój w Rudzie Śląskiej, gdzie związkowcy wczoraj rozpoczęli protest. To kolejna tego typu akcja



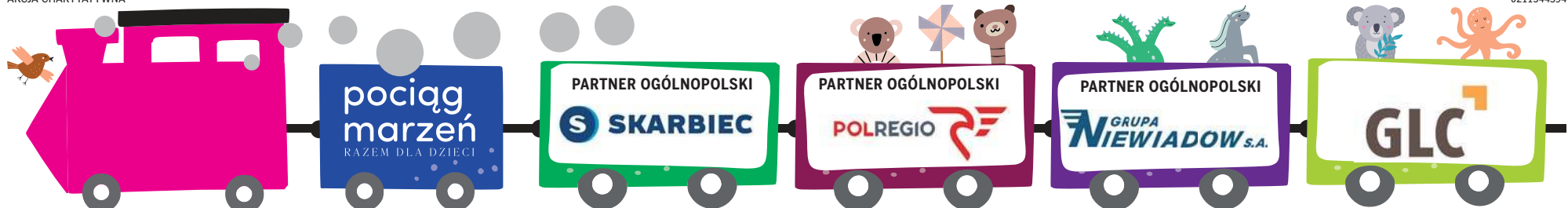
Związkowcy blokowali wczoraj od rana przejście przy Hucie Pokój. Odbył się protest

w ostatnim czasie. Tym razem związkowcy poruszali się po przejściu dla pieszych, co utrudniało przejazd ulicą Piotra Niedurnego. Przepuszczane były pojazdy uprzywilejowane, także komunikacja publiczna (co kilkadziesiąt minut). - Sytuacja w branży staje się w dramatyczna. Chodzi o politykę państwa. Jeżeli natychmiast nie otrzymamy wsparcia i decyzji na szczęblu premiera to w ciągu dwóch trzech miesięcy nie będzie co zbierać - ostrzega Mariusz Latka z „Sierpnia'80”. Wskazał na główny problem

polskich hut. - Nie jesteśmy dzisiaj konkurencyjni. Huta Pokój Profile, Huta Pokój Konstrukcje nie mogą znaleźć żadnych kontraktów. Huta Pokój Profile sprzedaje produkty po takiej cenie, że nie przynosi to rentowności. Dlaczego, bo mamy napływ taniej stali ze wschodu, która nie jest obwarowana takimi kosztami jak nasza - tłumaczył Latka. Zaapelował do rządu o zablokowanie wjazdu dla stali ze wschodu, tak jak uczyniono to wcześniej z napływem zboża. Związkowcy alarmują, że wjeżdża nie

tylko ukraińska stal, ale także rosyjska, która przechodzi przez m.in. Kazachstan. - Spółki, jak Węglukoks potrzebują natychmiastowej pomocy. Oddłużenia i dokapitalizowania. Rządzący muszą się pochylić nad całym województwie śląskim. Zlikwidują huty, kopalnie, koksownie i zostaniemy z niczym - alarmują związkowcy. Zapowiadają, że w przypadku braku reakcji rządzących, będą zaostrzać formy protestu, co mają odczuć nie tylko mieszkańcy aglomeracji, ale także politycy.

AKCJA CHARYTATYWNA



0211344594

Ruszył na policjantów z łomem i groził im śmiercią. Padły strzały

P. Chrobok, R. Lewandowski
Jastrzębie Zdrój

Pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Jastrzębiu Zdroju trwa dochodzenie w sprawie postrzelenia przez funkcjonariuszy jastrzębskiej policji 40-lletniego mężczyzny.

Do zdarzenia doszło w środę, 6 sierpnia, przed szesnastą na jednej z prywatnych posesji w Jastrzębiu-Zdroju. Policja została tam wezwana, kiedy pobudzony 40-letni mężczyzna wtargnął na teren wspomnianej posiadłości prywatnej i, mimo prób właściciela, nie chciał jej opuścić.

Miał być pobudzony, a kiedy policjanci dotarli na miejsce, okazało się, że ma on w ręku łom, którym próbował ich zaatakować, grożąc im śmiercią. Wówczas ze strony policji padł y strzały.

„Z uwagi na zagrożenie życia i zdrowia, policjant oddał dwa strzały w kierunku agresora, raniąc go w nogi”, przekazano w oficjalnym komunikacie wy-



FACEBOOK/POLICJA JASTRZĘBIE ZDROJ

Policja wyjechała na interwencję 6 sierpnia

danym przez jastrzębską policję po zdarzeniu.

Jak czytamy dalej w oficjalnym komunikacie, policjanci udzielili mu pierwszej pomocy i wezwali pogotowie ratunkowe.

Trwa dochodzenie w tej sprawie pod nadzorem jastrzębskiej prokuratury, która na tym etapie nie udziela zbyt wielu informacji.

Mężczyzna, który zaatakował policjantów, to 40-letni mieszkaniec Jastrzębia. Rany, które od-

niósł w tym zdarzeniu wymagały hospitalizacji, a nawet operacji.

Z tego powodu niemożliwe było przeprowadzenie czynności przez prokuraturę z poszkodowanym mężczyzną. W tej chwili w prokuraturze potwierdzają jednak, że jest to osoba znana śledczym. Na to tuż po interwencji wskazywali również jastrzębscy policjanci.

- Mężczyzna ten był już wcześniej karany m.in. za czynną napaść na policjantów, groźby karalne, włamania, znęcanie się nad bliskimi, posiadanie narkotyków i kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości - wylicza asp. szt. Halina Semik, oficer prasowa policji w Jastrzębiu-Zdroju, dodając, że zaledwie kilka dni wcześniej opuścił zakład karny, w którym odsiadywał wyrok.

Obecnie nie wiadomo jeszcze, z jakiego powodu 40-latek pojawił się na posesji, z której nie chciał dobrowolnie wyjść. Nieznana jest też treść zarzutów, jaka może mu zostać przedstawiona.

Nie jest to pierwsza interwencja policyjna w ostatnich dniach, kiedy doszło do użycia broni palnej. W Sosnowcu policjanci od-

dali starzały w kierunku mężczyzny uzbrojonego w metalową rurkę przypominającą maczetę. Mężczyzna zmarł w szpitalu. Prokuratura prowadzi śledztwo w tej sprawie: jedno dotyczące czynnej napaści na funkcjonariuszy, drugie - zasadności użycia broni.

Do ataku na policjantów doszło także w Żorach, gdzie interweniowali w sprawie zgłoszenia o podejrzenie zachowującym się mężczyźnie.

- Według relacji chodził po posesjach, świecił latarką i sprawdzał, czy drzwi do domów są zamknięte. W dłoni trzymał ciężki, stalowy przedmiot - informował st. asp. Marcin Leśniak, oficer prasowy policji w Żorach.

I to właśnie tym przedmiotem zaatakował później policjantów. - Patrol próbował go wylegitymować, ale mężczyzna stał się agresywny i próbował zaatakować policjantów kosturem (narzędziem do sadzenia drzew - przyp. red) - powiedział st. asp. Marcin Leśniak.

Policjantom udało się go obezwładnić „przy użyciu środków przymusu bezpośredniego”.

34-latek postrzelił brata. Grozi mu dożywocie - został tymczasowo aresztowany

Julia Muc, PAP
Powiat kłobucki

Dramatyczne sceny rozegrały się we wtorek w Iwanowicach Małych. 34-latek postrzelił starszego brata i uciekł. W środę usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Grozi mu dożywocie.

Do dramatycznych wydarzeń doszło 5 sierpnia około godziny 9:20 w Iwanowicach Małych, w powiecie kłobuckim. W jednym z domów przy ul. Długiej 34-letni Piotr K. miał strzelić z broni palnej do swojego 39-letniego brata, Łukasza K. Mężczyzna doznał poważnych obrażeń głowy. Na miejsce natychmiast skierowano policję, straż pożarną i Zespół Ratownictwa Medycznego. Ranny w ciężkim stanie trafił do szpitala w Częstochowie, a później został przetransportowany do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. św. Barbary w Sosnowcu, gdzie przebywa pod opieką chirurgów szczerkowo-twarzowych. Jego stan określany jest jako po-

ważny, ale stabilny. W środę prokuratura poinformowała o postawieniu zatrzymanemu poważnego zarzutu. - Prokurator postawił mu zarzut usiłowania zabójstwa, zagrożony karą dożywotniego więzienia - przekazał PAP prok. Piotr Wróblewski z Prokuratury Okręgowej w Częstochowie. 34-latek nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Jak się okazało, to nie pierwsza sprawa, w której był podejrzanym. W prokuraturze już wcześniej toczyło się inne postępowanie, w którym zarzucano mu m.in. groźby wobec drugiego brata, niszczenie jego mienia oraz nielegalne posiadanie broni. Obie sprawy zostały połączone. Prokuratura złożyła wniosek o areszt tymczasowy, który sąd w Częstochowie uwzględnił. - Sąd aresztował mężczyznę na trzy miesiące - potwierdził prok. Wróblewski. Z relacji lokalnych mieszkańców wynika, że podejrzany wielokrotnie sprawiał problemy. Śledztwo nadzoruje Prokuratura Okręgowa w Częstochowie.

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARKI

0011375284

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Warka prezentuje Złotego Pilsa na 50-lecie browaru



Z okazji Złotego Jubileuszu Browaru Warka, wareccy piwowarzy uwarzyli specjalną edycję limitowaną – Warę Złoty Pils. To złociste i krystaliczne piwo o rzemieślniczym charakterze i zbalansowanej goryczce, inspirowane dawnymi, tradycyjnymi recepturami, ale uwarzone z myślą o współczesnych smakoszach. Jego wyjątkowy charakter i unikalną recepturę podkreśla złote opakowanie zaprojektowane z myślą o okrągłej rocznicy. Warecki Złoty Pils dostępny jest na sklepowych półkach od połowy lipca.

Nowe piwo zostało uwarzone specjalnie na 50-lecie współczesnego Browaru w Warce, nawiązując jednocześnie do ponad 500-letniej tradycji piwowarskiej w tym mieście. Złoty Pils to złociste, krystaliczne piwo, zbudowane na bazie dwóch słodów – pilzneńskiego i monachijskiego. Nachmielone

polskimi odmianami: Lubelskim i Marynką, ma wyraźną, ale zbalansowaną goryczkę i rzemieślniczy sznyt, który czuć od pierwszego łyku.

Warka to miejsce, które warzenie piwa ma nie tylko w swoim DNA, ale i... nazwie, bo w słowniku piwowarów słowo warka oznacza porcję piwa uwarzonego na raz. Nic więc dziwnego, że w dawnych czasach to właśnie Warka stała się zaplecem piwnej produkcji dla Warszawy. Takie dziedzictwo zobowiązuje i do dziś w Warce warzy się piwo, choć browar przeszedł prawdziwą metamorfozę.

Nowoczesny Browar Warka otworzył swoje podwoje w 1975 roku. To wtedy zainstalowano najnowocześniejsze jak na tamte czasy urządzenia do fermentacji brzeczki, filtracji czy rozlewu piwa do butelek. W tym samym roku wareccy piwowarzy uwarzyli pierwsze piwo.

– Tworząc Warę Złoty Pils, inspirowaliśmy się recepturami, od których wszystko się zaczęło, myśląc o konsumentach poszukujących klasycznych smaków. Zależało nam, aby to piwo stało się wizytówką zarówno browaru, jak i naszych piwo-

Czy wiesz, że...



- Pils to jeden z rodzajów lagera, czyli piwa dolnej fermentacji. Każdy pils jest lagerem, ale nie każdy lager to pils – to bardziej chmielowa i wyrazista odmiana, idealna dla tych, którzy szukają intensywniejszego smaku i bogatszego aromatu

- Pilsa najlepiej podawać w szklance typu pilsner, zwanej również fletem. To wysoka, smukła szklanka, często zwężająca się ku dołowi, co sprzyja utrzymaniu odpowiedniej piany i wydobyciu aromatu piwa. Pilsa można także serwować w pokalu lub kuflu

- Pils najlepiej smakuje podawany schłodzony w temperaturze 5-8°C

- Browar w Warce kontynuuje tradycję warzenia piwa, która rozpoczęła się w tym mieście już w 1478 roku. To właśnie wtedy książę mazowiecki Bolesław V nadał Warce przywilej wyłączności na dostarczanie piwa na dwór książęcy, co stało się początkiem piwowarskiego znaczenia miasta

- Współczesny browar, otwarty w 1975 roku, należy obecnie do Grupy Żywiec – jednej z największych firm piwowarskich w Polsce



warów. Tym bardziej cieszą nas pozytywne opinie – konsumenci doceniają produkt, w który nasi browarnicy włożyli całe serce – mówi Marta Szulborska przedstawicielka marki Warka.

Piwo Warka Złoty Pils dostępne jest w złotej puszcze zaprojektowanej specjalnie na tę okazję. Opakowanie podkreśla rzemieślniczy charakter piwa i pasję browarników z Warki.

DEBATA DZ GÓRNICZA ATRAKCJA WKRÓTCE MOŻE ZNALEŻĆ SIĘ NA LIŚCIE UNESCO. WIĘCEJ NA DZIENNIKZACHODNI.PL

„Przemysł to nasze dziedzictwo”

Arkadiusz Biernat
Sosnowiec

- Przemysł budował Śląsk, to nasze dziedzictwo. Zachwycamy się zamkiem w Ogrodzieńcu, podobnie możemy się zachwycić kopalnią - mówi Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego.

„Dziennik Zachodni” we współpracy z Urzędem Marszałkowskim zorganizował kolejną z cyklu debat poświęconą transformacji województwa śląskiego. Tym razem w redakcji „DZ” dyskutowano o tradycji, dziedzictwie i historii. Marszałek województwa śląskiego zgadza się, że w transformacji nie możemy się odciąć „grubą kreską” od tego, co przez dekady rozwijało województwo śląskie i budowało dobrobyt jego mieszkańców. - Przemysł budował Śląsk, to nasze dziedzictwo. Zachwycamy się zamkiem w Ogrodzieńcu, podobnie możemy się zachwycić kopalnią - powiedział Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego. Jednocześnie zauważył, że górnictwo i energetyka



Udział w rozmowie wzięli marszałek województwa Wojciech Saługa i Ewa Weber, pełniąca obowiązki prezydenta Zabrze. Prowadził ją redaktor Arkadiusz Biernat

oparta na węglu to jeszcze nie jest wyłącznie historia, bo ten surowiec jest wydobywany, a następnie spalany w celu produkcji energii elektrycznej. Mimo że dynamicznie rozwijane są alternatywne źródła energii, jak OZE, to zwłaszcza późną jesienią i zimą węgiel wciąż stanowi o stabilności polskiego systemu ener-

tycznego. Z marszałkiem województwa śląskiego zgodziła się pełniąca obowiązki prezydenta Zabrze Ewa Weber. - Zabrze to miasto poprzemysłowe, ale nie zapominamy o tym, co zapewniło mu rozwój - można było usłyszeć. Jako przykład dbania o tradycję i historię wskazała Muzeum Górnictwa Węglowego

w Zabrzu. Jest to jedna z największych tego typu instytucji kultury w Polsce. W województwie śląskim nie ma większego centrum turystyki górniczej. Muzeum dysponuje dwiema perełkami: Kopalnią Guido oraz Sztolnią Królowa Luiza. Atrakcje posiadają różne trasy dla najmłodszych i starszych, które w auten-

tyczny sposób pokazują, jak wydobywano węgiel. - Kiedy lata temu mówiliśmy o udostępnieniu kopalni turystom, to niektórzy w Zabrzu powątpiewali, kto to będzie zwiedzał. Szybko okazało się, że mieliśmy rację. Mamy 10 kilometrów tras, w ubiegłym roku odwiedziło nas pół miliona osób - tłumaczy Ewa Weber. Muzeum Górnictwa Węglowego to blisko 40 tysięcy eksponatów. Prowadzi działalność muzealną, edukacyjną oraz rekreacyjno-rozrywkową. Instytucję prowadzi wspólnie Urząd Miasta Zabrze i Urząd Marszałkowski, ale samorząd wojewódzki chce przejąć większą odpowiedzialność za jednostkę. Proces przejęcia już trwa. - To już nie jest instytucja miejska czy regionalna. Można powiedzieć, że ponadregionalna. To ważny obiekt na turystycznej mapie Polski. Jako samorząd województwa śląskiego chcemy wziąć większą odpowiedzialność. Posiadamy już Muzeum Śląskie, zespół Śląsk, Filharmonię. Teraz chcemy podnieść rangę Muzeum Górnictwa Węglowego - przyznaje marszałek Saługa.

Kolejnym krokiem jest wpisanie kompleksu na światową listę UNESCO. W Polsce tak wyróżnionych obiektów jest kilkanaście, a na świecie 1200. - Działają tutaj rzeczy unikatowe, realizowano rozwiązania techniczne na skalę ogólnosiwiatową. Powinniśmy i chcemy się tym chwalić - dodaje Saługa.

Ewa Weber przyznała, że wpis na listę UNESCO podniesie rangę Muzeum Górnictwa Węglowego i Zabrze, rozreklamuje miasto i atrakcję, a przede wszystkim przyciągnie jeszcze większą liczbę turystów. - Mamy ambicję, żeby odwiedzało nas rocznie milion osób - powiedziała Ewa Weber. Jak wskazała, Muzeum Górnictwa Węglowego nie tylko dba o historię, dziedzictwo i jest atrakcją turystyczną. Zapewnia też kilkadziesiąt miejsc pracy. Wokół tego typu atrakcji rozwijana jest infrastruktura np. gastronomiczna i hotelarska, które oferują kolejne miejsca pracy i zapewniają przychód dla miasta. Zwróciła uwagę, że uzupełnieniem tej oferty będzie Elektrociepłownia w Zabrzu, zakupiona przez inwestora za 7 milionów złotych.

Minister od górniczych spółek na Śląsku „nie planuje zmian”

Arkadiusz Biernat
Polityka

Mimo zmian w rządzie i utworzenia Ministerstwa Energii nadzór nad spółkami górniczymi pozostanie w Ministerstwie Aktywów Państwowych. Są deklaracje związane z branżą górniczą na Śląsku.

Działy administracji rządowej - energia i gospodarka surowcami energetycznymi - którymi dotąd zajmowało się Ministerstwo Przemysłu, pozostaną w gestii nowo utworzonego Ministerstwa Energii. Jednak to nie oznacza pełni władzy tego resortu nad górnictwem. Nadzór nad spółkami górniczymi kontrolowanymi przez Skarb Państwa będzie nadal pełniło Ministerstwo Aktywów Państwowych. Na jego czele stanął Wojciech Balczun i to właśnie jemu będą pod-



Nowy minister od górniczych spółek na Śląsku Wojciech Balczun. Będą mu podlegały firmy wydobywające węgiel

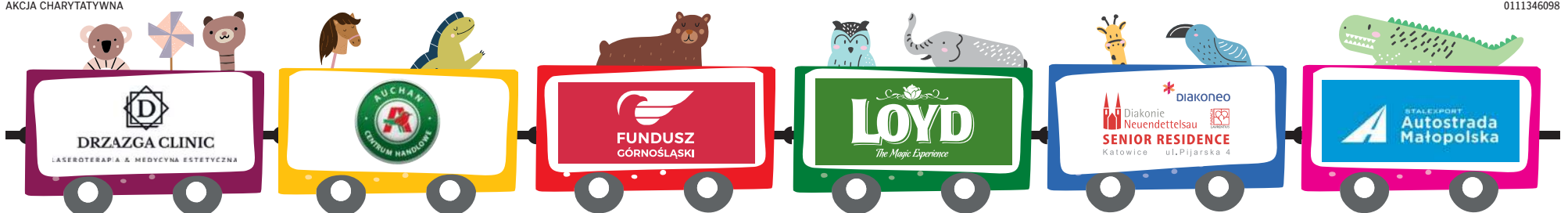
legają bezpośrednio przedsiębiorstwa wydobywające węgiel. Z resortu docierają na Śląsk pierwsze deklaracje. W kwestii Umowy Społecznej pokrywają się z tym, co już publicznie mówił minister energii Miłosz Mo-

tyka. - Spółki PGG S.A., PKW S.A. oraz Węgłokoks Kraj S.A. są beneficjentami systemu wsparcia publicznego sektora górnictwa węgla kamiennego w celu stopniowego wygaszania działalności wydobywczej węgla kamiennego i w tym zakresie MAP nie planuje żadnych zmian - poinformował „Dziennik Zachodni” Departament Komunikacji Ministerstwa Aktywów Państwowych. Umowa Społeczna określa zasady oraz harmonogram stopniowego wygaszania kopalń w Polsce, z planowanym zakończeniem procesu w 2049 roku. Umowa zapewnia m.in. gwarancję zatrudnienia i świadczeń socjalnych dla górników oraz przewiduje system dopłat wspierających redukcję mocy produkcyjnych kopalń, a także mechanizmy wspierające transformację województwa śląskiego. Ze względu na dopłaty z budżetu państwa musi otrzymać zielone światło z Brukseli. Minister Marzena Czarnecka zapowiadała, że już w styczniu 2024 roku wybierze się po notyfikację. Później mówiła o czerwcu 2024 roku. Dotąd nie uzyskano zgody. Według naj-

nowszych zapowiedzi szansa na to jest do końca 2025 roku. Teraz notyfikacją zajmie się inny resort. W odniesieniu do Jastrzębskiej Spółki Węglowej podkreślono, że to spółka publiczna i wszystkie działania związane z planowaniem działalności oraz realizacją tych planów są w kompetencjach zarządu. Czy planowane są jakiegokolwiek ruchy kadrowe w spółkach górniczych kontrolowanych przez Skarb Państwa? - Zgodnie z przepisami Kodeksu spółek handlowych prowadzenie spraw spółek akcyjnych i ich reprezentowanie należą do kompetencji zarządów. Obowiązujące przepisy nie dają ministrowi aktywów państwowych prawa do ingerowania w działalność zarządu spółki, w tym wydawania mu wiążących poleceń. Ewentualne decyzje dotyczące zmian w składach zarządów spółek należą do wy-

łącznej kompetencji rad nadzorczych - odpowiada MAP. Jak dodano, „zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Aktywów Państwowych MAP kieruje działami administracji rządowej: aktywa państwowe i łączność”. W wypowiedziach medialnych minister Miłosz Motyka zwracał uwagę, żeby dopóki to jest opłacalne, to należy korzystać z własnych zasobów np. węgla. W kontekście kształtowania przyszłego systemu energetycznego mówił o konieczności dywersyfikacji technologicznej i surowcowej. - Od 2015 do 2021 roku mieliśmy import węgla z Rosji przez spółki Skarbu Państwa - podzielił się dygresją minister Motyka na antenie Polsat News. Więcej na dziennikzachodni.pl.

AKCJA CHARYTATYWNA



0111346098

Andrzej Duda wykazał się kompletną ignorancją w kwestii kultury i języka śląskiego

Paweł Pawlik
Polityka

- Andrzej Duda wykazał się kompletną ignorancją i brakiem zrozumienia w kwestii tożsamości, wrażliwości, kultury i języka śląskiego - mówi Monika Rosa z Koalicji Obywatelskiej.

6 sierpnia na urząd prezydenta Polski zaprzysiężony został Karol Nawrocki. Z Pałacu Prezydenckiego w Warszawie, po dwóch kadencjach, pożegnał się Andrzej Duda. Odchodzący prezydent podpisał 1850 ustaw, 61 skierował do Trybunału Konstytucyjnego, a zawetował 19.

Wśród zablokowanych ustaw była ta uznająca formalnie śląski za język regionalny. Szczególne emocje wzbudziło uzasadnienie weta z maja ubiegłego roku, opublikowane na prezydenckiej stronie internetowej. Tamte kontrowersje i dwie kadencje Andrzeja Dudy komentuje dla „Dziennika Zachodniego” posłanka Koalicji Obywatelskiej ze Śląska Mo-

nika Rosa. - Prezydent Duda wykazał się kompletną ignorancją i brakiem zrozumienia w kwestii tożsamości, wrażliwości, kultury i języka śląskiego. W Ślązakach szukał też wroga, bo jedno to weto ustawy uznającej formalnie język śląski, weto wobec setek tysięcy osób, które określają się jako Ślązacy i Ślązaczki, jako osoby posługujące się językiem śląskim, a drugie to uzasadnienie tego weta - ocenia posłanka KO Monika Rosa.

- Andrzej Duda, formułując swoją odmowę, powołał się na kwestię wojny hybrydowej, na to, że część mieszkańców Śląska, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, jest zagrożeniem dla integralności kraju. To haniebane, bo prezydent Polski, jako prezydent wszystkich obywateli i obywateli, powinien rozumieć, że różnimy się od siebie i że te różnice nie sprawiają, że ktokolwiek z nas stanowi zagrożenie dla integralności państwa i jest narzędziem w wojnie hybrydowej - dodaje współautorka zawetowanej ustawy



Monika Rosa, posłanka ze Śląska, podsumowuje w rozmowie z „DZ” dwie kadencje prezydenta

uznającej śląski za język regionalny.

Zdaniem Rosy, zaangażowanej w obronę praw mniejszości, prezydent Andrzej Duda wykorzystywał instrumentalnie i podsycił wrogość wobec różnych grup, nie tylko Ślązaków.

Tak jak wtedy, gdy podczas wiecu wyborczego, w czerwcu 2020 roku, mówił o społeczności LGBT: „Próbuje nam się wmówić, że to ludzie, a to ideologia”.

- Szczucie na grupy obywateli po to, żeby budować swoją

pozycję na strachu, to działanie haniebane. Tak było w przypadku prawników, sędziów, nauczycieli czy osób LGBT - każda grupa, która była przeciwna polityce PiS, wykorzystywana, żeby straszyć pozostałą część społeczeństwa, była pod ostrzałem pana prezydenta. To haniebane, bo ten strach zostaje głębiej, te uprzedzenia zostają głębiej. Krótkotrwałe zwycięstwo polityczne z pewnością nie może być oparte na szczuciu na innego człowieka - komentuje posłanka Monika Rosa.

- Za prezydentury Dudy - na polityczną decyzję PiS - praktycznie zakazano w Polsce aborcji. Prezydent nie stanął po stronie kobiet. Czarne protesty, strajki, jego milczenie - to na pewno zostanie mu zapamiętane. Również milczenie pierwszej damy było bardzo dojmujące, szczególnie w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa kobiet, ale też bezpieczeństwa dzieci, także tych ze społeczności LGBT. Pierwszą damę zdecydowanie zapamiętamy z tego, że milczała - dodaje.

W kontekście Śląska Monika Rosa zwraca uwagę również na to, że prezydent Duda nie wychodził poza schemat i utarte stereotypy w postrzeganiu województwa śląskiego. Mówi o „pustych hasłach” głowy państwa dotyczących górnictwa przy okazji barbórek czy udział w karczmie piwnej w towarzystwie związkowców z Solidarności.

- Kiedy prezydent mówił publicznie, można było usłyszeć, że Śląsk węglem stoi, że nasze bogactwo to czarne złoto i będziemy jeszcze setki lat ten węgiel fedrować, choć z praktycznego punktu widzenia nie mobilizował rządu do tego, żeby poza sferą ideowo-słowną cokolwiek dobrego na Śląsku w tym zakresie się zadziało - mówi Rosa. - W trakcie dwóch kadencji Dudy zwiększał się import węgla z zagranicy, kopalnie fedrowały na zwał, a jednocześnie nie wykorzystano dobrej koniunktury na węgiel koksujący z JSW, by przygotować firmę na trudniejsze czasy. Andrzej Duda był słabym prezydentem - ocenia.

REKLAMA

0011371083



Czas na zdrowie

Oferta jubileuszowa



Zakwaterowanie



Śniadania i kolacje w bufecie szwedzkim, obiady serwowane do stolika



Konsultacja lekarska



4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



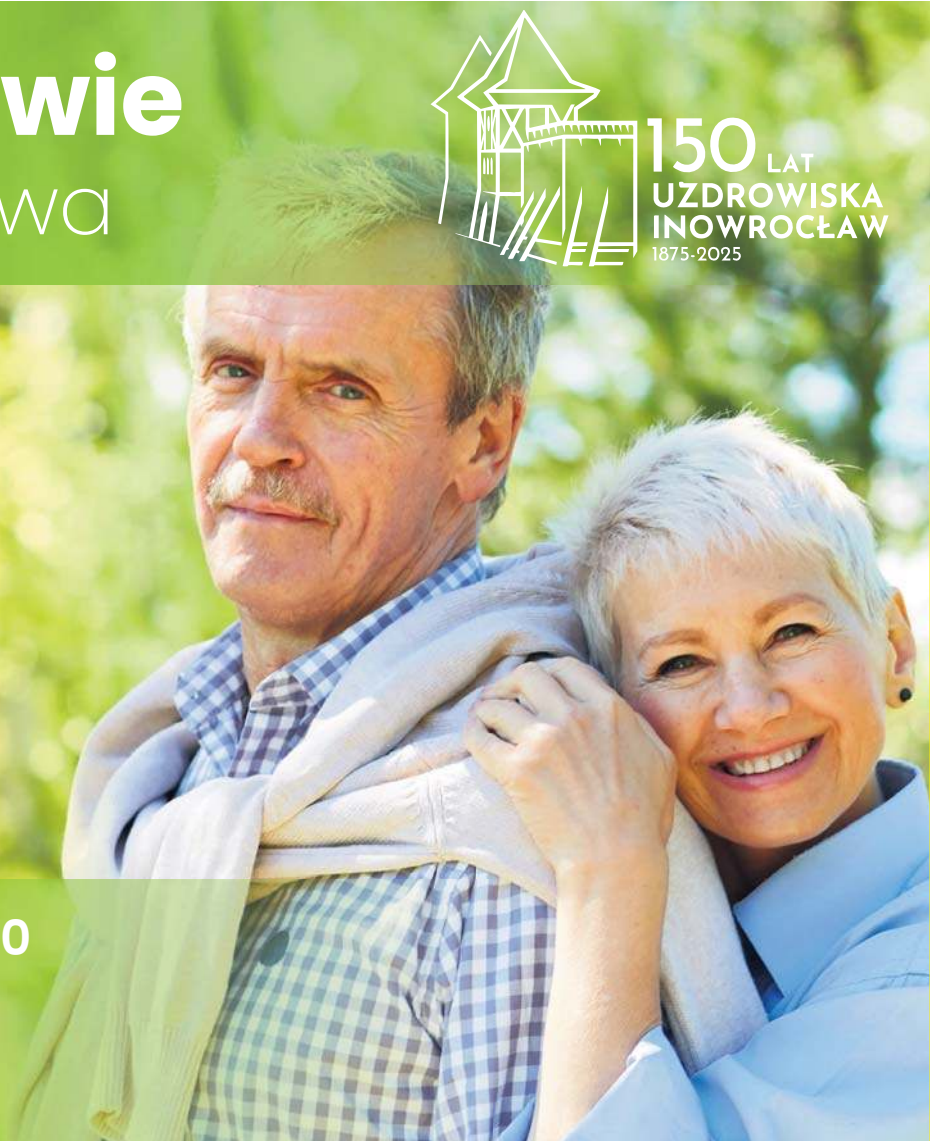
52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



MILITARIA W GLIWICACH PODPISANO UMOWĘ NA DOSTAWĘ KOLEJNYCH 180 CZOŁGÓW K2 DLA WOJSKA POLSKIEGO

Pancerne Czarne Pantery wyjadą za niecałe 3 lata z fabryki na Śląsku

Arkadiusz Biernat
Gliwice

Za niespełna trzy lata z Bumar-Łabędy w Gliwicach wyjadą spolonizowane czołgi K2PL dla Wojska Polskiego. Te pojazdy określone są Czarnymi Panterami.

Nazwa nawiązująca do zwinnego i silnego zwierzęcia żyjącego w Afryce nie jest przypadkowa. Zaletą czołgu jest jego moc i wysoka mobilność.

Tydzień temu w Bumar-Łabędy w Gliwicach podpisano umowę na dostawę kolejnych 180 czołgów K2 dla Wojska Polskiego. Kontrakt opiewa na 6,5 mld dolarów (ok. 25 mld zł). Co najważniejsze, nie oznacza tylko zakupu pancernych maszyn, część maszyn objętych zamówieniem zostanie wyprodukowanych w Polsce. Podpisana umowa jest nie tylko gigantyczna, ale również historyczna. Po kilkunastu latach produkcja czołgów wraca do Bumar-Łabędy w Gliwicach. To ważny krok w kierunku rozwoju suwerennych zdolności projektowych i konstrukcyjnych.

- Przywracamy produkcję pancerną do Gliwic, do Bumar-Łabędy. Tu zawsze była stolica pancerniaków - i stawiamy na nogi to, co wcześniej było postawione na głowie. Przepływ technologii jest faktem. Przypominam - koszt zakupu czołgu to zaledwie 1/3 jego cyklu życia. Pozostałe 2/3 to eksploatacja, modernizacja, serwis. I właśnie to zyskujemy - nie tylko możliwości produkcyjne, ale także serwisowe - mówi Paweł Bejda, wiceminister obrony narodowej.

Umowa została podpisana pomiędzy reprezentującą Skarb Państwa Agencją Uzbrojenia a koreańską spółką Hyundai Rotem Company. Jej przedmiotem jest dostawa 180 czołgów K2 w latach 2026-2030, spośród których 116, w dotychczasowej konfiguracji K2GF, zostanie dostarczonych w latach 2026-2027, a 64, w konfiguracji K2PL, w latach 2028-2030. Zgodnie z umową produkcja 61 czołgów K2PL realizowana będzie w Zakładach Mechanicznych Bumar - Łabędy, natomiast pierwsze trzy egzemplarze czołgów w konfiguracji K2PL zostaną wyprodukowane w Korei Południowej i poddane testom w związku ze zmianami w konfiguracji w odniesieniu do K2GF.

Poza czołgami Siły Zbrojne RP otrzymają również 81 pojazdów towarzyszących na podwoziu K2. Do prac projektowych nad nimi zostaną włączone spółki Polskiej Grupy Zbrojeniowej, w tym OBRUM i Zakłady Mechaniczne Bumar-Łabędy. Umowa zakłada pozyskanie 31 wozów zabezpieczenia technicznego, 25 wozów inżynieryjnych i 25 mostów towarzyszących. Ich dostawa przewidziana została na lata 2029-2031. Umowa obejmuje swym zakresem również pakiety szkoleniowy i logistyczny oraz dostawę znacznego zapasu amunicji. W skład pakietu logistycznego wchodzi zapas części zamiennych, zestawy narzędzi specjalnych, wyposażenie testowe, narzędzia obsługowe i dokumentacja techniczna. Pakiet szkoleniowy obejmuje amunicję treningową, symulatory pokładowe ETS (Embedded Training Sys-



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT

Kolejny kontrakt dla gliwickiego zakładu na produkcję czołgów został podpisany

tem) oraz szkolenia instruktorów, załóg i personelu technicznego.

Umowa wykonawcza nr 2 zakłada także transfer technologii obejmujący ustanowienie w spółkach polskiego przemysłu obronnego potencjału produkcyjnego (montaż końcowy) oraz pozyskanie zdolności w zakresie pełnej obsługi i eksploatacji czołgów. Hyundai Rotem Company (HRC) wyposaży Zakłady Mechaniczne „Bumar-Łabędy” w narzędzia i wyposażenie produkcyjne, w celu ustanowienia linii montażowej czołgu K2PL i pojazdów towarzyszących. Przed uruchomieniem produkcji w fabrykę zainwestowane zostanie ok. 700 mln zł.

Wysoka mobilność i nowoczesne rozwiązania

Czołg K2 Black Panther to południowokoreański czołg podstawowy trzeciej generacji, opracowany przez firmę Hyundai Rotem. Łączy w sobie stosunkowo niską masę (55 t), a przez to wysoką mobilność. Na drodze rozwija prędkość do 70 km/h, a w terenie 50 km/h. Hydropneumatyczne zawieszenie zapewnia mu wysoką manewrowość w trudnym terenie i dużej prędkości. Do tego zapewnia komfort w prowadzeniu i obsłudze. Zastosowana technologia umożliwia jego obniżanie, podniesienie, a nawet przechylenie w zależności od warunków terenowych i wymagań załogi. K2 może obniżyć się tak, że jego dno oddalone jest od ziemi na zaledwie około 15 cm, może podnieść jeden z boków kadłuba, a opuścić drugi, tak samo przód i tył. Czołg ma własny agregat prądowłóczy, co sprawia, że nie musi korzystać z głównego silnika, a tym samym być narażonym na wy-

krycie przez systemy szukające źródeł ciepła, może szybko być przystosowanym do forsowania przez przeszkód wodnych.

Pojazd jest naspikowany nowoczesną elektroniką i ma zaawansowany system kierowania ogniem. Działonowy i dowódca mają do dyspozycji szereg wyświetlaczy (obraz z celownika głównego i panoramicznego przyrządu obserwacyjno-celowniczego dowódcy), dzięki którym mogą pracować jednocześnie, co poprawia świadomość sytuacyjną i współpracę. Wyposażony jest w armatę gładkolufową kal. 120 mm, a automat ładowania oparty na francuskich rozwiązaniach pozwolił na zmniejszenie załogi do trzech osób. Posiada wysoki poziom ochrony balistycznej i aktywne systemy ochrony.

Polska wersja czołgu

Czołgi w konfiguracji K2PL, w stosunku do pierwotnej konfiguracji, zostaną wyposażone w dodatkową ochronę w postaci: Aktywnego Systemu Ochrony Pojazdu, systemu antydronowego oraz dodatkowego opancerzenia. Ponadto czołgi K2PL zostaną zmodyfikowane w oparciu o wnioski z dotychczasowej eksploatacji czołgów K2GF.

Ochrona antydronowa to wnioski m.in. z obserwacji wojny rosyjsko - ukraińskiej. W przyszłości planowany jest zdalnie sterowany moduł uzbrojenia. Planowane polskie doposażenie czołgu ma nie zakłócić jego wysokiej mobilności, którą zapewnia silnik o mocy 1500 KM. W najbliższym czasie PGZ, ale przede wszystkim Bumar-Łabędy będą negocjować kolejne umowy, w tym podwykonawcze i związane z transferem technologii. Prezes PGZ zwraca uwagę na historię Rosomaka z Siemianowic Śląskich (jego początki też sięgały montażu na licencji zewnętrznej z partnerem). Ma nadzieję, że podobnie uda się rozwinąć polską produkcję czołgu K2PL. Skarb

Państwa już podjął decyzję o dofinansowaniu rozbudowy gliwickiego zakładu na kwotę kilkuset milionów złotych. - Do tego czołgu każda z naszych spółek, także z sektora prywatnego, będzie dokładać małą cegiełkę. Liczymy na to, że on będzie wyposażony w jak największym stopniu w polskie technologie. Dostajemy licencję. Dzisiaj K2 jest produkowany w Korei w określony sposób. Pierwsze czołgi K2PL będą montowane w Korei z udziałem naszych pracowników, abyśmy się uczyli. Cała dyskusja jaka jest przed nami ze stroną koreańską, dotyczy tego, ile tych elementów będzie pochodzić z polskiego przemysłu zbrojeniowego - dodał. - Ta umowa pokazuje pewną ścieżkę, rozłożoną na lata. Zaczynamy kupować gotowe produkty, bo nasza armia potrzebuje czołgów jak najszybciej. Ale w kolejnych latach będziemy zwiększać udział polonizacji. Będziemy budować polską wersję czołgu K2PL i to będzie rozkładało się na lata do 2031 roku, kiedy będziemy w pełni produkować te czołgi - powiedział na antenie Polskiego Radia Adam Leszkievicz, prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Pierwszą umowę na 180 czołgów K2 podpisano w 2022 roku za rządów Zjednoczonej Prawicy, maszyny były produkowane w całości w Korei i dostarczane bez większych zmian. Miały jednak wypełnić lukę powstałą po przekazaniu przez Polskę czołgów T-72 na Ukrainę. Obecnie trwa dostawa tej partii, a większość maszyn już dotarła do kraju.

Ponadto umowa ramowa z 2022 roku przewidywała (w polskich warunkach to raczej deklaracja woli), że Polska docelowo pozyska aż 1000 czołgów K2, z czego 820 ma być głęboko spolonizowanych. Nowa umowa podpisana już za rządów Koalicji Obywatelskiej, Polski 2050, PSL i Lewicy w Gliwicach to kolejny krok do realizacji tego celu. Negocjacje trwały kilkanaście miesięcy.

REKLAMA

0011379299

Prezydent Miasta Siemianowic Śląskich
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)
informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 wywieszony został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości będących własnością Gminy Siemianowice Śląskie z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej, drogę dojazdową i teren zielony.
Pełna treść wykazów znajduje się także na stronie internetowej Urzędu Miasta: www.siemianowice.pl

AKCJA CHARYTATYWNA

0311352223

Electrolux Group

ZDZ ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO KATOWICE

obroki śląski rynek hurtowy

dołącz do akcji 698 635 616

dołącz do akcji 698 635 616

dołącz do akcji 698 635 616

Afera w Gliwicach na 30 milionów zł wciąż niewyjaśniona. To już 10 lat, a śledztwo trwa

Paweł Pawlik
Gliwice

Niemal 30 mln zł pożyczyla gliwicka spółka komunalna od prywatnej firmy na realizację wątpliwego projektu. Zabezpieczeniem kredytu była m.in. ziemia należąca do miasta.

Zarządzenie w tej sprawie podpisał Adam Neumann, późniejszy prezydent miasta, dziś w Konfederacji. „Dziennik Zachodni” potwierdził, że prokuratura nadal wyjaśnia szczegóły tej afery z ubiegłej dekady.

Prokuratura nadal wyjaśnia szczegóły afery gliwickiej, której początki sięgają 2015 roku. Chodzi o blisko 30 mln zł, którą miejska spółka Śląska Sieć Metropolitalna pożyczyła od prywatnej firmy na sprzęt do budowy sieci internetowej. Szefostwo spółki decyzję podjęło, choć projekt został skrytykowany i nie otrzymał unijnej dotacji. Co istotne, zakupiony sprzęt leżał później nieużywany w magazynach. Kulisy tej sprawy opisałem na łamach



FOT. KARINA TROJOK

Sprawa wielomilionowej pożyczki przez gliwicką spółkę nadal jest badana

Onetu w 2021 roku. Jednym z zabezpieczeń pożyczki była hipoteka na ponad 28 mln zł ustanowiona pod koniec lipca 2016 roku przez miasto na działkach w obrębie Żernickiego Lasu w Gliwicach (dziś nieruchomości nie są już obciążone). Zarządzenie w tej sprawie podpisał Adam Neumann, późniejszy prezydent miasta, dziś w Konfederacji. Również

Neumann, odpowiadający wówczas za spółki komunalne, 30 kwietnia 2019 roku wyrzucił zarząd SSM, który wziął wątpliwą pożyczkę. W tym wieloletniego prezesa.

Sprawę wyprostowała dopiero Ewa Weber, od maja 2019 nowa szefowa spółki - później dyrektor w Ministerstwie Aktywów Państwowych, a obecnie pełniąca obowiązki prezydenta

Zabrza. Weber złożyła w imieniu spółki zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez swoich poprzedników. Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w Śląskiej Sieci Metropolitalnej zostało wszczęte 10 października 2019 roku. Prowadzi je Prokuratura Okręgowa w Gliwicach. Jak dotąd nikt nie usłyszał zarzutów.

„Śledztwo w sprawie mającego miejsce w okresie od drugiej połowy 2015 roku do 30 kwietnia 2019 roku w Gliwicach nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez osoby zobowiązane na podstawie przepisów prawa i umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi Śląskiej Sieci Metropolitalnej i sprowadzenie w ten sposób bezpośredniego niebezpieczeństwa wyrządzenia w spółce szkody majątkowej w wielkich rozmiarach, w kwocie nie mniejszej niż 25,5 mln zł, prowadzone jest nadal w sprawie i pozostaje w biegu” - przekazała „Dziennikowi Zachodniemu” Agnieszka Bukowska z Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

Jak dodała Bukowska, obecnie oczekiwane są opinie biegłych z zakresu nadzoru właścicielskiego oraz dotacji unijnych. Śledczy dysponują już opinią biegłej z zakresu ekonomii, ekonomiki, finansów, księgowości, wyceny przedsiębiorstwa i zarządzania. Rzeczniczka okręgówki podkreśla, że kolejne kroki w śledztwie uza-

leżnione są od wniosków końcowych opinii wszystkich biegłych.

W gliwickim magistracie słyszymy, że pożyczka zaciągnięta przez Śląską Sieć Metropolitalną od prywatnej firmy prawie 10 lat temu została spłacona w całości, wraz z odsetkami. To w sumie blisko 31,8 miliona złotych.

„Spółka spłaciła 28 022 298,00 zł tytułem należności głównej oraz 3 767 610,17 zł odsetek” - przekazała „Dziennikowi Zachodniemu” Mariusz Kopeć, rzecznik prasowy prezydent Gliwic.

Zapewnia przy tym, że zakupiony na kredyt sprzęt nie kurczy się już w magazynie.

„Wskazana infrastruktura IT jest częścią Centrum Przetwarzania Danych, za pomocą którego SSM świadczy usługi na rzecz Miasta Gliwice, w tym usługi operatora telekomunikacyjnego, dostarczanie sygnału do miejskiego monitoringu wizyjnego, obsługa teleinformatyczna miejskich jednostek organizacyjnych - dodał Mariusz Kopeć.

REKLAMA

0311246240



GÓRSKI DOM SENIORA

Brenna, ul. Hołcyna 24
☎ 571 033 338 ✉ dyrektor@gorskidomseniora.pl
Aktualności z życia domu: 🌐 gorskidomseniorabrenna 🌐 www.gorskidomseniora.pl

- Nowoczesny ośrodek całodobowej opieki. Bezpieczny, komfortowy i pełen ciepła.
- Komfortowe, przestronne, przytulne pokoje.
- Indywidualny plan opieki dla każdego pensjonariusza.
- Pomoc wykwalifikowanego, szczerze zaangażowanego personelu.
- Pobyty stałe lub czasowe dla osób niepełnosprawnych, przewlekle chorych oraz w podeszłym wieku.



Z nami jesień życia jest radosna

REKLAMA

0011374249



56. Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich

ZAKOPANE • 15-21 SIERPNIA 2025

56. Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich. Już w sierpniu najważniejsza impreza pod Giewontem!

Wkrótce wielkie góralskie święto, a także atrakcja dla odwiedzających Podhale. Przed nami 56. Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich. Odbędzie się od 15 do 21 sierpnia 2025 roku w Zakopanem. Będzie kolorowo, autentycznie i radośnie. Zapraszamy do Zakopanego!

Występy zespołów folklorystycznych z różnych stron świata, dni narodowe, mistrzostwa Podhala w powożeniu, koncerty muzyki folk, wizyty w pracowniach zakopiańskich artystów, wystawa owczarków podhalańskich, warsztaty, wystawy, kiermasz sztuki ludowej - to tylko niektóre z licznych atrakcji tegorocznego 56. Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich.

Prestiżowy konkurs

Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich to nie tylko artystyczne święto - to również prestiżowy konkurs folklorystyczny, w którym zespoły rywalizują o Złotą, Srebrną i Brązową Ciupagę. Jak podają organizatorzy wydarzenia - Miasto Zakopane i Zakopiańskie Centrum Kultury - festiwal jest uznawany za jeden z najważniejszych i najbardziej wymagających przeglądów folkloru na świecie. Do tej pory w festiwalu uczestniczyło blisko 700 zespołów zagranicznych z kilkudziesięciu krajów oraz ponad 200 grup z Polski.

Autentyczność i dziedzictwo

W 2025 roku w Zakopanem zobaczymy zespoły z Cypru, Węgier, Słowacji, Bułgarii, Nepalu, Hiszpanii, Grecji, Sycylii, Francji, Rumunii, Macedonii i Kamerunu oraz reprezentację Polski. Pokażą oryginalne formy folkloru - autentyczne i niezmiennione przez stulecia tańce, pieśni, obrzędy i stroje.

Emocje nie tylko muzyczne

Festiwal otworzą Mistrzostwa Podhala w Powożeniu, konkurs na Fakra Roku oraz Śpiew Pytacki, co będzie wstępem do Dnia Górali Polskich. Stałym punktem programu jest Międzynarodowy Konkurs Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych im. Władysława Trebuni-Tutki. Nie zabraknie uwielbianego przez turystów korowodu ulicami Zakopanego i wystawy owczarków podhalańskich. Podczas koncertów zabrzmie niezwykle połączenie słowackiej tradycji i beskidzkiego śpiewu w wykonaniu Barbory Botošovej Band & Agaty Siemaszko, a energetyczne połączenie muzyki bałkańskiej, góralskiej i elektronicznego brzmienia zaprezentują Kayah & Bum Bum Orkestra & Fiśbanda.

Króluje góralska sztuka ludowa

Hasłem przewodnim tegorocznej edycji jest „Sztuka ludowa Górali Świata”. Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich odbywa się na Górnej Równi Krupowej. Wokół sceny festiwalowej powstanie barwna festiwalowa wioska pełna atrakcji. Tam będzie odbywał się kiermasz twórców ludowych, w tym tych tworzących unikatowe instrumenty muzyczne. Zapraszamy do **Zakopanego**, by wspólnie z góralami z całego świata cieszyć się bogactwem kultury ludowej, posłuchać, zatańczyć i odkryć to, co w niej najlepsze.

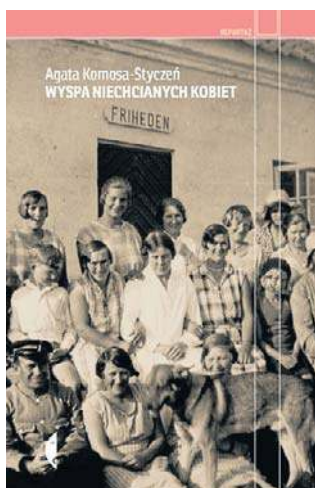
na półce



„Wyspa niechcianych kobiet”

Agata Komosa-Styczeń

Wydawnictwo Czarne



W połowie XIX wieku Dania rozpoczęła realizację ogromnego projektu: budowy państwa dobrobytu - „vel-færdsstaten”. Ubogim zagwarantowano wsparcie, jednak każdy, kto korzystał z państwowej pomocy, był tymczasowo pozbawiony praw wyborczych - bo jeśli ktoś nie jest zdolny się utrzymać, nie powinien decydować o wspólnych sprawach. Aby system działał, większość obywateli musiała pracować. Osobom słabym - fizycznie, intelektualnie lub „moralnie” - trzeba było pomóc stać się produktywnymi członkami społeczeństwa. A jeżeli było to niemożliwe, należało je odizolować, by nie wywierały zgubnego wpływu na resztę. W 1923 r. na wyspie Sprogø powstał ośrodek, w którym przez 40 lat umieszczano „kłopotliwe” dla państwa kobiety: uznane za rozwiązłe czy opóźnione w rozwoju. Mogły tu żyć i pracować. Miały zapewnioną opiekę lekarską, dostęp do radia i projektora filmowego, wolno im było wybierać własne kosmetyki. Jeśli tak zadecydowała dyrekcja, były sterylizowane. Większości z nich nigdy nie udało się wrócić do normalnego życia. Czy Sprogø było miejscem opresji i poniżenia - czy postępowym, jak na swoje czasy, eksperymentem? Agata Komosa-Styczeń nie feruje wyroków, nie potępia ani nie usprawiedliwia. Próbuje natomiast odpowiedzieć na pytanie: jakie wnioski duńskie państwo wyciągnęło ze swojej historii? JJ



Jerzy Markowski, dr inż. górnik

GDY MILCZĄ FACHOWCY, TO FAKTY TWORZĄ DYLETANCI

1. Zazdroszczę analfabetom. Zazdroszczę, bo nigdy nie przeczytają, chyba że usłyszą, wielu wiadomości i poglądów, które tak bardzo irytują, że wzbudzają reakcje. Ale są one warte tego, by zebrać je w corocznych publikacjach ze szczególnym wyeksponowaniem nazwisk lub nazw instytucji, które są ich autorami.

Zacznę od najświeższej. W mediach gruchnęła „sensacyjna” wiadomość - jest ukraiński pomysł na polski węgiel. No, popatrzmy, znowu czegoś nie wiedzieliśmy! Pomysł polega na tym, aby zrobić dokładnie to, co robi od 30 lat do końca bieżącego roku pierwsza w RP prywatna spółka wydobywająca węgiel - firma Siltech, której założycielem jest ostatni dyrektor zlikwidowanej kopalni Jadwiga, na którą składały się zabrzańskie kopalnie: Ludwik, Concordia, Mikułczyce, Rokitnica, Jadwiga i Pstrowski.

Założyciel kopalni słusznie, i chwała mu za to, już w roku 1998 uzyskał koncesję na wydobywanie węgla uwiecznionego w filarach szybowych kopalni z wykorzystaniem infrastruktury likwidowanej kopalni. Ludzie mieli pracę, właściciel pokazywał, co znaczy efektywność w mini-kopalni. Zatem, na czym polega ukraiński pomysł na polski węgiel? Ano na tym, żeby go po prostu wydobywać, ale to już wiemy na Śląsku od ponad 300 lat!

2. Kilka dni wcześniej media ogłosiły: będziemy Kuwejtem Euro-py! Okazało się bowiem, że kanadyjska firma kontrolowana przez norweskich inwestorów, realizując udzieloną jej przez rząd RP koncesję na rozpoznanie złoża ropy naftowej otworem badaw-

czym w rejonie Świnoujścia na obszarze koncesyjnym Wolin-East, natrafiła na zasoby poszukiwanej ropy.

W mediach natychmiast pojawiła się „sensacyjna” wiadomość - to może być największe odkrycie w historii Polski! Otóż, realia są bezlitosne. Nawet jeżeli coś warte są szacunkowe wielkości zasobów ropy i gazu, to - po pierwsze - najpierw inwestor musi przejść przez procedurę uzyskania koncesji na wydobywanie, a potem - po kilku latach - sięgnie po optymistycznie oszacowane zasoby ropy: około 22 mln ton i 5 mld metrów sześciennych gazu ziemnego - czyli pokrywających jednoroczne zapotrzebowanie Polski na ropę i wielkość nieco ponad jednorocznego wydobycia gazu ziemnego w Polsce.

3. Zatem, gdzie ten Kuwejt? Dokładnie tam, gdzie miał być kilkanaście lat temu - po nawierceniu kilkomu otworami zasobów gazu łupkowego, o których wiedzieliśmy od 30 lat. Ale sensacja jest.

Starszym hitem jest, opublikowany w roku 2021, dokument o tym, co też powstanie w miejscu - wówczas barbarzyńsko likwidowanej - KWK Krupiński w Suszcu, gdzie pod ziemią pozostało 760 milionów ton węgla, czyli prawie 20-letnia produkcja całego polskiego górnictwa z roku 2024.

Ano, to tam, w miejscu niechcianej kopalni, ma powstać minielekrownia szczytowo-pompowa wykorzystująca 3 szyby o głębokości 900 m każdy. Tyle tylko, że wszystkie szyby są zasypane, a niedostępne wyrobiska podziemne zalewa woda i tak będzie przez najbliższych 30 lat. Mało tego, to tam miała powstać fabryka produkująca ogniwa wodorowe do lokomotyw. To tam miała powstać baza spedycyjna, tyle tylko, że nie ma dróg dojazdowych poza jednopasmówką łączącą Żory z Pszczyną. To tam, na hałdzie w Rudziczce, miały powstać punkty widokowe, obiekty rekreacyjnosportowe i ścieżki rekreacyjne. To tam ma powstać park słoneczny, instalacje fotowoltaiczne, osiedle Solar, geotermia wód kopalnianych, Zielona Wyspa Energetyczna i pętla bezobsługowych pojazdów elektrycznych dla ruchu osobowego. Prawie sceneria „Gwiezdnych wojen”. A co jest? Gruzowisko, trawnik, zarzewia torowisko, czyli „dumny pomnik” transformacji pogómiczego regionu.

4. Jeżeli jeszcze mało, to odsyłam do opublikowanego dokumentu „Biała księga zrównoważonej transformacji regionów węglowych w Polsce 2025-2049” autorstwa śp. Ministerstwa Przemysłu w Katowicach. Na ponad 100 stronach tego dokumentu można znaleźć, oprócz też ciekawych,

i takie pomysły, jak projekt strategicznego magazynu w podziemiach nieczynnej kopalni węgla kamiennego, gdzie mają być gromadzone strategiczne zapasy leków, amunicji, serwerów i innych zasobów krytycznych w warunkach odpornych na bombardowania, czyli na głębokości co najmniej 300 metrów.

A co będzie, jak zbombardują wieże szybowe, rozdzielnie elektryczne na powierzchni, stacje wentylatorowe, pompownie wód? Już nie mówiąc o tym, kto będzie utrzymywał wyrobiska podziemne w wymiarach i kształtach potrzebnych dla tych absurdalnych celów magazynowych. Przypomnę, przeciętny przekop lub chodnik (autorom opracowania wyjaśniam, że przekop to wyrobisko w kamieniu, a chodnik to wyrobisko korytarzowe w pokładzie węgla) ma wymiary o szerokości 4-5 m i wysokości 3 m. Autorzy przecież mogli, przed napisaniem tego dzieła, przynajmniej raz zjechać na dół, aby zobaczyć, co znaczy wyrobisko i tamtejszy klimat, nie mówiąc już o tym, że z dołu nie ma innej drogi ewakuacyjnej niż szyb.

5. Nie będę się dalej pastwił nad głupotą i niekompetencją, ale pozostanę z obawą o stan bezpieczeństwa mojego kraju, w którym amatorzy kreują wizję na wzór i podobieństwo nieutalentowanego konferansjera show telewizyjno-parlamentarnego, który definiuje pojęcie zamachu stanu. Jednak nie dziwny się, że zalewa nas żalonna fala dramatycznej niekompetencji, bowiem kiedy milczą fachowcy, to opinie i rzeczywistość kreują dyletanci. Tylko jak długo jeszcze?! ©©

NA CZYM POLEGA UKRAIŃSKI POMYSŁ NA POLSKI WĘGIEL? NA TYM, BY GO WYDOBYWAĆ, ALE TO JUŻ WIEMY OD 300 LAT!



Jadwiga Jenczelewska

TY TEŻ UWAŻAJ NA SIEBIE

Bez wątplenia utonięcia to tragedie głównie wakacyjne, choć jest ich zbyt wiele przez cały rok. Ofiarami są najczęściej ludzie w sile wieku i bardzo młodzi - dzieci, nastolatki:

piękne, zdrowe, sprawne, wypoczywające i bawiące się nad wodą. Jak wynika z policyjnych statystyk, w tym roku utonąć jest trochę mniej niż w 2024 r., ale i tak za dużo. W czerwcu

2025 r. utonęło w Polsce 31 osób, w lipcu - 52, w sierpniu - 8. Dla porównania: w całym 2024 roku na terenie Polski utonęły 444 osoby (w tym 59 kobiet). Najczęściej ludzie toną w rzekach (121), jeziorach (112), stawach (73), zalewach (36), w morzu (18). Wszystkie te śmierci są irracjonalne i tragicznie niepotrzebne. Można odnieść wrażenie, że nie pomagają apele, ostrzeżenia, kampanie edukacyjne i dramatyczne statystyki, bo woda zabiera życie kolejnym ofiarom. Pomijając przypadki utonięć tych osób, które znalazły się w wodzie po spożyciu alkoholu (w 2024 r. było 89 takich ofiar, w 2023 - 82, w 2022 - 107), wszystkie inne śmierci to skutek braku wyobraźni samych kąpielących się lub ich opiekunów.

Chyba rację miał gazownik, który naprawiał mi wiele lat temu piec gazowy w łazience i podał ogólną przyczynę takich bezsensownych śmierci - nie tylko w akwenach, ale i podczas kąpieli w łazience z powodu ułatniającego się tlenu węgla, w pożarach, a nawet w wypadkach drogowych, wtedy, gdy są idealne warunki do jazdy. - Wie pani, dlaczego niepotrzebnie ginie tylu młodych, zdrowych, pięknych ludzi, którzy mieli przed sobą całe życie, ale też starszych, co mogli jeszcze żyć? Bo ludzie uważają, że wypadki dotyczą tylko innych, obcych, nieznanych, a im nie może się nic stać. A „to” może się zdarzyć każdemu i trzeba na siebie uważać w każdej sekundzie życia - radził ten obcy pan. ©©



POLSKA i ŚWIAT

MĘCINA

– Polskie koleje przewiozą w ciągu następnego roku pół miliarda pasażerów – powiedział premier Donald Tusk, który wraz z ministrem infrastruktury Dariuszem Klimczakiem odwiedził w czwartek miejscowość Męcina, gdzie trwa budowa największego tunelu kolejowego w Polsce. Jego długość wyniesie 3,8 kilometra. Dzięki niemu podróż z Nowego Sącza do Krakowa potrwa godzinę, a nie ponad dwie, jak obecnie. | PAP

”

Polskie koleje przewiozą w ciągu następnego roku pół miliarda pasażerów. To ogromny skok

Donald Tusk, premier RP

Nawrocki chce, by polska armia liczyła 300 tysięcy żołnierzy

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział w jednym ze swoich przemówień, że zrobi wszystko, by polska armia była najsilniejszą armią NATO w Europie i liczyła 300 tysięcy żołnierzy.

W środę po południu, po zaprzysiężeniu prezydenta Nawrockiego i m.in. przyjęciu przez niego zwierzchnictwa nad najważniejszymi państwowymi organami, na warszawskim placu Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość przejęcia przez Nawrockiego zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi. Wzięli w niej udział m.in. najważniejsi dowódcy wojskowi, a także wicepremier, szef



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Prezydent stwierdził, że wierzy, iż w ciągu najbliższych lat Polska stanie się militarnym mocarstwem Europy

MON Władysław Kosiniak-Kamysz oraz marszałek Sejmu Szymon Hołownia. Na uroczystości zabrakło jednak m.in. premiera Donalda Tuska.

Ceremonia przyjęcia zwierzchnictwa nad wojskiem miała charakter symboliczny, Nawrocki formalnie stał się bowiem zwierzchnikiem polskiego wojska z momentem złożenia przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym. Podczas uroczystości na pl. Piłsudskiego prezydent przyklęknął przed sztandarem i ucałował go. Następnie na maszt wciągnięto proporzec prezydenta, który symbolizuje jego zwierzchnictwo nad wojskiem.

– Stajemy dziś w miejscu szczególnym dla polskiej świadomości wspólnotowej. Miejscu szczególnym nie

tylko w polskiej historii, ale także w miejscu szczególnym w sercu każdego polskiego żołnierza – przy Grobie Nieznanego Żołnierza, który jest symbolem gotowości do walki, do cierpienia, do poświęcenia za wolną i niepodległą Rzeczpospolitą Polską – mówił Nawrocki po złożeniu wieńca przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Prezydent dodał, że Grób Nieznanego Żołnierza to także symbol śmierci, symbol oddania życia za wolną ojczyznę. – I dlatego, że jesteśmy świadkami tego, w jakiej symbolice i w jakim momencie i miejscu się spotykamy, to przez całe pięć lat swojego sprawowania urzędu będę nazywał was wszystkich – żołnierzy Wojska Polskiego – bohaterami naszej współczesności. Jesteście bohaterami

naszej współczesności – podkreślił Nawrocki.

Jak zapowiedział, zamierza być „aktywnym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, który będzie chciał mieć wpływ na system rekrutacji i modernizacji Wojska Polskiego”. Podkreślił, że „taki ma obowiązek wobec narodu”.

– I z tego obowiązku będę się wywiązywał – zapewnił Nawrocki.

Nowy prezydent nawiązał również do formułowanego w przeszłości, m.in. przez prezydenta Andrzeja Dudę, postulatu stworzenia wojska liczącego 300 tysięcy żołnierzy. Jak mówił, zrobi wszystko, by taka armia powstała i by była najsilniejszą armią spośród europejskich sojuszników NATO.

– Nie miejmy wątpliwości: sojusznicy bronią tylko tych,

k którzy sami potrafią się bronić – zaznaczył.

– Wiem, jak to skomplikowany i trudny proces. Ale kto jak nie prezydent państwa polskiego ma wierzyć w to, że w ciągu najbliższych pięciu, dziesięciu, dwudziestu lat Polska stanie się militarnym mocarstwem Europy? Tak, ja w to wierzę i będę dokładał wszelkich starań i pełnego wysiłku, żeby tak się stało – powiedział Nawrocki.

Na koniec wystąpienia prezydent zwrócił się do żołnierzy. – A wasz prezydent nigdy, obiecuję to, nigdy nie powie do was: naprzód. Zawsze będę mówił do was: za mną. Byłem, jestem i będę z wami – oświadczył. – Niech żyje wojsko polskie, niech żyje Polska! – zakończył prezydent. PAP

REKLAMA

0011378546

PREZYDENT MIASTA SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

informuje,

że w dniu 8 sierpnia 2025 r. na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śl. przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowskiej 105 oraz na stronie internetowej <https://bip.msiemianowicesl.finn.pl/bipkod/025/002> wywieszono wykazy następujących nieruchomości stanowiących własność Gminy Siemianowice Śląskie, położonych w Siemianowicach Śląskich:

- działek gruntu położonych w rej. ul. Obwodowej, oznaczonych geodezyjnie: nr 55-2632/18 o pow. 210 m², nr 55-1977/22 o pow. 55 m² i nr 55-1983/89 o pow. 61 m²;
- działki gruntu położonej w rej. ul. Kruczej, oznaczonej nr 52-979/9 o pow. 71 m²;
- działki gruntu położonej w rej. ul. Kruczej, oznaczonej nr 52-980/9 o pow. 179 m² przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym, dla poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych
- lokalu garażowego nr 55 położonego w rej. ul. Fabrycznej, na nieruchomości stanowiącej działkę geodezyjną nr 55-2782/275 o pow. 4514 m². Garaż przeznaczony jest do zbycia na rzecz najemcy wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste na lat 40 ułamkowej powierzchni gruntu.

REKLAMA

0011376219

Dom Seniora AMAZONKA

Oferujemy:

- pobyty długoterminowe,
- pobyty rekonwalescencyjne,
- pobyty wypoczynkowe.

Zamieszkać w komfortowym Domu Seniora Amazonka!

Lokalizacja: Prudnicka 4, Moszna (woj. opolskie)

Tel. 515 078 002

E-mail: repcja@assistanca.pl

www.domsenioreamazonka.pl

REKLAMA

0011379234

SIEĆ BADAWCZA ŁUKASIEWICZ
– ŁÓDZKI INSTYTUT TECHNOLOGICZNY
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 19/27, 90-570 Łódź

OGŁASZA PISEMNY PUBLICZNY PRZETARG NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI:

Nieruchomości położonej w Łebie przy ulicy Dojazdowej 4, jednostka ewidencyjna: M. Łeba, obręb 2, identyfikator działki: 220802_1.0002.240/76, nr działki: 240/76 o powierzchni 0,1265 ha, na której posadowionych jest dziewięć domków letniskowych, każdy z nich nietyralnie związany z gruntem o pow. 30,00 m², Księga Wieczysta nr SL1L/00041370/6, prowadzona przez Sąd Rejonowy w Łęborku, V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Cena wywoławcza netto: 1.367.000,00 zł (jeden milion trzysta sześćdziesiąt siedem tysięcy złotych).

Wadium: 136 700,00 zł (sto trzydzieści sześć tysięcy siedemset złotych).

Wadium w formie pieniężnej należy wpłacić na rachunek sprzedającego (nr: 22 1020 3352 0000 1702 0271 8450), który prowadzony jest przez Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna w terminie do dnia **3.09.2025 r.** z dopiskiem „wadium ofertowe dla nieruchomości - Łeba”. Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania rachunku bankowego Instytutu Sieci.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg - nieruchomości przy ul. Dojazdowej 4 w Łebie” zawierające: nazwę, siedzibę Oferenta, dofinansowanie cenę nabycia wraz ze sposobem zapłaty ceny, potwierdzenie wpłaty wadium oraz oświadczenie o przyjęciu warunków przetargu określonych w regulaminie przetargu, należy składać w siedzibie Sprzedającego (ul. Marii Skłodowskiej-Curie 19/27, 90-570 Łódź), sekretariat (pokój nr 2), w terminie do dnia **9.09.2025 r. do godz. 10.00** lub przesłać na adres Sprzedającego listem poleconym lub kurierem (liczy się chwila otrzymania przesyłki przez Instytut Sieci).

Warunkiem dopuszczenia do udziału w przetargu jest złożenie pisemnej oferty obejmującej ww. informację oraz dowód wpłaty wadium.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się w dniu **10.09.2025 r. o godz. 10.00** w sali konferencyjnej w siedzibie Sieci Badawczej Łukasiewicz - Łódzkiego Instytutu Technologicznego w Łodzi, przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 19/27.

Wadium złożone przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. Wadium przepada na rzecz Sprzedawcy, w razie uchylenia się od zawarcia umowy przez uczestnika przetargu, którego ofertę wybrano lub gdy

żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny wywoławczej. W pozostałych wypadkach, wadium zostaną zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty.

Jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tę samą cenę Sprzedawca zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty lub kontynuowania przetargu w formie licytacji między tymi uczestnikami w dodatkowym terminie.

Sprzedawca zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny, zamknięcia przetargu bez dokonywania wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyny na każdym jego etapie.

Wszelkie koszty zawarcia umowy przedwstępnej, umowy warunkowej i umowy sprzedaży, w tym koszty notarialne i opłat sądowych, ponosi Nabywca.

Szczegółowe informacje na temat będącej przedmiotem przetargu nieruchomości oraz zapoznanie się z dokumentami, jak również informacje na temat warunków przetargu można uzyskać od przedstawicieli Instytutu Sieci: Michał Płocki, pod nr tel. +48 573 212 904 - oraz e-mail: michal.plocki@lit.lukasiewicz.gov.pl; Agnieszka Mikołajczyk tel.: +48 501 478 620, e-mail: agnieszka.mikolajczyk@lit.lukasiewicz.gov.pl oraz <https://bip.lit.lukasiewicz.gov.pl/bip/przetarg-odnosnie-sprzedazy-nieruchomosci-polozonej-w-lebie-przy-ulicy-dojazdowej-4-2/>

Informacje na temat oględzin terminu nieruchomości, można uzyskać pod nr tel. +48 573 212 904, adresem e-mail: michal.plocki@lit.lukasiewicz.gov.pl oraz tel. +48 501 478 620, e-mail: agnieszka.mikolajczyk@lit.lukasiewicz.gov.pl

Przeprowadzenie oględzin jest możliwe po wcześniejszym umówieniu telefonicznym.

Sprzedaż nieruchomości nastąpi na zasadach przewidzianych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz warunków odstąpienia od przetargu oraz po uzyskaniu przez Instytut Sieci zgody Prezesa Sieci Badawczej Łukasiewicz oraz Prezesa Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej stosownie do przepisów ustawy z dnia 21 lutego 2019 r. o Sieci Badawczej Łukasiewicz, jeśli taka wymagana.



SAMOCCHODY TOYOTY NOWE I UŻYWANE

- | SAMOCCHODY DOSTAWCZE
- | STACJA KONTROLI POJAZDÓW
- | SERWIS MECHANICZNY
- | SERWIS BLACHARSKO LAKIERNICZY
- | UBEZPIECZENIA I FINANSOWANIE



📍 KNUROWSKA 8, ZABRZE
🌐 TOYOTA-WYPRZEDAŻ.PL
☎️ TEL.: 32 276 27 70



PRZY PIERWSZEJ WIZYCIE W NASZYM SALONIE
PREZENT DLA CIEBIE!



PULS #176

**Jakim prezydentem
będzie Karol Nawrocki ?
Str. 14-15**

KAROL NAWROCKI BĘDZIE PREZYDENTEM KONFRONTACJI?

To nie będzie łatwa współpraca. Karol Nawrocki jest twardszy i bardziej zdeterminowany niż jego poprzednik. Jest też bardziej radykalny. Jego orędzie było zapowiedzią tego, co będzie się działo w najbliższych miesiącach. Rząd, a przynajmniej premier Donald Tusk, zapewnia, że jest gotowy na tę konfrontację. A zatem przed nami przynajmniej dwa lata politycznej zawieruchy

Dorota Kowalska

Autokary zwoziły polityków i zwolenników Prawa i Sprawiedliwości na zaprzysiężenie Karola Nawrockiego. To ci, którzy na niego głosowali. Były śmiechy, wiaty, biało-czerwone flagi. Do tych, którzy widzieli w Pałacu Prezydenckim kogoś zupełnie innego, zaapelował rano premier Donald Tusk.

- Zwracam się do wszystkich Polaków, dla których dzisiejszy dzień jest smutny i rozczarowujący. Dobrze wiem, co czujecie, rozumiem was. Wszyscy wierzyliśmy, że uczciwość, dobro i miłość zwyciężą. To co się stało, wystawia tę naszą wiarę na poważną próbę - powiedział w opublikowanym w mediach społecznościowych nagraniu premier Donald Tusk. - Liczyliście, że 10 lat zażenowania, smutku i obaw o ojczyznę skończy się dziś, definitywnie. Tymczasem do starych obaw dochodzą nowe. Co to jednak oznacza dla nas, ludzi pragnących uczciwej, wolnej i pięknej Polski? Wolnej od nienawiści, przemocy i pogardy? Tylko jedno: musimy być jeszcze silniejsi, musimy być wytrwalsi, musimy być razem. Bardzo was proszę, nie traćcie waszej wiary w dobro, uczciwość, w wolność. Ta wiara czyni z Polaków wielki naród. Bez tej waszej wiary nie ma Polski, jesteście solą tej ziemi, na was opiera się przyszłość - mówił premier.

Karol Nawrocki wraz z małżonką pojawił się w Sejmie tuż przed godziną 10. Przywitali ich Małgorzata Kidawa-Błońska, marszałkini Senatu, i marszałek Sejmu Szymon Hołownia. Nawrocki złożył przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym. Potem nowy prezydent wygłosił swoje pierwsze orędzie. Nie zabrakło emocji.

- Zamierzam być konsekwentny i zdeterminowany w realizacji planu 21 (swojego programu wyborczego - red.). A w tym planie jasno można przeczytać, że jestem wielkim zwolennikiem i będę popierał

wszystkie inicjatywy (...), aby państwo polskie było ambitne, było miejscem rozwoju, było miejscem wielkich przełomowych projektów, takich jak Centralny Port Komunikacyjny, jak polskie drogi, polskie porty. Program, który będę realizował, jest programem zrównoważonego rozwoju państwa polskiego - mówił Nawrocki. - Plan 21 i mój program to „nie” dla nielegalnej migracji, „tak” dla polskiej zlotówki, „nie” dla euro. Jako prezydent Polski nie pozwolę podnieść wieku emerytalnego kobietom i mężczyznom - dodał.

Karol Nawrocki stwierdził, że wierzy w porozumienie w sprawach zasadniczych dla Polski. Zaprosił premiera i rząd na posiedzenie Rady Gabinetowej, które odbędzie się jeszcze w sierpniu. W pewnym momencie spojrzał w stronę ław zajmowanych przez rząd Donalda Tuska.

- Szanowny panie premierze, panie ministrze sprawiedliwości, nie będę awansował ani nominował tych sędziów, którzy godzą w porządek konstytucyjno-prawny RP. Będę promował, awansował i nominował tych sędziów, którzy porządek konstytucyjno-prawny RP, zgodnie z konstytucją i ustawami przyjmą, przez polski parlament i podpisanymi przez prezydenta, respektują. Tak wyobrażam sobie porządek prawny państwa polskiego - podkreślił nowy prezydent.

Potem Karol Nawrocki zwrócił się wprost do ministra sprawiedliwości. - Sędziowie są od tego, aby wydawać wyroki w imieniu RP, a władza sądowa jest jedną z trzech władz w polskim systemie demokratycznym. Polskie prawodawstwo powstaje w parlamencie i musi zyskać akceptację prezydenta - mówił Nawrocki, dodając, że „sędziowie nie są bogami, tylko muszą służyć obywatelom”.

Na sali rozległo się buczenie. - Dziwi mnie miazdząca krytyka ze strony prezydenta Nawrockiego dotycząca dziesięciu

lat prezydentury Andrzeja Dudy i ośmiu lat rządów PiS-u, że Polska jest gospodarstwem pomocniczym w UE. Przecież oni rządzą. My na pewno tak się nie czujemy jako Polacy. Jesteśmy awangardą europejską, przewodzimy w wielu kwestiach, choćby bezpieczeństwa granicy, migracji, ale też wzrostu gospodarczego. Miazdząca jest jednak krytyka rządu PiS i prezydenta Dudy w sprawie rozwoju i gospodarki - stwierdził potem w Sejmie Władysław Kosiniak-Kamysz, lider PSL. - Będziemy to tłumaczyć i wyjaśniać panu prezydentowi, bo ktoś go ewidentnie wprowadził w błąd. Słabo to było przemyślane - dodał.

Także wicepremier Krzysztof Gawkowski zabrał głos po uroczystości zaprzysiężenia nowego prezydenta.

- Jestem otwarty na współpracę. Takiej bym sobie życzył i takiej oczekiwał. Ale na pewno nie będzie tak, że to prezydent będzie rządził państwem. To rząd rządzi, a prezydent może co najwyżej zrecenzować albo posłuchać tego, co rząd robi. Więc nie ma we mnie żadnego przekonania, że dzisiaj rozpoczyna się coś nowego - stwierdził.

Z kolei Donald Tusk zwrócił uwagę na zachowanie Jarosława Kaczyńskiego.

- Jedynym zdenerwowanym i coraz smutniejszym politykiem na sali był Jarosław Kaczyński i ja się nie dziwię. Jest zmiana warty na prawicy, ewidentnie nowy lider - mówił Tusk.

Było też o samym orędziu nowego prezydenta. - Chyba dość szczerze (Karol Nawrocki - red.) mówił o konfrontacji z rządem i na to jesteśmy gotowi. Chociaż wolałbym, aby te mniej autentyczne słowa o potrzebie współpracy miały swoje konsekwencje. Mówiąc krótko, to nie jest pierwszy raz, kiedy jako premier słucham wystąpienia prezydenta, w którym bardzo widać taką chęć posiadania kompetencji, jakie w polskim systemie politycznym ma premier i rząd. Tu konstytucja jest jednoznaczna

- ocenił Donald Tusk. - Mam nadzieję, że ten buńczuczny ton i taki konfrontacyjny nie będzie miał praktycznych konsekwencji, ale jeżeli będzie, to będziemy twardo stać jako strażnicy konstytucji i reguł, jakie obowiązują w naszym państwie - zaznaczył premier.

Orędzie nowego prezydenta było, rzecz jasna, szeroko komentowane w sieci. „Karol Nawrocki próbuje uzurpować sobie prawo do rządzenia. Polska jest demokratyczną republiką opierającą się na prawach zapisanych w Konstytucji” - podkreśliła wicemarszałkini Sejmu Monika Wielichowska.

Łukasz Schreiber, poseł PiS, stwierdził, że wystąpienie Nawrockiego było „bardzo dobre i koncyliacyjne, ale rysujące wizję ambitnej prezydentury”.

„Dzisiejsze wystąpienie Karola Nawrockiego nie przystoi urzędowi Prezydenta RP. To nie była mowa głowy państwa - to było przemówienie partyjnego sztabowca PiS. Skoro chce politycznej konfrontacji, musi się liczyć z odpowiedzią” - ostrzegł senator PO Waldy Dzikowski.

Ryszard Petru zauważył, że „prezydent Nawrocki zapowiedział konfrontację z wymiarem sprawiedliwości i Konstytucją...”.

Paweł Kukiz skomentował krótko: „Po dzisiejszym wystąpieniu Pana Prezydenta Karola Nawrockiego jedno jest pewne - Donald Tusk i spółka zaatakują za Prezydentem Dudą”.

Ludzie prezydenta

Karol Nawrocki będzie przez najbliższych pięć lat głową państwa. Pytanie, jak będzie wyglądała ta prezydentura, komentatorzy sceny politycznej zadają sobie od tygodni.

Kancelaria Nawrockiego wydaje się mocno polityczna, biorąc pod uwagę fakt, że ten był w wyborach prezydenckich przedstawiany jako kandydat obywatelski.

Wiadomo, że szefem jego gabinetu zostanie dotychczasowy szef jego sztabu wyborczego Pa-

weł Szefernaker (PiS), jego zastępcą dotychczasowy dyrektor biura prezesa IPN Jarosław Dębowski, a rzecznikiem Kancelarii Prezydenta dr Rafał Leśkiewicz, z którym Nawrocki współpracował w IPN.

Posel PiS Zbigniew Bogucki będzie szefem Kancelarii Prezydenta RP, jego zastępcą Adam Andruszkiewicz, również polityk Prawa i Sprawiedliwości. - To jest człowiek, którego energia, pomysłowość, Polska w sercu będą determinowały pracę całej kancelarii. Doskonały duet będzie kierować moją kancelarią - podkreślił Karol Nawrocki.

Swego czasu o Andruszewiczu głośno było w kontekście śledztwa w sprawie podejrzenia fałszowania podpisów poparcia dla kandydatów Komitetu Wyborczego Wyborców Ruch Narodowy do sejmiku podlaskiego w wyborach samorządowych w 2014 roku. Prokuratura ustaliła, że ponad 400 podpisów na listach poparcia kandydatów MW została podrobiona. Sprawę ujawnił „Superwizjer” TVN. W tamtym okresie lokalnymi strukturami Młodzieży Wszechpolskiej kierował właśnie Adam Andruszkiewicz i miał wiedzieć o fałszerstwach.

Za sprawy międzynarodowe w kancelarii Nawrockiego będzie odpowiadał polityk Prawa i Sprawiedliwości Marcin Przydacz, który już w czasie prezydentury Andrzeja Dudy był szefem prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej. W KPRP pozostać ma również prezydencki minister Wojciech Kolarski, który obecnie pełni tę funkcję.

A oprócz nich polityk PiS Karol Rabenda, który będzie odpowiedzialny za obszary energetyki, rozwoju oraz projektów strategicznych. Dyrektor Biura Kadr w Instytucji Pamięci Narodowej Mateusz Kotecki ma z kolei zajmować się sprawami społecznymi i działaniami interwencyjnymi.

Szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego został prof. Sławomir Cenckiewicz, a jego za-

stępcom generałowie: Andrzej Kowalski i Mirosław Bryś.

- Aktywne zwierzchnictwo prezydenta Rzeczypospolitej wymaga najlepszych współpracowników wokół prezydenta. Dlatego podjąłem decyzję, że szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego będzie pan prof. Sławomir Cenckiewicz - stwierdził Karol Nawrocki. - To nie tylko wybitny intelektualista, akademik, dyrektor Biura Wojskowego Biura Historycznego, autor wielu książek z zakresu działania komunistycznych, sowieckich służb specjalnych. Nieprzeciętny umysł profesora Sławomira Cenckiewicza, ale także cechy wolicjonalne i moje głębokie przekonanie, że jedyna racja, której służy pan profesor, to siła i stabilność Rzeczypospolitej. To państwowe podejście pana profesora bardzo sobie cenię - dodał.

Podkreślał też, że „profesor Cenckiewicz to także człowiek zdecydowany, co miał okazję udowodnić jako szef komisji likwidacyjnej WSI, a także przewodniczący komisji badającej wpływy rosyjskie”.

Ta nominacja wzbudziła jednak sporo kontrowersji, tym bardziej że Cenckiewicz nie ma dostępu do informacji niejawnych. Nowy szef BBN to człowiek o bardzo wyrazistych poglądach, był dyrektorem Wojskowego Biura Historycznego, członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej i rady Muzeju Wojska Polskiego, odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Srebrnym Krzyżem Zasługi „za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej”.

Nowy szef BBN pisał dla „Wprost”, „Rzeczypospolitej”, „Uważam Rze”. Jest współautorem biografii Lecha Kaczyńskiego i autorem kilku publikacji o Lechu Wałęsie, w tym książki „Wałęsa. Człowiek z teczki”.

W 2023 roku został powołany na członka państwowej komisji do spraw badania wpływów rosyjskich na bezpieczeństwo we-

wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2007-2022, z czasem został jej przewodniczącym. Ostatnio Cenciekiewiczowi stawiano zarzuty pomocnictwa w ujawnieniu przez byłego ministra obrony Mariusza Błaszczaka tajnych planów obronnych „Warta”. Sam zainteresowany zaprzeczał tym zarzutom.

Stanowisko prezydenckiego kapelana objął ksiądz Jarosław Wąsowicz, gdańszczanin, doktor habilitowany nauk humanistycznych, specjalizujący się w historii. Wąsowicz jest dyrektorem Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Pilskiej, wykłada też historię Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym w Łądzie. Duchowny jest pomysłodawcą akcji „Serce dla Inki”, mającą na celu uczczenie pamięci Danuty Siedzikówny ps. „Inka”, sanitariuszki 5. Wileńskiej Brygady AK. Współorganizuje także „Pilskie Dni Pamięci Żołnierzy Wyklętych”, a od 2008 roku koordynuje Ogólnopolską Patriotyczną Pielgrzymkę Kibiców na Jasną Górę.

Znają się z Nawrockim od lat - ksiądz Wąsowicz zajmował stanowisko w Radzie Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, kiedy obecny prezydent był tam dyrektorem.

Prawicowiec z ambicjami

Sam Nawrocki jest na pewno bardziej konserwatywny i radykalny niż jego poprzednik Andrzej Duda. Niektórzy twierdzą, że bliżej mu do Konfederacji niż Prawa i Sprawiedliwości. Zresztą, wybory prezydenckie wygrał głosami wyborców Sławomira Mentzena i Grzegorza Brauna. Jego byli współpracownicy podkreślają, że jest bezkompromisowy, nastawiony na cel, bezwzględny i potwornie ambitny. Nawrocki, zanim trafił do IPN, któremu szefował, pracował jako dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w tym mieście. Z wykształcenia jest historykiem.

Dr Janusz Marszałec, historyk i zastępca dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, mówił, że wiele ich dzieliło, że „on był zawodnikiem wagi lekkiej, a Nawrocki wagi ciężkiej”, że to „mistrz autoreklamy”.

- Potrafi też zjednywać sobie ludzi, szybko się uczy. To człowiek, który świetnie czuje się w sporze, najbardziej w bezpośrednim zwarcu. Niestety, wtedy się zapomina - stwierdził.

Mariusz Wójtowicz-Podhorski, były współpracownik Nawrockiego, podkreślał z kolei, że to człowiek „zdolny do wszystkiego”.

- Szef stosujący mobbing, intrygant przypisujący sobie zasługi innych, wreszcie człowiek, który dla autopromocji zrobi wszystko - tak go scharakteryzował.

Nie ma wątpliwości, że będzie grał twardo. Tym bardziej że ma olbrzymi mandat społeczny - pod względem liczby odda-

nych głosów osiągnął drugi wynik w historii III RP.

Znalazł się też na pierwszym miejscu w lipcowym sondażu zaufania do polityków - tak przynajmniej wynika z opublikowanego ostatnio badania przeprowadzonego przez IBRiS dla Onetu. Nowemu prezydentowi ufa 46,8 proc. badanych (wzrost o 4,9 pkt. proc. w stosunku do czerwca); nie ufa mu 46,2 proc. ankietyowanych, a neutralność deklaruje 6,6 proc. respondentów.

Wyborcom najwyraźniej nie przeszkadzały i nie przeszkadzają medialne doniesienia związane z przeszłością Nawrockiego, a ta jest mocno dyskusyjna.

Wiadomo, że Nawrocki brał udział w kibicowskich „ustawkach” - nie byle jakich, ale prawdziwych kibolskich wojnach. Według Onetu, kiedy pracował w ochronie hotelu Grand w Sopocie, dostarczał klientom prostytutki. Jeszcze przed I turą wyborów wyszło też na jaw, że Nawrocki kupił kawalerkę od Jerzego Ż., starszego pana, którym miał się opiekować. Tyle tylko, że mężczyzna od miesięcy przebywał w DPS-ie, o czym Nawrocki dowiedział się z mediów. Politycy koalicji rządzącej, ale nie tylko oni, mówili o oszustwie notarialnym - przejęciu lokalu od schorowanego staruszka, o postępowaniu wątpliwym nie tylko moralnie.

Okazało się także, że weryfikując Karola Nawrockiego na stanowisko prezesa IPN w 2021

roku, służby specjalne gromadziły informacje o jego powiązaniach ze światem przestępczym. Mimo zastrzeżeń, obecny prezydent dostał poświadczenie bezpieczeństwa. Decyzję podjął ówczesny szef ABW.

Ale też dziwne znajomości Nawrockiego, choćby z przestępcą Patrykiem Masiakiem, zawodnikiem freak fight, w przeszłości skazanym za porwanie, nie były tajemnicą od miesięcy. Mężczyzna siedział w celi dla niebezpiecznych więźniów, a prokuratura wiąże go z trójmiejskim gangiem sutenierów. Nawrocki tłumaczył, że Masiaka zna z sali bokserskiej, bo sam w młodości trenował pięściarstwo.

Kontrowersji wokół przeszłości Nawrockiego jest jednak znacznie więcej. Media donosiły, że jako dyrektor Muzeum II Wojny Światowej przez ponad pół roku korzystał bezpłatnie z apartamentu de luxe w muzealnym kompleksie hotelowym, choć mieszka zaledwie 5 kilometrów od niego.

Karol Nawrocki to także Tadeusz Batyr - w każdym razie pod tym pseudonimem napisał biografię znanego gangstera „Nikosia”.

I mocno ją promował, posuwając się do dość groteskowych chwytów. W 2018 roku Nawrocki - jako Batyr - wybrał się do TVP w kamuflażu. Zmieniono mu tam głos i zamazano twarz. W wywiadzie Batyr chwalił Nawrockiego, czy też raczej Nawrocki chwalił sam siebie. W książce Batyr powołał się

na „prace badawcze historyka, doktora Karola Nawrockiego”.

Z kolei Nawrocki jako szef Muzeum II Wojny Światowej na konferencji prasowej zachwalał książkę Batyry.

Wyborcy o wszystkim tym wiedzieli, mimo to ponad 10 milionów z nich zagłosowało właśnie na Nawrockiego. Niewiele mniej na Rafała Trzaskowskiego. Polska jest podzielona dokładnie na pół, może stąd poranny apel Donalda Tuska do tych, dla których 6 sierpnia nie był dniem radości.

Trudna kohabitacja

Jak donoszą media, Nawrocki już szykuje się do ofensywy, na razie ustawowej.

- Jutro złożę projekt ustawy, abyśmy wrócili do tradycyjnego kształtu CPK i znaleźli swoje gospodarcze koło zamachowe na kolejne dekady - zapowiedział podczas swojego orędzia po zaprzysiężeniu na prezydenta Polski. - Przez ostatnie 35 lat jako wspólnota narodowa osiągnęliśmy wielki sukces ekonomiczny i gospodarczy. Często wbrew politykom, czasami przy pomocy polityków, ale zawsze za sprawą wspaniałych polskich przedsiębiorców - mówił Nawrocki podczas orędzia. Jak zaznaczył, Polska potrzebuje dziś wielkich planów i inwestycji, aby „obudzić aspiracje narodu polskiego”.

Jeszcze przed wyborami zapowiedział, że chce powrócić do założeń ustawy, które przedstawiał poprzedni rząd. Jest ona inna od tej, którą realizuje obecna władza.

Po drugiej turze wyborów Nawrocki zadeklarował na łamach „Dziennika Gazety Prawnej”, że w temacie podniesienia kwoty wolnej od podatku jest skłonny przejąć inicjatywę, a nade wszystko, że podpisze ustawę.

- Powiem więcej: jeśli takiej ustawy w najbliższym czasie Sejm nie przyjmie, skorzystam z inicjatywy ustawodawczej - podkreślił. - Zrobię Donaldowi Tuskowi te konkrety. Czy to nie jest koncyliacyjne? Czy to nie jest wyjście naprzeciw? - powiedział ironicznie, gdy zapytano go, czy „weźmie się za listę 100 konkre-
tów”.

Wiadomo, że nowy prezydent złożył do Sejmu projekt ustawy, który wprowadza tzw. zerowy PIT dla rodzin. Zgodnie z propozycją rodzice wychowujący co najmniej dwoje dzieci mieliby nie płacić podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) do kwoty 140 tys. zł rocznie na każdego rodzica. Dwoje rodziców mogłoby w takiej sytuacji korzystać z kwoty wolnej od podatku wynoszącej 280 tys. zł rocznie. Koszt reformy szacowany jest na 15-29 mld zł rocznie.

Jak będzie się układać jego współpraca z rządem? Nawrocki swego czasu nie ukrywał, że jego celem jest odsunięcie Donalda Tuska od władzy. Dzisiaj tak radykalne deklaracje już z jego ust jednak nie padają.

- System demokracji wymaga tego, aby w rzeczach dobrych dla Polaków prezydent i premier ze sobą współpracowali - stwierdził

w ostatniej rozmowie z TV Trwam oraz Radiem Maryja.

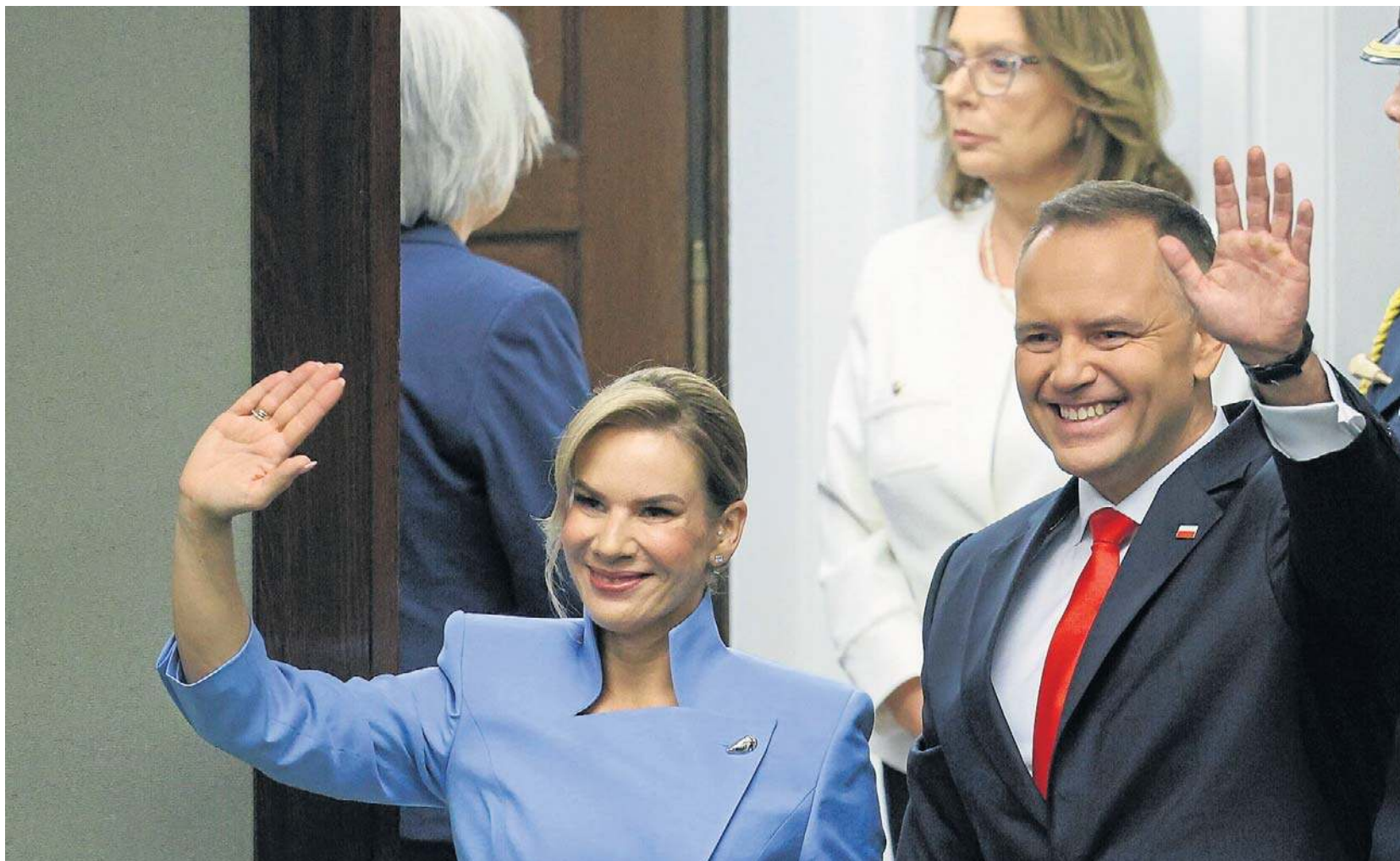
Zapowiedział, że będzie wspierał wszystkie inicjatywy legislacyjne mające pozytywny wpływ na życie Polaków. Wśród ustaw, które zyskały jego przychylność, wymienił przede wszystkim projekty dotyczące deregulacji i właśnie podniesienia kwoty wolnej od podatku.

Jednocześnie stanowczo oświadczył, że nie podpisze ustaw, które zmieniają narodową tożsamość lub oddają suwerenność Polski organom zagranicznym. Podkreślił jednak, że jest gotowy być „bardzo pomocny dla obecnego rządu i dla premiera” w obszarach, które uważa za priorytetowe.

Ekipa rządząca doskonale wie, że współpraca z nowym prezydentem może być trudniejsza niż z jego poprzednikiem, a orędzie Nawrockiego tylko ją w tym utwierdziło.

„Jako premier współpracowałem dotychczas z trzema prezydentami. Z Lechem Kaczyńskim kohabitacja była trudna, ale nie wroga, z Bronisławem Komorowskim przyjazna, ale wymagająca, z Andrzejem Dudą nieskomplikowana i bardzo przewidywalna. Jak będzie z czwartym? Poradzimy sobie” - napisał w dniu zaprzysiężenia Donald Tusk.

Przed nami dwa lata politycznej zawieruchy. To będzie twarda gra. Jej stawka jest wysoka, idzie o wygraną w wyborach parlamentarnych w 2027 roku.



Jak będzie układać się współpraca Karola Nawrockiego z rządem? Swego czasu nie ukrywał, że jego celem jest odsunięcie Donalda Tuska od władzy

PROF. DOBROWOLSKA: KOMPETENCJE PRZYSZŁOŚCI TO NIE TYLKO ZNAJOMOŚĆ AI, ALE I ODPORNA PSYCHIKA

– Przyszłość nie należy do tych, którzy znają technologię, ale do tych, którzy rozumieją siebie. Silna psychika to dziś konieczność – mówi profesor Małgorzata Dobrowolska, psycholog biznesu z Politechniki Śląskiej

Anita Czapryn

Gdyby miała Pani wskazać trzy najważniejsze kompetencje przyszłości, które mogą zdecydować o naszym sukcesie, to co by to było?

Dobrze już to wiemy, bo mamy potwierdzenie w badaniach i analizy specjalistów. A zatem po pierwsze: silna i odporna psychika. Ona pozwala więcej zarabiać, ale przede wszystkim pomaga radzić sobie w trudnych sytuacjach. Dzisiaj świat jest bardzo dynamiczny, mamy mnóstwo bodźców, kryzysów, stresujących momentów. Silny mental jest nam potrzebny do przetrwania, ale też do tego, żeby cieszyć się życiem i być szczęśliwym. Według najnowszego raportu „Future of Jobs Report” World Economic Forum odporna i silna psychika to najważniejsza kompetencja przyszłości. Druga kompetencja to krytyczne myślenie. Chodzi o umiejętność odnajdywania się w natłoku informacji, przebodźcowania, wybierania tego, co wartościowe; nie fejków, nie głupich wiadomości ani opinii pseudoekspertów. To ogromne wyzwanie zwłaszcza dla młodych ludzi, bo dziś naprawdę trudno rozpoznać, co jest sensowne, a co nie. Trzecia sprawa to dobry dialog, czyli umiejętność dogadania się z każdym. Nie da się nie komunikować. A teraz będzie to jeszcze trudniejsze, bo rozmawiamy już nie tylko z ludźmi, ale też z tak zwaną trzecią istotą, czyli z technologią.

Jak przygotować się psychicznie na tak ogromne zmiany? Możemy się tego sami nauczyć?

To wielkie wyzwanie dla nas wszystkich, ale nie jest to wiedza zarezerwowana dla wybranych – silny mental może zbudować każdy. Mamy do dyspozycji sprawdzone mechanizmy i techniki psychologiczne, które znamy już od ponad 100 lat. Wiemy, jak buduje się umysł mistrza, lidera, eksperta. Mam 25 lat doświadczenia psychologicznego i terapeutycznego,

które łączę z kompetencjami przyszłości i uczę ludzi, jak zbudować silną i odporną psychikę, która nie pęka pod presją.

Od czego zacząć? Jakie są pierwsze kroki?

Najważniejsze to wejść w tzw. locus of control, czyli poczucie wpływu. Wszystko zaczyna się od wewnętrznego poczucia, że to my jesteśmy odpowiedzialni za swoje życie. Generalnie ludzi można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to ci, którzy wierzą, że wszystko zależy od przypadku, losu, zbiegów okoliczności. Do drugiej należą ci, którzy mają wewnętrzne poczucie wpływu. Chodzi o to, by przejść z tej pierwszej do drugiej grupy. Kiedy wchodzimy w wewnętrzne locus of control, przyjmujemy postawę, że wszystko zależy ode mnie, od moich decyzji, wysiłków. Nikt nie przyjdzie i niczego za mnie nie załatwi. To bardzo uwalniające. Człowiek przestaje czekać, aż ktoś coś zrobi, i zaczyna działać. To pierwszy, najważniejszy krok w budowaniu silnej psychiki. Świadomość, że to ja decyduję, z kim jestem, jak się czuję, w jakim otoczeniu funkcjonuję. Jeśli chcę to zmienić, muszę zrobić to sam/sama. To zresztą fundament każdej terapii.

Słyszę to nawet od 60-latków!

Ludzie często mówią: „Mój ojciec zmarł mi życie”. Czasami faktycznie – doświadczyli niesprawiedliwości, ktoś ich skrzywdził, był przemocowy, a teraz oni sami muszą się z tego wydobywać, siedząc na fotelu u terapeuty. Ale jeśli nie przełamiemy w sobie tej goryczy i nie przyjmimy, że to my zarządzamy swoim życiem, to zostaniemy w impasie. To jest absolutny początek zmiany, właśnie to locus of control.

Kiedy rozmawiam z ekspertami o kompetencjach przyszłości, często słyszę, że liczy się głównie wiedza techniczna, technologiczna. Jak znaleźć

balans między technologią a rozumieniem człowieka i relacji?

Rzeczywiście, są różne perspektywy. Ja mówię przede wszystkim o kompetencjach miękkich, o tym, co nazywam walutą przyszłości, a to jest silny mindset, wewnętrzna moc i umiejętność wspierania samego siebie zamiast wiecznego krytykowania się. Ale oczywiście są też kompetencje twarde i nikt nie ma wątpliwości, że dziś na pierwszym miejscu są te technologiczne, a na drugim cyfrowe. To wszystko, co znamy jako obszar Przemysłu 4.0.: automatyzacja, cyfryzacja, digitalizacja, robotyzacja, big data to fundamenty nowoczesnego przemysłu i nasza przyszłość zawodowa. Przepadniemy, jeśli nie nauczymy się korzystać ze sztucznej inteligencji, aplikacji, mediów społecznościowych i w ogóle z technologii. Bo technologia będzie nam towarzyszyć już zawsze.

Jeszcze kilka lat temu znajomy informatyk powiedział mi, że wszyscy powinniśmy się uczyć programowania, i to od dziecka. Dziś mam wrażenie, że nie miał racji, bo zrobi to za nas sztuczna inteligencja.

Tak, jeden z zawodów, który jako pierwszy może zostać zastąpiony przez sztuczną inteligencję, to właśnie programista. Ale tak naprawdę nie da się zbuntować przeciwko technologii ani jej odrzucić. Kiedyś mówiliśmy, że jeśli ktoś nie nauczy się obsługi internetu, to będzie cyfrowo wykluczony.

Pamiętam, że sama długo nie chciałam się przestawić na telefon z dotykowym ekranem.

Wolałam starą Nokię. Wydało mi się to oldskulowe.

Jesteśmy przywiązani do pewnych nawykowych zachowań. I tak jest z wieloma rzeczami; tworzymy wokół siebie mity, mamy rozmaite lęki, wyobrażenia. Teraz też często wyobrażamy sobie sztuczną inteligencję jak z „Terminatora”.

Niedawno na platformie X było głośno o Groku – sztucznej inteligencji Elona Muska, która wymknęła się spod kontroli, obrażała polityków, samego Muska, chwaliła Hitlera. Jak Pani jako psycholożka transformacji postrzega takie sytuacje?

Są różne koncepcje i wyjaśnienia, zależne od tego, czy patrzymy na to z perspektywy psychologii, socjologii czy nauk technicznych. Ale jedno z prostszych tłumaczeń mówi o tym, że projektujemy technologię na wzór człowieka. Zaczynaliśmy od botów: wypuszczone do internetu uczyły się tego, co tam znalazły. I nauczyły się przeklinać, hejtować, obrażać. Podobnie jest z rozwojem człowieka: najpierw rozwijamy emocje „trudne”, jak lęk, strach. Dopiero później rozwijamy uczucia pozytywne, aż po wdzięczność, która jest jednym z najbardziej zaawansowanych konstruktorów emocjonalnych. Nie jesteśmy tylko mili i dobrzy, choć chciałabym, żeby tak było. Potrafimy hejtować, obrażać się, przeklinać. Maszyna też uczy się naszego języka i naszych zachowań. ChatGPT to przede wszystkim doskonałe narzędzie do wyszukiwania informacji, taki superwyszukiwacz. Ale wyszukuje to, co my sami tworzymy.

Dlatego tak ważne jest, by uczyć się korzystania z technologii. Lubię tu przywoływać analogię do procesów poznawczych człowieka. Najpierw coś spostrzegamy, potem myślimy, odpamiętujemy, a na końcu podejmujemy decyzję. To piękna metafora. Bo AI potrafi dziś świetnie spostrzegać, myśleć i odpamiętywać, ale ten ostatni krok, czyli decyzję, powinniśmy zostawić sobie. Na przykład: ktoś pisze do czataGPT, że pokłócił się z córką i pyta, jak ją przeprosić. I okej, może się skonsultować, dostać wskazówkę. Ale decyduje, czy rzeczywiście to chce powiedzieć, czy mi to pasuje taka wersja, powinna należeć do człowieka, nie do technologii.

Dziś pytamy czataGPT o wszystko: jak odpisać chłopakowi po randce, co ugotować na obiad, co odpowiedzieć szefowi. Nasze krytyczne myślenie zaniknie?

To może pójść w dwie strony i już widzimy tego przykłady. Jednym z nich są choćby mapy GPS.

Ludzie sami przyznają, że tracili zdolność orientowania się w przestrzeni. Z nawigacją jeżdżą jak na autopilocie, bez myślenia.

Sama ostatnio tego doświadczałam. Jeździłam wiele lat po jednej z ulic w Gliwicach i nagle nie mogłam tam trafić bez mapy. Musiałam włączyć nawigację. Ale to pokazuje, że potrzebujemy treningu umysłu. Robimy go świadomie, np. na starość, rozwiązując krzyżówki; ćwiczymy pamięć, żeby utrzymać ją w dobrej formie. I tak też powinniśmy działać. Im bardziej wyręcza nas technologia, tym mniej używamy samych siebie. Oczywiście, korzystamy z technologii, niech nam pomaga. Niech podpowiada przepisy, grupuje informacje, daje sugestie. Ale ten ostateczny moment, czyli decyzja – to powinno należeć do nas. Żebyśmy nie żyli bezrefleksyjnie. To byłoby najgorsze.

Jak w tej erze transformacji zmienia się rola lidera?

Lider jest absolutnie kluczowy zawsze, wszędzie i w każdym miejscu. Wszystko zaczyna się od lidera: cała kultura organizacyjna, otwartość na zmiany, gotowość do wprowadzania innowacji, nie tylko technologicznych, ale też tych związanych z podejściem do ludzi. Jeśli lider nie jest otwarty, nic się nie wydarzy. To on decyduje, czy inwestować w rozwój zespołu, czy szkolić ludzi. Lider wyznacza styl działania. Jeżeli ma plan, jest świadomy i charyzmatyczny, to organizacja się rozwija. Jeśli nie, to wszystko kuleje. To nie przypadek, że mówimy, że ryba psuje się od głowy. Niezależnie od branży czy sektora, to lider nadaje ton.

Wspomniała Pani o dobrym dialogu. Ale czy w czasach algorytmów, botów i komunikacji online w ogóle jest na niego miejsce?

To bardzo ważne pytanie, bo technologia przewróciła wszystko do góry nogami. Po raz pierwszy w historii mówimy nie o jednym postępie technologiczno-społecznym, ale o dwóch osobnych torach. Technologia pędzi, a my społecznie i mentalnie za nią nie nadążamy. Potrafimy zbudować telefon wielkości główki od szpilki, ale nasze palce nie są w stanie go obsłużyć. Technologia nie ma już ograniczeń. My, jako ludzie, wciąż je mamy. Dlatego nie mamy szans w rywalizacji z AI pod względem efektywności, szybkości czy trafności decyzji. Ale nie o rywalizację tu chodzi – chodzi o świadomą współpracę z technologią. Kim Scott wprowadziła termin „radikalna szczerość” i on dobrze opisuje zmianę, którą widzimy dziś w komunikacji. Młode pokolenie mówi wprost: „Nie przyjdę jutro do pracy. Nie chcę pracować z tą osobą. Nie podobają mi się, że mam zostawać po godzinach”. Wielu osobom z naszego pokolenia to się nie mieści w głowie. Ale zobaczymy: programując robota, używamy



FOT. 123RF

Prof. Dobrowolska: Nie da się nie komunikować. A teraz będzie to jeszcze trudniejsze, bo rozmawiamy już nie tylko z ludźmi, ale też z tak zwaną trzecią istotą, czyli z technologią

jasnych, esencjonalnych komunikatów. Zero ozdóbek. Tylko konkret, który daje konkretną reakcję. I my też tak zaczynamy mówić: w mejlach, w SMS-ach, w rozmowach. Bez zmiękczaczy. Tego się już nie cofnie. Taki styl mówienia wprost widać w polityce, w biznesie, w codziennych relacjach. Czasem ktoś się oburza: „Jak można być takim bezpośrednim? To chamstwo!”. Ale to nie chamstwo, to trend. To odejście od gierki, od społecznych maszek, od udawania. Stawiamy na autentyczność. Brutalną, ale szczerą. To oczywiście nie jest łatwe: wymaga nowych kompetencji społecznych. Dla wielu osób to szok: „To ma być asertywność?”. Ale właśnie w tym kierunku idziemy. Pokazujemy siebie: „Taki jestem, tyle mam, tyle mogę”. To trudna, ale prawdziwa zmiana w dialogu.

Prowadzi Pani kursy Power Speech o dobrym dialogu. Co jest jego pierwszą i najprostszą zasadą?

Dialog to ciekawość drugiego człowieka. My często rozmawiamy tylko po to, by coś o sobie powiedzieć. A podstawą jest to, by chcieć naprawdę poznać drugą osobę. Szczególnie w długich związkach widać, jak ta ciekawość zanika. Przestajemy pytać: „Co ci się śniło? Co cię dziś martwi? Co w tobie gra?”. A przecież to właśnie chęć dowiedzenia się, jak druga osoba się czuje, co przeżywa, buduje prawdziwy dialog. Jeśli miałabym podać jedno konkretne narzędzie, to byłaby to parafraza. Proste powtórzenie tego, co usłyszeliśmy, swoimi

słowami. To dowód, że naprawdę słuchamy. A słuchamy dziś coraz trudniej: jesteśmy rozproszeni, robimy kilka rzeczy naraz. Dopóki potrafimy parafrazować, dopóty jesteśmy w dialogu. To najlepszy sposób, by osadzić się w tu i teraz.

Co z dialogiem międzypokoleniowym? Takim, żeby młodzi i starsi czuli się ważni i potrzebni?

Dobrze by było, żebyśmy, jako starsze pokolenie, zrozumieli, że ta radykalna szczerść nie ma nas ranić. To nie jest brak szacunku. To inna kultura. Młodzi nie chcą pracować w święta i soboty. Dla nich nie jest atrakcyjne bycie „zajętym” non stop. Look busy, czy kultura zapieprzu, kiedyś była uważana za cnotę. Ale dziś młodzi chcą balansu. Mają swoje życie poza pracą. Możemy się gorszyć: „Jaki to rozczeniowy dzieciak!”. Ale może ich podejście jest zdrowsze? To, na co młodsze pokolenie naprawdę narzeka, to to, że są stawieni sami sobie. My w pracy mieliśmy mentorów; oni często są rzućani na głęboką wodę, nikt im nie pokazuje, co i jak. Nikt nie dzieli się wiedzą, nie poświęca im czasu.

Może dlatego taką furorę zrobiła w mediach społecznościowych reklama hotelu w Świeradowie, w której menedżerka opowiada, gdzie co jest i kto kim jest.

Bardzo możliwe. Młodzi ludzie często mówią: „Wy jesteście skoncentrowani na sobie. Boicie się nas, nie chcecie się dzielić wiedzą. Uważacie nas

za zagrożenie. Jesteście za bardzo zajęci sobą. To jak mamy wejść na rynek pracy?”. Żyjemy w czasach kryzysu autorytetów. I pytanie: czy my sami dajemy przykład? Popatrz na siebie: czy wprowadzasz jakąś młoda dziennikarkę do zawodu? Nie. Każdy jakoś musi sobie radzić sam. Nie ma dziś tej naturalnej relacji, w której starsze pokolenie poświęca młodszemu czas, wprowadza je w zawód, daje poczucie zaopiekowania. A jednocześnie mamy pretensje, że młodzi nie są zaangażowani. Tylko że oni żyją już inaczej. Konflikt pokoleń był zawsze, tyle że dziś ma inny charakter.

A może to młodzi nie chcą słuchać?

Przestaliśmy być dla nich autorytetami, bo w wielu dziedzinach są od nas po prostu lepsi. I pojawia się pytanie: jak dzielić się wiedzą, skoro nasza często nie jest już adekwatna? Pochodzę ze świata książek papierowych, z bibliotek. Dziś studenci studiują pięć lat i nigdy nie byli w bibliotece. Pukają się w głowę: „Po co? Przecież wszystko mam w telefonie”. Mówię: „Idźcie, chociaż zobaczcie, jak biblioteka wygląda”. A oni i tak nie widzą sensu. Nie jestem już autorytetem w kwestii wyszukiwania informacji, bo młodzi robią to szybciej, skuteczniej, lepiej. Potrafią świetnie korzystać z AI, narzędzi cyfrowych, programowania. I oczywiście, możemy się na to złościć, ale tak naprawdę powinniśmy się od siebie uczyć nawzajem. Na tym

polega prawdziwy dialog międzypokoleniowy, żeby czerpać z zasobów obu stron. Młodzi też mogą być naszymi nauczycielami, a my możemy nie traktować ich z góry, jak nas kiedyś traktowano.

Ale są też dziedziny, w których wiedza i doświadczenie starszych wciąż są bezcenne.

Oczywiście, i warto to młodym pokazywać. Bo doświadczenia nie da się przeskoczyć. Życiowej mądrości nie da się przyspieszyć. Nie chcę bronić młodych, ale psychologia jasno mówi: okres dorastania to czas błędów, prób, eksperymentów, buntu. To moment odcinania pępownicy, budowania tożsamości. Młodzi mają prawo czegoś nie wiedzieć, nie rozumieć, nie doceniać. A my, starsi, mamy obowiązek ich inspirować, zachęcać, tłumaczyć, pokazywać. Tylko nie w formie: „Chodź, pokażę ci bibliotekę” - bo to nie działa. Ja też musiałam zmienić sposób, w jaki uczę na swoich kanałach społecznościowych. Dziś liczy się przekaz w formie „psychologicznego espresso”. W 60 sekund pokazuję, jak wygląda wzór na sukces. I to działa. Krótkie, konkretne formy. Półtoragodzinny wykład nikogo dziś nie porusza.

Mentalne espresso i „Unblock Yourself” to Pani autorskie projekty, które pomagają ludziom budować odporność psychiczną?

Bardzo mi na tym zależy. Bo mam wrażenie, że dziś ludzie często nie rozumieją, czym jest

rozwój osobisty. Trafiają do mnie osoby, które mówią: „Nie umiem wytrzymać na medytacji, nudzę się”. A przecież nie każdy musi medytować. Mamy różne temperamenty. Ktoś jest sangwiniem, ktoś cholerykiem, i to się nie zmienia. Ja jestem choleryczką. Nie usiądę spokojnie w ciszy: wolę potać się, pośmiać się, pobiegać i to jest mój sposób na odreagowanie. Ale każdy ma własny. Budowanie silnej psychiki nie musi się wiązać z terapią, łzami i heroicznym wysiłkiem. Nie trzeba się obnażać na szkoleniu, opowiadać swojej historii przez wiele godzin. Psychologia zna konkretne techniki i mechanizmy - wiemy, jak budować umysł lidera, mistrza. I to jest dla każdego. Zależy mi na tym, żeby rozwój osobisty był powszechny. Bo odporność psychiczna to nie jest przywilej - to prawo każdego człowieka. Moje „Psychologiczne espresso” w mediach społecznościowych „prof. Dobrowolska” to krótka dawka wiedzy, która trafia i zostaje w głowie. Myślałam, że będą tego słuchać tylko młodzi, a słuchają także liderzy z mojej szkoły biznesu, ludzie 40-, 50-letni. Kurs „Unblock Yourself” też powstał z potrzeby, bo widzę, jak wiele osób marnuje swój potencjał. Badania pokazują, że przez całe życie wykorzystujemy średnio tylko 20 procent własnych możliwości. Popatrz, jakie to marnotrawstwo. Chciałam, żeby każdy, młody czy starszy, miał szansę poznać swoje talenty, zasoby, możliwości. Nie tylko po to, by zarabiać, choć to też ważne, ale żeby wiedzieć, kim jest, dokąd zmierza, co go naprawdę cieszy. Bo pewność siebie budujemy tylko wtedy, gdy naprawdę znamy siebie. Wtedy też osiągamy nasze cele - nie te modne czy narzucone przez innych, tylko te własne, wynikające z naszego potencjału.

Co Panią nadal zaskakuje w ludziach po tylu latach pracy z nimi?

Zaskakuje mnie, jak mało wiemy o sobie. O własnych mechanizmach, o tym, co w nas działa, jak i dlaczego. Dam prosty przykład. Prowadzę kursy dla liderów biznesu, ludzi po 40., 50., 60. roku życia. Doświadczonych, mądrych. I oni często mówią: „Chcę lepiej zarządzać swoimi emocjami. Nie chcę się złościć, stresować, martwić”. Tyle że nie rozumieją podstawowej rzeczy: że emocje nie są pierwsze. One są drugie. Emocje nie tworzą się w sercu, tylko w głowie. Najpierw jest myśl, interpretacja zdarzenia, dopiero potem pojawia się emocja. Jeśli mówię: „Kazik mnie wkurza”, to tak naprawdę najpierw w głowie pojawia się myśl nadająca znaczenie temu, co Kazik zrobił. Jeśli pomyślę, że Kazik chciał

mnie celowo zirytować, to uruchomi się złość. Ale jeśli uznam, że Kazik jest po prostu nieogarnięty albo niechcący coś chlapnął, zareaguję inaczej. Może z dystansem, może ze współczuciem. Nie trzeba ćwiczyć godzinami, wystarczy zrozumieć, co nas uruchamia. Jeśli coś nas wkurza, warto nie tylko reagować, ale najpierw zapytać siebie, dlaczego mnie to w ogóle porusza.

Czym dzisiaj, Pani zdaniem, jest prawdziwy rozwój człowieka?

Dla mnie rozwój zaczyna się wtedy, gdy poznajemy siebie. Gdy odkrywamy swój potencjał, zasoby, talenty. Wtedy możemy zarabiać i naprawdę cieszyć się sobą. Lubić siebie, akceptować. Mieć dobrą energię, dobry vibe. Tymczasem wielu z nas przez lata dopasowuje się do trendów, oczekiwań, cudzych celów. Przychodzi do mnie matka i mówi: „Jestem żywiołowa, a moje dziecko takie powolne. Niech pani coś zrobi, żeby było bardziej energiczne”. A ja jej mówię: „Jeśli dziecko jest flegmatykiem, to zawsze będzie flegmatykiem. To nie jest wada”. Niektórych rzeczy nie zmienimy, takich jak temperament właśnie, bo on jest niezmienny przez całe życie. Lepiej je zaakceptować. I rozwijać to, co warto. Dlatego zachęcam do diagnozowania siebie. Do sięgnięcia po profesjonalną pomoc. Nie dłubmy w psychice na własną rękę, bo to za poważna sprawa. Warto skorzystać z pomocy kogoś, kto się na tym zna. Kto wie, jak pomóc komuś znaleźć jego drogę: szybciej, skuteczniej, bezpieczniej. I taniej. Zapraszam do kontaktu: łatwo mnie znaleźć na mojej stronie internetowej malgorzatabrowolska.pl, gdyby ktokolwiek miał jakieś pytanie do mnie lub przez media internetowe.

CV



FOT. MIKOŁAJ STARZYŃSKI

Małgorzata Dobrowolska

Psycholog biznesu, profesor Politechniki Śląskiej. Posiada doktorat i habilitację w obszarze postępu technologicznego i społecznego, a także tytuł MBA. Jej głównie zainteresowania naukowe i wdrożeniowe związane są z czynnikiem ludzkim w transformacjach przyszłości - cyfrowej i energetycznej.

NOWE SZATY DLA ŚLĄSKICH KRÓLOWYCH INDUSTRII

Grupa Arche jest już oficjalnie właścicielem kolejnej, zabytkowej elektrociepłowni na Śląsku – EC Zabrze. Jednocześnie ich projekt EC Szombierki w Bytomiu zyskał ponad 80 milionów złotych europejskiej dotacji. Dobra passa dla industrialnych zabytków

Marcin Śliwa, Piotr Sobierajski

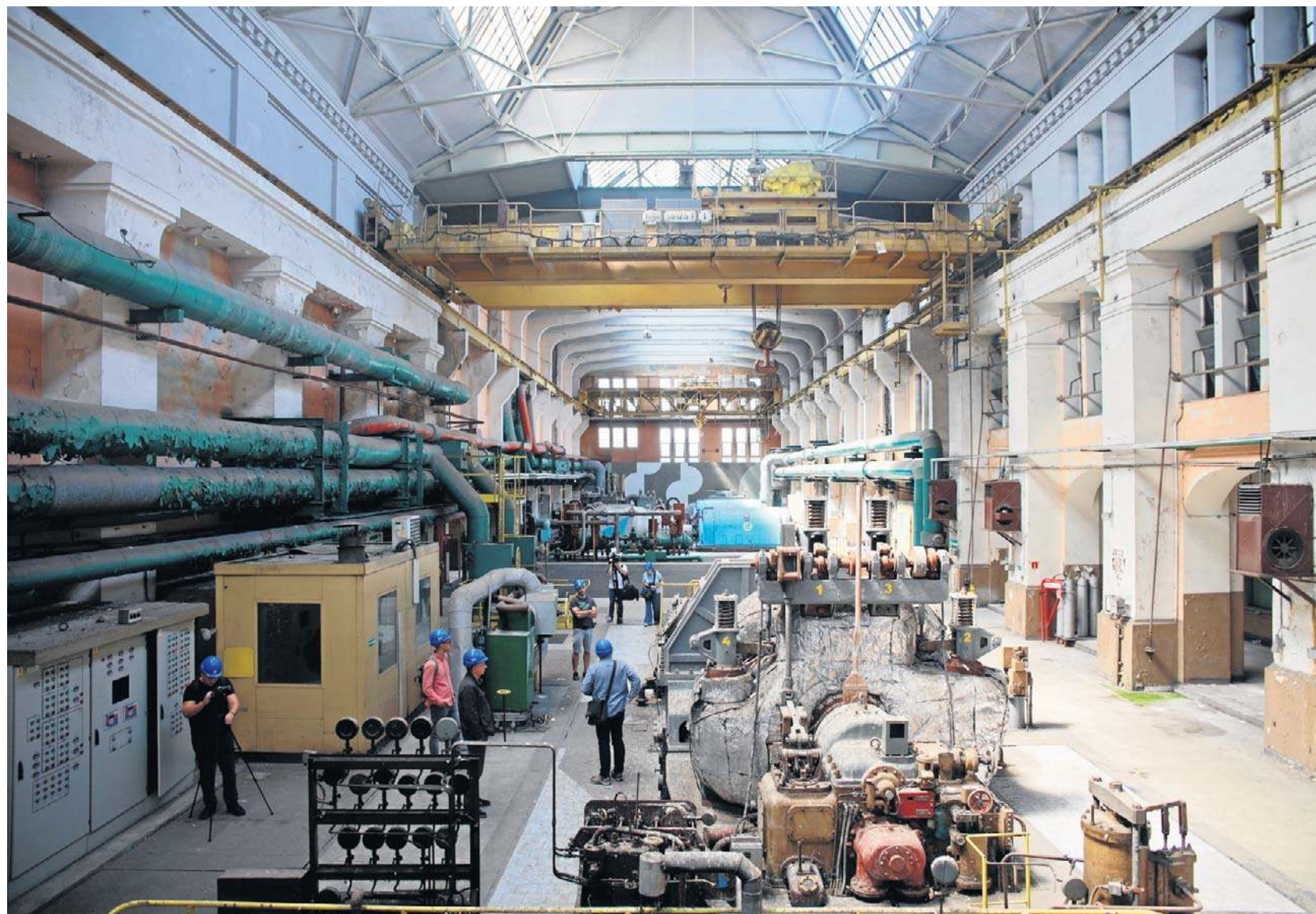
Grupa Arche od ubiegłego tygodnia jest już formalnie właścicielem starej Elektrociepłowni w Zabrzu, którą za 7 mln zł kupiło od miasta. Zgodnie z zapowiedziami przestrzeń zabytkowego kompleksu w pierwszym etapie zostaną zaadaptowane na potrzeby usług hotelarskich i gastronomicznych. Część obiektu ma być przeznaczona na funkcje kulturalne oraz muzealno-edukacyjne. Prace budowlane mają się rozpocząć w drugim kwartale 2026 roku i pochłonąć co najmniej 70 mln zł.

Wszystko zaczęło się wiosną

Gdy w kwietniu miasto Zabrze ogłosiło przetarg na sprzedaż starej Elektrociepłowni, nie brakowało osób, które wyrażały obawy o przyszłość zabytkowego kompleksu. Wszelkie znaki zapytania zostały jednak rozwiane pod koniec czerwca, kiedy okazało się, że przetarg wygrała Grupa Arche, znana w całej Polsce z wielu udanych rewitalizacji dużych, zabytkowych obiektów.

W środę 30 lipca doszło do podpisania umowy i za brzańska Elektrociepłownia ma już nowego właściciela. – To miejsce, z którym jestem związana osobiście. Moja mama przepracowała tu wiele lat, więc znam obiekt doskonale i miałam przyjemność uczestniczyć w tej historii – mówi Ewa Weber, pełniąca obowiązki prezydenta miasta Zabrze. – Dziś nowy czas dla Elektrociepłowni, która zostanie zrewitalizowana. Myślę, że dla tego obiektu i naszego miasta nie mogło stać się lepiej, ponieważ firma Arche, która zakupiła ten obiekt, ma wieloletnie i niesamowite doświadczenie w rewitalizacji tego typu obiektów – dodaje.

Na terenie zabytkowego kompleksu powstanie m.in.: strefa edukacyjna, gastronomiczna, miejsca hotelowe,



Prace budowlane w EC Zabrzu mają się rozpocząć w drugim kwartale 2026 roku i pochłonąć co najmniej 70 mln zł

a także przestrzeń dla kultury i muzealnictwa. – Pomysł firmy Arche bardzo dobrze wpisuje się w nasze działania, które prowadzimy jako miasto promujące turystykę poprzemysłową, więc ten cały

projekt będzie kompletnie wpisany w prace, które prowadzi Muzeum Górnictwa Węglowego i niedawno złożony wniosek o wpis na listę UNESCO – mówi Ewa Weber.

ZAWSZE BARDZO SIĘ CIESZĘ, JAK PRZYJEŹDŻAM NA ŚLĄSK, BO TU JEST TA POZYTYWNA ENERGIA. WSZYSCY NAM KIBICUJĄ I CZUJEMY TO – MÓWI GROCHOWSKI

Miasto w perspektywie kilku następnych lat zamierza podwoić liczbę turystów, którzy każdego roku odwiedzają Zabrze, aby osiągnąć pułap miliona odwiedzających.

– Po takiej rewitalizacji będzie to jeszcze bardziej możliwe do osiągnięcia, a wspólne działania będą pozwalały na to, żeby miasto się rozwijało. Chcemy, by Zabrze było miastem turystyki weekendowej, żeby osoby, które je odwiedzają, mogły iść szlakiem turystyki poprzemysłowej, mieć dużą ofertę kulturalną, turystyczną i sportową – podkreśla Ewa Weber.

„Zaczęliśmy realizować nieoczywiste projekty tam, gdzie inni uciekali”

Władysław Grochowski, prezes Grupy Arche, nie krył zadowolenia z tego, że kolejna inwestycja firmy realizowana będzie właśnie na Śląsku. – Zawsze bardzo się cieszę, jak przyjeżdżam na Śląsk, bo tu jest ta pozytywna energia. Wszyscy nam kibicują i czujemy to – mówi Władysław Grochowski. – Kiedyś zaczęliśmy realizować takie nieoczywiste projekty, bardzo trudne tam, gdzie inni uciekali i oka-

zało się, że to daje bardzo dużo satysfakcji, robimy coś pożytecznego i oczywiście zarabiamy na tym pieniądze. Na zabytkach jest bardzo trudno zarobić pieniądze, zwykle trzeba bardzo dużo włożyć – dodaje.

W przypadku Elektrociepłowni w Zabrzu będzie to co najmniej 70 mln zł. Prezes Grochowski podkreślił, że Arche otrzymuje bardzo dużo propozycji przejęcia różnych obiektów od samorządów. Jak zatem doszło do tego, że zdecydowano się zainwestować właśnie w Zabrze?



FOT. MARCIN SŁIWA

Nasze projekty są oczywiście nigdy nieskończone. Cały czas tworzymy, zbieramy kolejne doświadczenia – mówi Władysław Grochowski (pierwszy z lewej)

- Sekretarz miasta zadzwonił, że samorząd ma taki obiekt i oddałby go za symboliczną złotówkę. Dostajemy sporo takich propozycji i nawet nie wszędzie jedziemy. Tu przyjechalibyśmy. Oczywiście nie da się tak zrobić, bo trzeba zrobić przetarg. Miało być tańsze, poszło drożej, ale już poczulibyśmy ten klimat miasta, zostaliśmy dobrze potraktowani i to jest to – mówi Władysław Grochowski.

Prezes Arche podkreślił, że będzie to kosztowny projekt, ale liczy też na zaangażowanie inwestorów. - Mam nadzieję, że i tutaj też tacy będą i że wspólnie zrobimy absolutnie wyjątkowy projekt. Każdy jest wyjątkowy, ale tu czuję, że ten w Zabrzu jest absolutnie – podkreśla.

Arche zdradza plan na adaptację Elektrociepłowni w Zabrzu

Pierwszy etap rewitalizacji Elektrociepłowni, który potrwa około roku, poświęcony będzie inwentaryzacji obiektu, a także przeprowadzeniu ekspertyz, wykonaniu projektów, a także uzyskaniu pozwoleń. Prace remontowe i budowlane zaczną się prawdopodobnie w drugim kwartale 2026 roku. Całość ma potrwać pięć lat, do 2031 roku, jednak obiekt zgodnie z zapowiedziami prezesa Arche, będzie mógł zacząć funkcjonowanie w trakcie rewitalizacji.

Główny architekt Grupy Arche Piotr Grochowski zapewnił, że plan rewitalizacji zakłada za-

chowanie jak największej liczby elementów związanych z ciągiem produkcyjnym, które mają zostać wyeksponowane i wtopione w przestrzenie kulturalne oraz muzealne.

- Ogromną wartością w tym budynku jest to, że jest on praktycznie kompletny, jeżeli chodzi o urządzenie i technologie. Jesteśmy w stanie pokazać tę przestrzeń i to, jak był budowany przemysł na Śląsku na realnych, fizycznych urządzeniach. To też nas urzekło i przekonało do tego, by budować centrum edukacyjno-kulturalne i rozwijać Zabrze pod tym kierunkiem – mówi Piotr Grochowski. Wskazał, że firma ma pomysł na realizację przestrzeni hotelowych w formie kontenerowej obok istniejącego budynku. Natomiast przestrzenie gastronomiczne powinny powstać wewnątrz elektrociepłowni.

- Nasze projekty są oczywiście nigdy nieskończone. Cały czas tworzymy, zbieramy kolejne doświadczenia, wyciągamy kolejne wnioski, słyszymy kolejne sugestie. Przypuszczam, że będą spotkania, na których określone zostaną kierunki i potrzeby miasta i wspólnie zrobimy ten projekt – podsumowuje Władysław Grochowski.

Dobra informacja dla bytomskiej EC Szombierki. Ponad 80 mln złotych

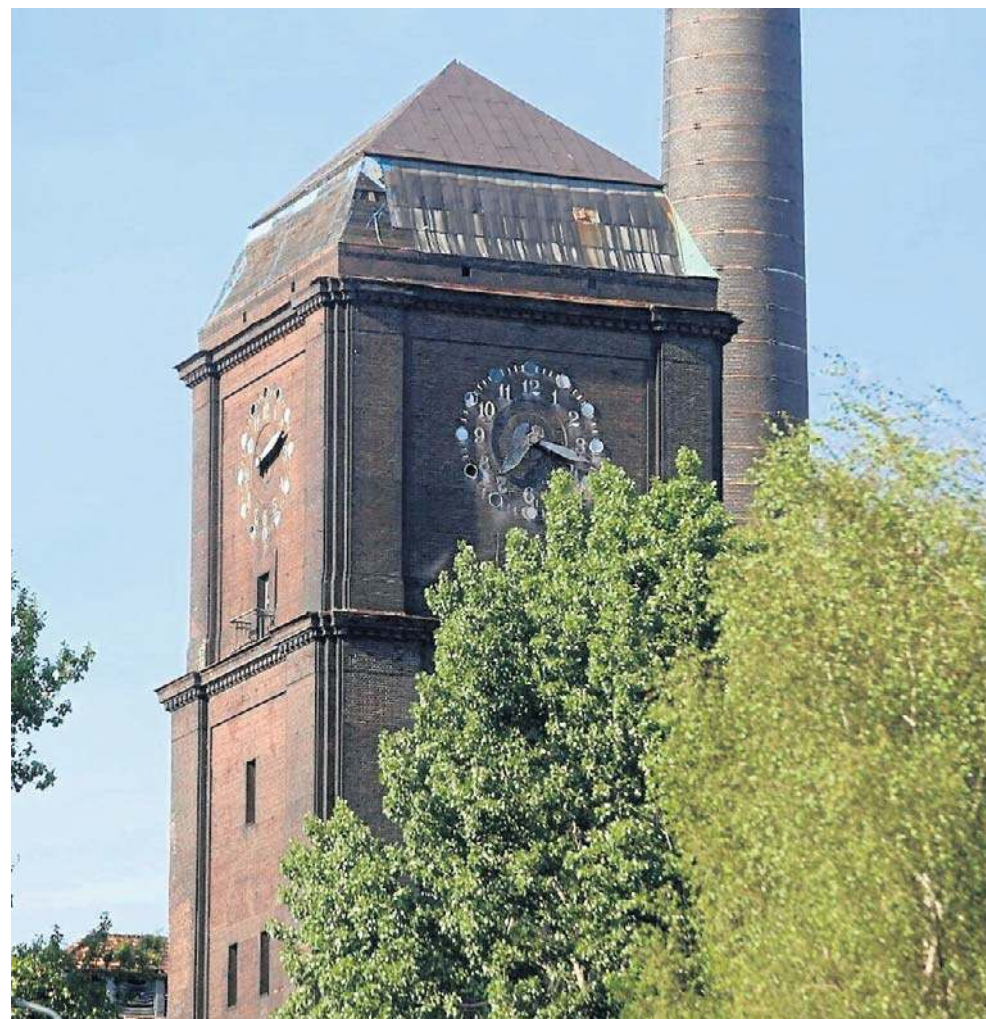
Dośłownie kilka dni temu od oficjalnego przejęcia EC Za-

FIRMA MA POMYSŁ NA PRZESTRZENIE HOTELOWE W FORMIE KONTENEROWEJ OBOK BUDYNKU. PRZESTRZENIE GASTRONOMICZNE POWINNY POWSTAĆ WEWNĄTRZ

brze, okazało się, że Elektrociepłownia Szombierki w Bytomiu, także wielki projekt Grupy Arche, szacowany na ponad 500 milionów złotych, właśnie został wybrany do dofinansowania w ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Chodzi o niebagatelną kwotę, bo 84 miliony złotych.

Od 2011 roku Elektrociepłownia Szombierki była w rękach fińskiego konsorcjum Fortum, co doprowadziło do zamknięcia działalności kulturalnej. W 2013 roku EC Szombierki wpisana została do Rejestru Zabytków Województwa Śląskiego, a w 2017 roku przejęła ją spółka Rezonator. Od sierpnia 2022 roku właścicielem obiektu jest Grupa Arche.

EC Szombierki w Bytomiu przechodzi rewitalizację pod nadzorem Grupy Arche. Trwają prace związane z wymianą poszycia oraz części konstrukcji dachu wieży wodno-zegarowej, zgodnie z projektem zaakceptowanym przez Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Planowana rewitali-



FOT. LUCYNA NENOW

EC Szombierki w Bytomiu przechodzi rewitalizację pod nadzorem Grupy Arche. Teraz projekt zyskał dodatkowe finansowanie

zacja obejmuje adaptację elektrociepłowni na cele kulturalne, edukacyjne, hotelowe i gastronomiczne, z miejscami na koncerty, wystawy, restaurację i hotel w odrestaurowanych budynkach kompleksu.

Dotąd nowy właściciel EC Szombierki prowadził głównie prace zabezpieczające. W ub. roku firma zdobyła blisko 50 mln zł unijnej dotacji do projektu utworzenia w ramach planowanej rewitalizacji ogólnodostępnej infrastruktury sportowo-rekreacyjnej, szacunkowo za ponad 80 mln zł. Koszt zasadniczego przedsięwzięcia Grupa Arche oszacowała na 505,8 mln zł, zgłaszając projekt dot. elektrociepłowni do konkursu FESL.10.04 Wsparcie dużych przedsiębiorstw na rzecz transformacji, zasilonego środkami Funduszu Sprawiedliwej Transformacji.

Jak wynika ze stron programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-27 (FESL), to z tego źródła pochodzi przyznane teraz dofinansowanie. W hali turbin wstępnie zaplanowano salę wielofunkcyjną

(pod kątem konferencji, bankietów, koncertów czy spektakli), w rozdzielni: hotel na ok. 200 pokoi, apartamenty w wieży zegarowej, restaurację, baseny i spa, w wieży węglowej: przestrzeń edukacyjną, sale wykładowe i warsztatowe, a w kotłowni: galerię sztuki, ekspozycję, przestrzeń targową oraz edukacyjno-muzealną, fodorhall i księgarnię.

Już po nabyciu obiektu Grupa Arche zapowiadała, że będzie chciała spróbować pozyskać dla niego dotację z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji. Deklarowała jednak, że jeżeli to się nie powiedzie, będzie miała potencjał do zapewnienia finansowania. Wstępnie szacowano, że w wariancie podstawowym prace mogą kosztować 300 mln zł. Od 2022 r. inwestor prowadził niezbędne prace zabezpieczające, stwierdzając wśród problemów obiektu: nieszczelne dachy, wilgoć wpływającą na destrukcję ścian wewnętrznych, a także ubytki w elewacji. Najpilniejszych napraw i zabezpieczeń wymagały budynki wieży zegarowej i hali maszyn oraz kotłowni.

W kwietniu br. prezes Grupy Arche Władysław Grochowski zapowiadał, że pierwszy etap rewitalizacji EC Szombierki w Bytomiu powinien zostać ukończony w ciągu około dwóch lat. Pierwszy etap przewiduje m.in. utworzenie przestrzeni hotelowych, gastronomicznych i kulturalnych,

a także ogólnodostępną infrastrukturę sportową – m.in. kompleks basenów ze strefą saun, korty do badmintonu i squasha.

Teraz oba te przedsięwzięcia mają już unijne dofinansowanie ze środków Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, zasilającego tzw. działanie 10. FESL. FST to narzędzie Europejskiego Mechanizmu Sprawiedliwej Transformacji (Just Transition Mechanism - JTM), który ma odpowiadać na wyzwania społeczne i gospodarcze w europejskich regionach górniczych. W Polsce FST został umieszczony w programach operacyjnych regionów węglowych.

Wybrany do dofinansowania we wrześniu ub. roku projekt Grupy Arche utworzenia przy EC Szombierki infrastruktury sportowo-rekreacyjnej ma szacunkową wartość 83,4 mln zł. Uzyskał on 47,5 mln zł w ramach FESL.10.01. Wykorzystanie terenów zdegradowanych w celu rozwoju regionu poprzez inwestycje przedsiębiorstw.

Grupa Arche powstała poprzez rozwój działającej od 1991 r. firmy deweloperskiej Arche. Łącznie firma wybudowała ponad 10 tys. domów i mieszkań. Należy też do niej kilkanaście hoteli; w tym przedstawiana jako modelowy przykład rewitalizacji zabytku poprzemysłowego Cukrownia Żnin. W woj. śląskim do inwestora należy Pałac Donnersmarcków w Siemianowicach Śląskich

CZYM PACHNIE OSIEDLE NIKISZOWIEC? OBIADEM!

W letnie, spokojne, popołudnie, kiedy wędrujemy uliczkami, zaglądamy do bram, cieszymy oko zielenią, osiedle Nikiszowiec w Katowicach jest najpiękniejsze. Niezmiennie zachwyca

Magdalena Norwacka-Goik



W letnie popołudnie, podczas złotej godziny, Nikisz jest najpiękniejszy

Kilka lat temu, zimą, odwiedził mnie znany muzykolog z Krakowa (Mateusz, pozdrol!). Koniecznie chciał zobaczyć osiedle Nikiszowiec. Chociaż pogoda była średnia (zimno i deszczowo), zachwycił się. Zajrzelśmy do muzeum i udało nam się nawet wbić do „Śląskiej Prohibicji” (bez wcześniejszej rezerwacji, cud!). Obiecałam mu, że jak przyjedzie latem, znowu powłóczymy się po Nikiszowcu. Bo chyba jednak w letnie, spokojne, upalne lipcowe popołudnie, kiedy wędrujemy uliczkami, zaglądamy do bram, cieszymy oko zielenią, Nikisz jest najpiękniejszy.

Ludzie, ile można mówić, spacerować, zachwycać się Nikiszowcem? Można, można.

Niektórzy mówią, że Nikiszowiec jest już nudny, banalny, po stokroć opowiedziany i „wyoglądany”. Co oczywiście nie zmienia faktu, że w lipcu przychodzą tu tłumy na Jarmark Babci Anny (kiedyś nazywany też Odpustem u babci Anny), a zimą na jarmark świąteczny. Klimacik jest zawsze, aczkolwiek najlepiej zajrzeć tu w zwyczajny, powszedni dzień. Nikiszowiec nadal jest trendy, jest hipsterski i lokalny. Jest prawdziwy. Tak mówi nam Waldemar Jan, prezes działającego tu Stowarzyszenia Fabryka Inicjatyw Lokalnych, którego częścią jest też Centrum Zimbaro. „Przywiato” go tu jakieś 25 lat temu i zapewnił, że zachwyty Nikiszowcem absolutnie trwa. Także dzięki temu, że mimo iż trochę się tu zmieniło, osiedle zostało wpisane do rejestru zabytków, jest naprawdę zadbane, to niezależnie od przyjeżdżających tu turystów, toczy się tu normalne życie.

– Staramy się, aby nawet kiedy oprowadzamy wycieczki, robić to w sposób dyskretny i taki, który nie będzie zakłócał spokoju mieszkańców – zapewnia.

Wśród lokalnych przewodników nie brakuje tych, którzy tu mieszkają. Bo to oni mają najbardziej emocjonalny stosunek do tego miejsca.

Zapach rosołu, rolad i modrej kapusty

– To miejsce, do którego wchodzi się, jak do zabytku. Ale nie jest makieta. Pamiętam taką sytuację, że kiedyś zwiedzający zapytali, jak to zrobiliśmy, że tutaj unosi się zapach niedzielnej obiadu. A my nic nie rozpylaliśmy, z otwartych okien unosiły się prawdziwe zapachy – śmieje się. To osiedle ma dla niego dwa wymiary. Pierwszy, architektoniczny, bo to unikalne miejsce w skali Europy

pod tym względem. Drugi to wymiar ludzki, pokazany poprzez tych, którzy tu mieszkają i od lat tworzą to dziedzictwo. – Dziedzictwo architektoniczne jest silnie związane z tym ludzkim, niematerialnym, które jest tu ciągle obecne, chociaż może mniej się o tym mówi – opowiada.

Osiedle było planowane na 6 tysięcy mieszkańców, dziś mieszka tu niecałe 3 tysiące. Celebryci, osoby znane w regionie? Wiemy, że mieszka tu jeden z wiceprezydentów Katowic, ostatnio mieszkanie do wynajęcia wystawił też znany śląski pisarz.

– Sporo osób zainwestowało, kupiło mieszkania i je wynajmuje – przyznaje Waldemar. – Dopóki do sklepu pani Lidzi ciągle będzie przechodził ktoś, kto mówi po śląsku, to znaczy, że charakter tego miejsca i jego mieszkańców będzie zachowany – dodaje.

Idziemy się więc powłóczyć po Nikiszowcu. Zaczynamy standardowo od Rynku. To przestrzeń, gdzie czasami słychać przejeżdżające samochody, ale też miejsce, gdzie niewiele się zmieniło od czasu powstania osiedla. Najbardziej charakterystyczną częścią są arkady, nazywamy je komzonami. Tam jest piekarnia, byfj, sklepy. Tu kupisz kołocz, a także przepyszne lody (oczywiście spróbowaliśmy).

Komzony z szlajfkami, mozaika z różami

Kiedy tak stoimy na Rynku, patrząc na komzony, przystrojone kolorowymi szlajfkami, mając za plecami kościół św. Anny, Waldemar zwraca nam uwagę na budynek po prawej stronie, przy placu Wyzwolenia 4 z charakterystyczną mozaiką z różami w formie pionowych pasów. Ona jest oryginalna, stworzona przez architektów i budowniczych osiedla (przypominamy, że zabytkowa zabudowa powstała według projektu Georga i Emila Zillmanów), a kilka lat temu odnowiona. Żadne robotnicze osiedle nie miało takiej grafiki, nawiązującej do śląskiego stroju regionalnego. Na dole mieści się poczta, bank i spółdzielnia, a kiedyś był tu szynk i kawiarnia. Na piętrze są prywatne mieszkania.

Wracamy pod kościół pw. św. Anny, który jednak powstał później niż samo osiedle. – I wojna światowa przerwała budowę, którą dokończono później. Warto tu zajrzeć na dłużej. Kościół jest duży i ma przepiękny, drewniany żyrandol pod kopułą, czuć potęgę tego miejsca – mówi Waldemar. Obok placu kościelnego skwer, gdzie bardzo przyjemnie odpocząć od upału. Tam miał stać ostatni budynek, ale już nie

starczyło pieniędzy na jego budowę. Jest więc skwer, który mieszkańcy bardzo lubią.

Do 1919 roku wszystkie budynki zostały zasiedlone. – Ważne jest to, że kiedy mówimy o budynkach na tym osiedlu, nie nazywamy ich familkami, to inny rodzaj zabudowy – podkreśla Waldemar.

Poza budynkiem, gdzie mieści się muzeum, w którym kiedyś był magiel, żaden z nich nigdy nie był gruntownie odnawiany. To nie jest miejsce rewitalizacji polegającej na czyszczeniu murów. Dlatego jeszcze bardziej zachwyca pietyzm budowy.

Górnice, ale bez węgla. Za to jest tu pełno zieleni, a także mur pamięci

Przy kościele stoi też jeden budynek dobudowany później (w połowie lat 80.) i stylizowany architektonicznie tak, aby korespondował wyglądem z osiedlem. Mieści się tu dom katechetyczny. Kiedyś także Stowarzyszenie FIL miało tu swoją siedzibę. Na otaczającym go murze niezwykle w formie pomnika upamiętniający górników, którzy – przez lata – zginęli w kopalni Wiercok. Tabliczki z ich nazwiskami i datami śmierci. Ostatnia tabliczka jest z 2017 roku, a kopalnia przestała formalnie istnieć niecały rok później. – Dzisiaj w tym miejscu powstaje hub. Co istotne, przetrwają wszystkie zabytkowe obiekty, będą odnowione. Funkcja nowa, ale nadal związana z przemysłem – mówi Waldemar.

Mimo tradycyjnego wyglądu osiedle zawsze było uznawane za bardzo nowoczesne. Kiedy powstało, w mieszkaniach od razu była bieżąca woda, co w tamtych czasach w osiedlach górniczych wcale nie było powszechne i oczywiste.

Górnice osiedle, ale nie tylko nie ma tu już czynnej kopalni, ale też od lat mieszkania nie ogrzewa się węglem. O tym, że tak było kiedyś, przypominają kominki pełniące rolę wentylacji i... mnóstwo wyspów węglowych. Osiedle jako jedno z pierwszych tego typu zostało objęte programem wymiany ogrzewania.

Skręcamy w ulicę św. Anny, z której jest najpiękniejszy widok na kościół. Niestety, obecnie trudno jest zrobić takie zdjęcie, aby przy okazji nie było na nich aut. Tych jest mnóstwo i co ciekawe, większość to marki z górnej półki. Czasami nad wejściem do budynków są aż cztery różne tabliczki z numerem – współczesny wzornik miasta Katowice, tabliczka spółdzielni, dawna kopalniana. Pod oknami ogródki – teraz, latem, pięknie kwitną tu kwiaty.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Osiedle było planowane na 6 tysięcy mieszkańców, dziś mieszka tu niecałe 3 tysiące. Ostatnio mieszkanie do wynajęcia wystawił tu śląski pisarz



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Podążając za białymi śladami z Waldemarem Janem



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Bajkowe ogródki na nikiszowieckich placach

Choć mogłoby się wydawać, że zabudowa jest tu wszędzie niemal identyczna, to każda klatka wejściowa, a jest ich ponad 125, różni się jakimś detalem. - Choć dominantą jest cegła, mamy miejsca, gdzie jest też inny budulec. Przy dwóch pierwszych wybudowanych blokach są jedynie na osiedlu elementy kamienne. I drewniane pale, które służyły zapewne do uwiązania koni z wózkami wypełnionymi węglem - pokazuje nasz przewodnik.

Czerwone parapety powstały... z miłości

Cegła jest z lokalnej cegielni, która była częścią koncernu Gieschego i z tej cegły zbudowano też parapety. Miały jednak tę wadę, że kiedy był tu węgiel, osad opadał na cegły i mocno je brudził. Oczywiście nikiszowieckie gospodynie wytrwale próbowały je doczyścić, ale efekt nie był najlepszy. Osiedlowa legenda głosi, że jeden z bardzo zakochanych górników nie mógł patrzeć, jak jego żona męczy się z pucowaniem parapetu i przyniósł z kopalni czerwoną olejną farbę, którą pomalował parapet. Okazało się, że dzięki temu deszcz łatwiej spłukuje brud i prościej je umyć. W jego ślady poszli pozostali. I - prawie - wszyscy



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Budynek przy placu Wyzwolenia 4 z charakterystyczną mozaiką z różami w formie pionowych pasów. Wzór nawiązuje do śląskiego stroju regionalnego

tak teraz mają. Czasem ktoś użyje betonu, ale to pojedyncze przypadki.

Mijamy lokalne pracownie, manufaktury, kwiaciarnię czy pracownię, gdzie szyją słynne beboki. Oczywiście jest tu i pracownia „ojca” beboków, artysty Grzegorza Chudego.

W oczu rzucają się wiszące, kolorowe szlafki.

W tym roku to motyw przewodni Jarmarku u Babci Anny, który znalazł się też na plakacie reklamującym wydarzenie.

Patrole kibiców i białe ślady stóp

Bramy są tym elementem, gdzie można swobodnie wypowiadać się artystycznie. Najczęstsze graffiti to oczywiście barwy lokalnych klubów piłkarskich, tych od nas i tych z którymi jest sztafa.

- Nikiszowiec jest od dawna mocno związany z Ruchem Chorzów. Kiedy Szopienice wraz z Nikiszow-

cem były wchłaniane przez Katowice, młodzież tu mieszkająca, postanowiła w ramach protestu (tak mówi kolejna lokalna legenda), wybrać najsilniejszy klub i jemu kibicować. Przez wiele lat chodziły tu patrole kibiców z Ruchu, którzy „pilnowali” osiedla. Na tych czarno pomalowanych ścianach było graffiti Ruchu Chorzów (dziś spotkamy je w bramach). W 2012 roku stanęła kamera monitoringu, która zastąpiła te społeczne patrole - opowiada nasz przewodnik.

Na chodnikach zauważyć można białe ślady dużych stóp. To pomysł jednego z mieszkańców. - Kiedy zaczęliśmy pracować nad ożywieniem tego miejsca i jego promocją, mieszkanie Nikiszowca wymyślił trasę dla zwiedzających i postanowił ją oznaczyć. Zrobił szablon wielkiej stopy, kupił wiadro białej farby. To był załączek naszych pierwszych spacerów turystycznych.

Wchodzimy do bram, oglądamy dziedzińce, podwórka i wewnętrzne place. Jeden zachwycił bajkowym ogródkiem z figurkami. Choć może wygląda nieco kiczowato, ma w sobie urok. - Bardzo mi się to podoba, jest prawdziwe. I mam nadzieję, że nikomu nie przyjdzie do głowy pomysł rewitalizacji tych placów, podwórek bez uwzględniania potrzeb ich mieszkańców - opowiada. Nie ma tu niestety już chływików i piekarnioków. Fakt, nie były już użytkowane, ale pewnie dodawałyby koloru. Rozebrano je przed tym, zanim osiedle zostało wpisane do rejestru zabytków.

- Nikiszowiec jest miejscem prawdziwym. Niczego nie udaje. Mimo jego zabytkowego charakteru nadal mieszkają tu dawni mieszkańcy, ale też wprowadzają się nowi. Tu się dobrze żyje. Trzeba tylko mieć szacunek do tego miejsca i pamiętać o jego historycznej duszy - dodaje.

I ma w sobie magię. Na koniec podchodzimy do jednej z kamienic, której ścianę zaskania bujna winorośl. Pod nią jest graffiti, które można zobaczyć tylko późną jesienią i zimą.

My wiemy, co tam jest namalowane. Ale przyjdziemy się tu jeszcze powłóczyć za kilka miesięcy, żeby sprawdzić, czy się nie mylimy...

NIKISZOWIEC NADAL JEST TRENDY, JEST HIPPISTERSKI I LOKALNY. NIEZALEŻNIE OD PRZYJEŹDŻAJĄCYCH TU TURYSTÓW TOCZY SIĘ TU NORMALNE ŻYCIE.

PREZYDENCI NA ZADNIM GRONIU

Jak Zamek w Wiśle Czarnem będzie traktował Karol Nawrocki? Czas pokaże. Jego poprzednicy lubili przyjeżdżać w Beskidy. Niektórzy gościli tu nader często

Jacek Drost

Urodzonego i mieszkającego w Gdańsku Karola Nawrockiego do tej po-ry dzieliło od Wisły w Beskidach ponad 600 km. Od środy, po zaprzysiężeniu na prezydenta RP i przeprowadzce do Pałacu Prezydenckiego w Warszawie, ten dystans zmniejszył się do niecałych 400 km. Kiedy nowy prezydent je pokona, by odwiedzić swoją rezydencję na Zadnim Groniu? Na razie trudno powiedzieć, ale wiślanie zastanawiają, się czym modernistyczny Zamek na Zadnim Groniu dla Karola Nawrockiego będzie, bo różni prezydenci różnie ten awangardowy obiekt, ale i gospodarzy tej ziemi traktowali.

Ignacy Mościcki i PRL-owscy dygnitarze

Zalety wypoczynku na Zadnim Groniu (stok w Beskidzie Śląskim, gdzie na wysokości 728 m n.p.m. jest prezydencka rezydencja - dar ludu śląskiego dla prezydenta Ignacego Mościckiego i jego następców) docenił najpierw prezydent Ignacy Mościcki, który po raz pierwszy zjawił się tutaj zimą 1931 roku i - jak wieść niesie - polubił to miejsce.

Po zakończeniu wojny ograbiony obiekt szybko został odnowiony i przekazano go z powrotem do dyspozycji prezydenta. W 1948 r. przebywał tu Bolesław Bierut. Kiedy urząd prezydenta został zlikwidowany, Zamek służył jako ośrodek wypoczynkowy dla Urzędu Rady Ministrów. Kilkakrotnie był tutaj Władysław Gomułka, regularnie przyjeżdżał do Wisły polować na głuszcę Konstanty Rokossowski. Dwa razy do roku, na Wielkanoc i Boże Narodzenie, gościli tu m.in. premier Józef Cyrankiewicz. Bywali Piotr Jaroszewicz, Edward Ochab, Włodzimierz Sokorski i Edward Gierek.

Od 1981 r. obiekt był domem wczasowym KWK Pniówek, w latach 90. ub. wieku dzierżawiła go Jastrzębska Agencja Turystyczna. W 2002 r. została na powrót przejęta przez Kancelarię Prezydenta.

Aleksander Kwaśniewski

W tym też 2002 roku prezydent Kwaśniewski obwieścił wiślanom, że obiekt zostanie wyremontowany. Później sam doglądał postępu prac i świętował na Zadnim Groniu swoje 50. urodziny. Kiedy w marcu 2005 r. zakończył się remont, Kwaśniewski z pompą otwierał rezydencję,



Marzec 2005 r. Oficjalne otwarcie Zamku. Prezydent Aleksander Kwaśniewski i burmistrz Wisły Jan Poloczek



Maj 2014 r. Prezydent Bronisław Komorowski podczas przyjazdu do Zamku w Wiśle Czarnem

a na Wielkanoc zaprosił tu króla Belgów Alberta II z małżonką.

- To, że mogą Państwa powitać na otwarciu Zamku Prezydenckiego w Wiśle, jest dla mnie osobistą satysfakcją i radością, że oto ukończyliśmy dzieło dla wspólnego, publicznego użytku - mówił podczas otwarcia Kwaśniewski. I dodawał: Ta budowla nie pretenduje do wieków, ale jest pamiątką szczególną w naszej historii. Jest niewątpliwie dowodem dumy społeczności śląskiej z odzyskanej przez Polskę państwowości i złączenia tej ziemi - po latach rozbiorowego rozbitcia - z macierzą. To wspaniałe, że ówczesne władze województwa śląskiego te odczucia zmaterializowały w pięknym geście - zbudowania na śląskiej ziemi rezydencji głowy państwa i ofiarowania jej prezydentowi, a mówiąc dokładniej, prezydentom Rzeczypospolitej, w darze - mówił Kwaśniewski, który był niezwykle lubiany i popularny w Wiśle.

Kwaśniewskiemu miejscowość spodobała się do tego stopnia, że pojawiły się nawet pogłoski, iż z beskidzką miejscowo-

ścią wiąże swoją przyszłość i pod Baranią Górą kupił nawet działkę. To była miłość odwzajemniona, bo w czasie wyborów prezydenckich w 2005 r. niektórzy wiślanie żalowali, że Kwaśniewski nie może po raz trzeci kandydować. Gdy poparł Donald Tuska, Wisła zagłosowała na lidera PO. W drugiej turze Tusk dostał tu aż 83 proc. głosów. Na śp. Lecha Kaczyńskiego głosowało zaledwie 16 proc. mieszkańców.

Lech Kaczyński

Świętej pamięci Lech Kaczyński jechał na Zadni Groń długo - jakieś trzy lata.

„Prezydent Lech Kaczyński od początku kadencji ani razu nie pojawił się w prezydenckiej rezydencji w Wiśle. Górale, którzy za czasów Aleksandra Kwaśniewskiego przyzwyczaili się do częstych wizyt głowy państwa, są zawiedzeni. Prezydenta do Wisły zapraszali już chyba wszyscy. Burmistrz miasta Andrzej Molin przypomina, że po pisemnym zaproszeniu, jakie powędrowało do Kancelarii Pre-



Luty 2010 r. Śp. prezydent Lech Kaczyński z Adamem Małyszem po jego powrocie z olimpiady w Vancouver



Styczeń 2022 r. Prezydenci Andrzej Duda i Wołodymyr Zełenski spotkali się w Zamku tuż przed inwazją Rosji

zydenta, Lecha Kaczyńskiego zapraszali Adam Małysz i jego rodzice” - pisaliśmy w „Dzienniku Zachodnim” na początku 2008 roku.

Można było odnieść wrażenie, że prezydent Kaczyński pod Baranią niespecjalnie lubił przyjeżdżać i - czy była taka intencja, czy nie - początkowo dość ostentacyjnie ignorował wiślańską gościnność; np. górale długo nie mogli mu zapomnieć, że nie spotykał się z nimi na inauguracji Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Pozytywna relacja nie budowała też informacje, że Zamek zostanie wystawiony na sprzedaż.

- Bylibyśmy bardzo, ale to bardzo niezadowoleni. Miasto wiele by straciło - komentował śp. Andrzej Molin, ówczesny burmistrz Wisły.

Ostatecznie rezydencji nie sprzedano, a Lech Kaczyński pojawił się w niej po raz pierwszy w sierpniu 2008 r. Jako głowa państwa był w Wiśle dwa razy. Na Zadnim Groniu podejmował prezydentów Estonii i Ukrainy, zjadł także śniadanie z Adamem Małyszem, który akurat powró-

cił z medalami z olimpiady w Vancouver.

Bronisław Komorowski

Dla Bronisława Komorowskiego regionem numerem jeden do wypoczynku była Suwalszczyzna, gdzie ma dom w Budzie Ruskiej (wieś licząca zaledwie 31 domów). Ale prezydent Komorowski zakochał się w Wiśle jak Kwaśniewski. Kiedy tylko mógł, przyjeżdżał na Zadni Groń, zapraszał gości, odwarzał pamiątki po prezydencie Mościckim.

- Wydaje mi się, że pani prezydentowa woli Hel, a pan prezydent Wisłę - stwierdził w sierpniu 2011 r. w rozmowie z „DZ” prezydencki doradca prof. Tomasz Nałęcz. Dodał, że być może wynika to z tego, iż w Wiśle prezydent może aktywnie spędzać czas (zimą jeździć na nartach), spotykać się z ludźmi, zwiedzać okolicę, a Hel jest ustronnym miejscem. W sumie zimą (choć nie tylko) Komorowski był w Wiśle tak często, że na łamach „DZ” żartowaliśmy, by przenieść stolicę z Warszawy do Wisły.

- Było bardzo fajnie. Będę zachęcał, by jeśli ktoś już musi jechać w Alpy, to niech jedzie wiosną, gdy w Wiśle nie ma już śniegu - mówił Komorowski.

Górale tej miłości Komorowskiego do Wisły nie zapomnieli i w drugiej turze wyborów prezydenckich wielowyznaniowa, mocno protestancka Wisła poparła Komorowskiego w rozmiarze zadziwiającym - aż 84 proc. mieszkańców uznało, że będzie lepszy niż Duda, co na tle kraju było ewenementem.

Andrzej Duda

„Niebawem minie pół roku od zaprzysiężenia Andrzeja Dudy na prezydenta RP. Patrząc na ostatnie tygodnie, a nawet dni, można wysnuć wniosek, że prezydent Duda polubił, tak jak większość jego poprzedników, Zameczek Prezydencki w Wiśle Czarnem. Od dnia objęcia urzędu gościł w swojej rezydencji (co najmniej) trzy razy, ale - co ciekawe - wizyty miały charakter prywatny i nieoficjalny. Oficjalnie z wiślanami prezydent jeszcze się nie spotkał. Czyżby miał do nich trochę żalu? Wszakże w wyborach prezydenckich murem poparł Bronisława Komorowskiego. Pod Baranią Górą doznał Andrzej Duda druzgocącej porażki” - spekulowaliśmy w „DZ”.

Po raz pierwszy prezydent Duda pojawił się w Zamku jesienią 2015 r. przy okazji 498. rocznicy Reformacji. Podczas tej wizyty wybrał się na wycieczkę na Trójstyk i odwiedził parafię ewangelicko-augsburską. Mieszkańcy dowiedzieli się o tym z... filmików zamieszczonych na prezydenckim profilu na Facebooku. Wizyta miała prywatny charakter. Jednak Duda chętnie przyjeżdżał na Zadni Groń, zwłaszcza zimą, by pojeździć na nartach, o czym na początku można było się dowiedzieć m.in. ze zdjęć zamieszczanych w prezydenckich mediach społecznościowych. Ale po tym, jak opozycja zarzuciła mu, że bardziej skupia się na szusowaniu niż wypełnianiu obowiązków, oszczędnie dzielił się informacjami na temat swoich pobytów w Wiśle. Ostatnia jego wizyta miała miejsce pod koniec stycznia 2022 r., gdy spotkał się z Wołodymyrem Zełenskim - tuż przed inwazją Rosji na Ukrainę.

Jak Zamek potraktuje Karol Nawrocki? Czy zaiskrzy między nim a wiślanami (poparło go tu tylko 29 proc. wyborców, a Rafała Trzaskowskiego 70 proc.)? Czas pokaże.

GODEJ DO MIE, MÓJ ŚLĄSKU

Rozpoczęły się zdjęcia do filmu inspirowanego spektaklem Teatru Śląskiego w Katowicach w reżyserii Roberta Talarczyka. Premiera za rok

M. Nowacka-Goik

Ten film pokazuje współczesny Śląsk i jego mieszkańców, ale jest jednocześnie niczym przejście przez drzwi szafy do bajkowej Namii – czyli magicznego Śląska sprzed lat. Rozpoczęły się zdjęcia do filmu „Godej do mie”, inspirowanego sztuką realizowaną przez Teatr Śląski w Katowicach. Sceny kręcone są m.in. na osiedlu familoków w Rybniku, na terenie śląskich galerii czy w Katowicach przy ulicy Przędowników z widokiem na kopalnię Wujek, a także w śląskim zoo. Produkcja powstaje dzięki dofinansowaniu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i we współpracy z TVP3 Katowice. Premiera za rok.

W poniedziałek w Rybniku kręcono scenę, podczas której Darek, główny bohater, zamożny prawnik, przyjeżdża odwiedzić matkę i miejsce, gdzie spędził dzieciństwo. Spotyka tutaj przyjaciela, z którym nie miał kontaktu przez dwadzieścia lat. Razem wspominają to, co kiedyś przeżyli. – To nie jest przeniesienie spektaklu na plan filmowy – zaznacza Robert Talarczyk, reżyser. – Sztuka stała się natomiast inspiracją – dodaje. Ci, którzy widzieli spektakl „Godej do mie”, zobaczą w filmie bliżej tych, których w sztuce nie widzieli, albo słyszeli tylko ich głosy z offu. Poznamy bliżej opę (dziadka) głównego bohatera Darka, ojca, matkę. Także pacjenta, z którym romans ma Aga. Pojawi się Krzysiu, zmarły tragicznie syn Agi i Darka, którego w spektaklu widzimy tylko fragmentarycznie, na nagraniu. – Nadal najważniejsza będzie relacja między małżeństwem, to, jak próbują przeżyć i poradzić sobie z traumą, ratować swój związek. Natomiast będzie to też opowieść o Śląsku, który z butami wejdzie w ich życie – zdradza reżyser. Spektakl rozgrywa się w kameralnych wnętrzach luksusowego apartamentu hotelowego. W filmie natomiast zobaczymy współczesny Śląsk. Katowice ze Spodkiem, KTW, MCK, pięknym domem bohaterów. A jednocześnie także „stary” Śląsk, gdzie czas się zatrzymał, na osiedlu familoków w Rybniku, gdzie Darek spędził dzieciństwo. Tu Śląsk ma wymiar magiczny. Z jednej strony niezmienny, ale jednak inny. W głównych rolach wystąpią Agnieszka Radzikowska i Dariusz Chojnacki, a na ekranie zobaczymy również m.in. Grażynę Bułkę i Michała Żurawskiego. Aga i Darek zmagają się z traumą



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

związaną ze stratą dziecka, ale kluczową rolę w ich komunikacji odgrywa Śląsk i język śląski. – Moja postać będzie mierzyć się z tym „starym” Śląskiem, trochę

też z nim klócić, negować. Ale w pewnym momencie, mam nadzieję, zobaczymy u niej też rodzaj zachwyty, próby odnalezienia się zarówno w „starym”, jak

i w „nowym”, śląskim świecie. Obserwujemy jej relacje nie tylko z mężem, ale też z innymi osobami i w różnych sytuacjach życiowych, odbiegających od tych,

które poznaliśmy w spektaklu. Idziemy krok dalej, pogłębiany pytania o te relacje po tragedii, która ich spotkała – podkreśla

Agnieszka Radzikowska. Jej filmowa Aga będzie mniej ekspresyjna i bardziej introwertyczna od tej w spektaklu, niosąca w sobie tajemnicę i decyzję.



Hania Derej zachwyciła publiczność w Katowicach

HANIA DEREJ TO GŁOS NOWEGO JAZZU

Na scenie mBank OFF Jazz Club Hania Derej, występując pierwszy raz na OFF-ie w Katowicach, udowodniła, że jest jedną z najciekawszych artystek młodego pokolenia

Urszula Kosiór

Pianistka, kompozytorka, dyrygentka. Ma zaledwie 20 lat, a za sobą już dziewięć albumów w różnych stylizacjach, w tym również jazzowy wydany w 2024 roku przez holenderski ZenneZ Records, zatytułowany „Evacuation”. W Katowicach Hania zaprezentowała kolejną odsłonę swojej jazzowej twórczości, przedstawiając kompozycje stworzone przez nią na fortepian, kontrabas, perkusję i saksofon. Na scenie Derej jest skupiona, precyzyjna, ale nie zdystansowana. Jej muzyka nie szuka poklasku – to narracja budowana z fragmentów osobistych przeżyć, muzycznych fascynacji i odwagi w przekracza-

niu granic gatunku. Jazz w jej wydaniu nie jest ani akademicki, ani nostalgiczny – to język współczesności.

Miękkie harmonie, gęste rytmy, subtelna elektronika. Momentami minimalistyczna, chwilami niemal orkiestrowa, muzyka Derej nie poddaje się łatwym klasyfikacjom. I nie musi.

Koncert jako spójna opowieść z kulminacją i oddechem

Jak mówi sama artystka – nie chce się ograniczać, woli czerpać, eksperymentować, szukać.

– Mówiąc o materiale koncertowym – zmienia się on cały czas w zależności od rodzaju przesłania, w której gramy, wydarze-

nia, publiczności. Czasami dodajemy jakieś nowe utwory do repertuaru, żeby je przetestować, a czasami na bieżąco już w czasie trwania koncertu postanawiam jednak coś zmienić – mówi artystka. Oczywiście informuje o tym wcześniej chłopaków, z którymi gra, żeby nie było zaskoczeń. – Staram się jednak traktować koncert jako spójną całość, opowieść, gdzie jest kulminacja, ale także moment na oddech. Tworząc utwory, zaczynam od krótkich fragmentów, które później za pomocą pracy tematycznej lub kontrastu mogę rozwijać. Zazwyczaj harmonia i rytm pojawiają się równocześnie, przez co mam wrażenie, że jest to pomysł wart rozwinięcia i spójny.

Rzadko kiedy pojawia mi się obraz w głowie. Raczej jest to takie nagromadzenie emocji, przeżyć czy bodźców, które próbują znaleźć ujście. Grafika czy projekt kolorystyczny pojawia się w momencie posiadania materiału na cały album. Wtedy mogę spojrzeć na materiał z dalszej perspektywy i zobaczyć wspólną myśl, która przewodziła mi podczas procesu twórczego – podkreśla.

OFF Festival stworzył dla tego podejścia idealne warunki. Po raz pierwszy w historii festiwalu powstała scena całkowicie poświęcona polskiemu jazzowi – mBank OFF Jazz Club. To tutaj rozbrzmiała muzyka Hani Derej – pełna napięcia, ale i wrażliwości,

REKLAMA

0011379785

WEEKEND



FIESTA

WEJŚCIE DARMOWE

8-9.08.2025

MUZYKA NA ŻYWO I Z DJ | POKAZY
TANECZNE | ESCOBAR | STREFA GASTRO



ORGANIZATOR



PARTNERZY

złożona z warstw subtelnej harmonii, precyzyjnych aranżacji i rozległych, atmosferycznych przestrzeni dźwiękowych.

Zmiana pokoleniowa. Dla nich jazz jest bardzo pojemny

Tak mówił jeszcze przed festiwalem dyrektor artystyczny Artur Rojek:

- Z dumą mogę ogłosić, że podczas tegorocznej edycji OFF Festivalu zagra nowa scena, w pełni poświęcona polskiej muzyce jazzowej - mBank OFF Jazz Club, na której pojawią się już uznani i najciekawszy artyści. Dla młodego pokolenia twórców jazz jest bardzo pojemny, punkowy, dlatego tak śmiało czerpią dziś z innych gatunków, takich jak muzyka elektroniczna czy hip-hop. Łamiąc muzyczne konwenanse i bariery, przyciągają jednocześnie do siebie rówieśników i słuchaczy, którym wcześniej z jazzem nie było po drodze. Jesteśmy świadkami fascynującej zmiany pokoleniowej i ogromnie cieszę się, że możemy to pokazać na OFF-ie - zapewniał Rojek.

Występ na OFF Festivalu symbolicznym gestem

Występ Hani Derej na OFF Festivalu był nie tylko muzycznym wydarzeniem, ale również symbolicznym gestem - potwierdzeniem, że młode pokolenie twórczyń i twórców znajduje dla siebie

przestrzeń także na dużych, interdyscyplinarnych wydarzeniach. Artystka otworzyła nową, poświęconą polskiemu jazzowi scenę mBank OFF Jazz Club, która z miejsca przyciągnęła uwagę festiwalowej publiczności.

- Ogromnie się cieszę, że powstała scena poświęcona jazzowi, ponieważ jest to gatunek, który cały czas bardzo się rozwija i przyciąga coraz więcej młodych odbiorców. Z tego co słyszałam i zobaczyłam na naszym, jak i innych koncertach, to publiczność chętnie odwiedzała tę scenę i licznie nas słuchała, co uzasadnia istnienie takiej sceny na Off-ie. Mam nadzieję, że w przyszłym roku jazzowa scena pozostanie i publiczność równie chętnie będzie tam zaglądać - mówiła Hania.

Nastroj przekazany dźwiękami, wrażenie, które prowadzi do głębszych przemysłów

Jej koncert był jednym z tych występów, które wybijają się ponad festiwalowy rozkład jazdy. Nasycony precyzją, ale niepozbawiony spontaniczności. Zbudowany na silnej strukturze, a jednocześnie pełen emocjonalnych przełamań. Brzmienie Hani Derej to współczesny idiom - zakorzeniony w jazzie, ale otwarty na elektronikę, elementy muzyki alternatywnej i improwizowanej. - Od samego początku tworzę

muzykę instrumentalną. Jest to coś niesamowitego, kiedy za pomocą dźwięków, harmonii, rytmu czy ciszy mogę przekazać widzom coś więcej, zostawić jakiś nastrój, wrażenie, czy doprowadzić za pomocą muzyki do głębszych przemyśleń. W ten sposób mogę też przełamać barierę komunikacyjną, posługując się właśnie tylko dźwiękami. Mam wrażenie, że niektórych rzeczy po prostu nie da się ubrać w słowa i tylko forma sztuki muzycznej czy wizualnej może dotrzeć do samego środka. Nie ukrywam, że dla mnie również jest to bardziej naturalne i autentyczne, ponieważ kiedy mam impuls twórczy i czuję, że potrzebuję coś z siebie „wyrzucić”, to często nie wiem, jak to nazwać ani czym to jest. Po prostu wiem, że muszę to ubrać w dźwiękową formę i zostawić bez słów, bo wtedy wychodzi to prosto ze mnie, ze środka i jest najbardziej autentyczne. W ciągu tego roku działo się bardzo dużo. Studiuję na dwóch uczelniach - w Krakowie, gdzie jestem na dyrygenturze symfonicznej, oraz w Amsterdamie, gdzie jestem na kompozycji jazzowej. Pomimo indywidualnego planu w Krakowie, jestem prawie co tydzień w Holandii i w Polsce. Do tego dochodzą jeszcze koncerty w różnych projektach i różnych miejscach oraz wyjazdy na konferencje, misje networkingowe lub masterclassy czy warsztaty. W maju i czerwcu

pojawiał się jeszcze angaż w Teatrze Polskim w Poznaniu, więc działo się strasznie dużo rzeczy, a ponieważ nie lubię marnować czasu, to staram się wykorzystać każdą sekundę - podkreśla.

Utwory, które zagrali na Off-ie, to zapowiedź nowego projektu „Hania Derej Trio feat. Guests”, w którym zamierza łączyć jazz z muzyką ilustracyjną oraz elektroniczną. Chciałaby, żeby był to taki bardziej przystępny jazz, z przyjemną i delikatną harmonią, czasami skomplikowanymi rytmem i dodatkami elektronicznymi.

- Cieszę się, że możemy ten materiał testować w takich okolicznościach, ponieważ oprócz tego że my sami odkrywamy nowe możliwości w tym repertuarze, to super jest też widzieć, że publiczności się to podoba - zaznacza z uśmiechem.

Grand Prix i nagroda publiczności w Gdyni

Zaledwie miesiąc wcześniej Hania sięgnęła po Grand Prix oraz nagrodę publiczności podczas 9. edycji Energa Ladies' Jazz Festivalu w Gdyni - jednego z najbardziej prestiżowych wydarzeń poświęconych kobiecie scenie jazzowej w Polsce. Jury doceniło nie tylko jej kompozytorską wyobraźnię i warsztat, ale również świadomą obecność sceniczną i autorskie podejście do formy. Publiczność - autentyczność i emocjonalną intensywność wy-

stępu. - Nagroda Grand Prix od jury, jak i publiczności bardzo i to bardzo mnie zaskoczyła. Z tego co mi wiadomo, jest to pierwszy raz w historii tego konkursu, kiedy to przyznano ją instrumentalistce! Ogromnie mnie to cieszy, że muzyka instrumentalna została doceniona, mimo że wymaga troszeczkę większego skupienia. Podczas takiego występu kontakt z publicznością jest nieco inny, ponieważ jako wokalistka posiadasz dostęp do mikrofonu cały czas i jest to w miarę naturalne, że dużo mówisz. Natomiast, w czasie występu instrumentalnego sięgam po mikrofon pomiędzy utworami. Czasami mam wrażenie, że jest to trochę takie przerwanie transu i wejścia do totalnie innej przestrzeni, i wołałabym mówić jak najrzadziej. Mimo wszystko warto mówić, opowiadać, bo publiczność wtedy lepiej może poznać artystę. A poza tym w czasie ciszy słowa mają większą moc, szczególnie jeśli jest ich mała ilość, a przekazują ważne treści.

Balansując między klasycznym warsztatem a nowoczesnym brzmieniem

Hania - na co dzień studentka Conservatorium van Amsterdam (kompozycja i aranżacja jazzowa) oraz Akademii Muzycznej w Krakowie (dyrygentura symfoniczna) - konsekwentnie buduje swoją pozycję, balansując między

klasycznym warsztatem a poszukiwaniami w obrębie nowoczesnego brzmienia. Jej twórczość to nie tyle przekraczanie granic, co ich świadome rozszczelnienie - pomiędzy jazzem, soulem, elektroniką a muzyką współczesną. Taki profil przekłada się na jej muzyczne myślenie: rozumie funkcję formy, ale nie traci z oczu brzmienia jako zjawiska fizycznego i emocjonalnego. Jej koncerty to nie prezentacje materiału - to organizmy żywe, reagujące na przestrzeń, odbiorcę i chwilę.

- Myślenie orkiestrowe bardzo pomaga w kwestii instrumentacji, koloru czy po prostu zapisu nutowego. Posiadając już jakieś doświadczenie, potrafię przewidzieć co zadziała, a co będzie wymagało większej ilości czasu na ćwiczenie w celu wykonania danego dzieła. Oprócz tego organizacja czasu czy praca z deadlineami i presja jest niesamowicie ważna zarówno przy pracy w zespole czy właśnie komponując.

Debiut Hani Derej na OFF Festivalu nie był początkiem kariery - był kolejnym rozdziałem w jej drodze.

To występ, który nie tylko zaspokoił oczekiwania jazzowego środowiska, ale przede wszystkim wskazał, że w Polsce dojrzała nowa generacja artystów. To był sygnał, że młody polski jazz nie tylko ma przyszłość - on dzieje się tu i teraz.

REKLAMA

0011311226



Raw Blues

THE WORLD'S BIGGEST INDOOR BLUES FESTIVAL

11.10
SPODEK
KATOWICE

BLUESOWY
MARATON

2 SCENY

12 GODZIN
MUZYKI

INFO: RAWABLUES.COM BILETY: TICKETMASTER.PL



10 YEARS
in the UNESCO
Creative Cities
Network















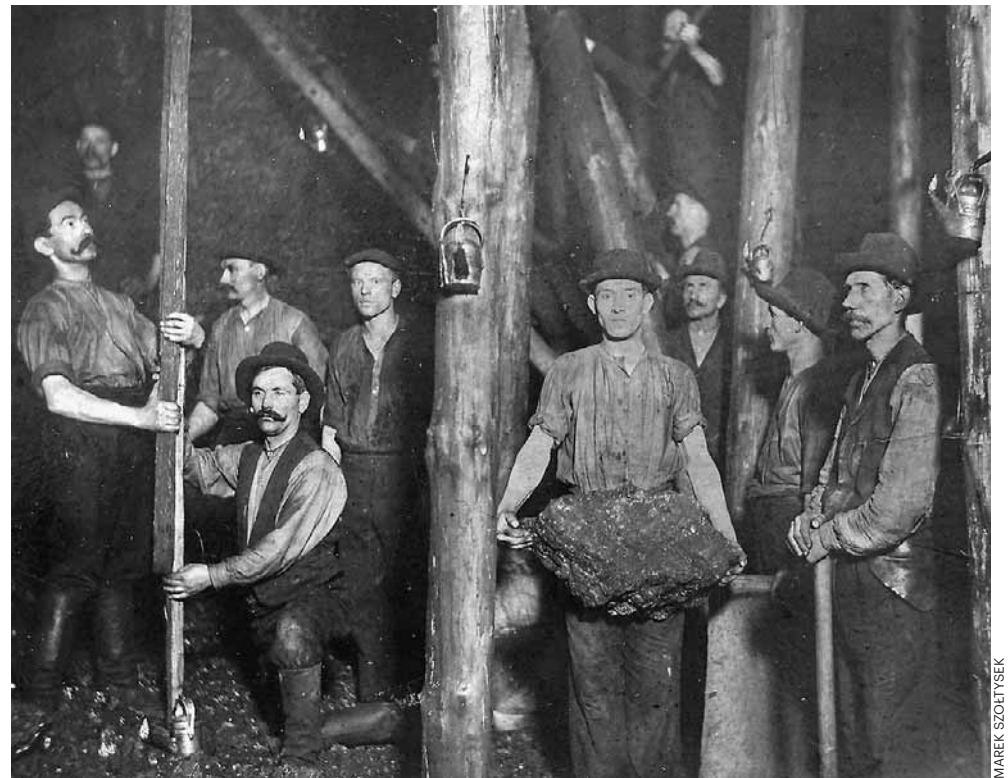
Marek Szoltysek

ZAKAZ GWIZDANIA NA KOPALNIACH

Przed laty pewien stary górnik opowiadał mi, że gdy jeszcze przed wojną zatrudniał się na kopalni, to „robił pod sztajgrym”, który wśród grubiorzy wyjątkowo krytykował trzy rodzaje zachowania: lenistwo, przeklinanie i gwizdanie. O ile zagadnienie lenistwa było związane z ekonomią pracy, a przeklinanie z kulturą osobistą, to jednak zastanawiające było to gwizdanie. Sam górnik zresztą nie wiedział, dlaczego tak to było. Po prostu „gwizdać niy należy i tela!”. Żeby więc wyjaśnić ów zakaz gwizdania na kopalniach, to musimy sięgnąć do bardzo dawnych dziejów. Tak więc w naszej kulturze gołąbek stał się symbolem pokoju, pies – wierności, zaś uosobieniem zła

stały się gady, z których te największe, budzące odręę i strach nazwano – smokami. Dodatkowo chrześcijaństwo uczyniło ze smoka wyobrażenie diabła, szatana. Dlatego to rzeźby czy obrazy przedstawiały św. Jerzego czy Michała Archaniola, którzy walczą z diabłem w postaci wielkiego smoka. Do tego dochodzą jeszcze roztomajęte smocze bajki i legendy. W każdym razie – „smok to diabeł!” – napisał największy uczony średniowiecza św. Tomasz z Akwinu. Jednak tymi smokami straszili już starożytni. Przykładowo grecki historyk Hezjod 2800 lat temu napisał, że na początku świata smoki walczyły z bogami. Natomiast 2000 lat temu Rzymianin – Pliniusz Starszy napisał, że za-

bicie smoka przynosi szczęście, a „posiadane przy sobie kości smocze pomagają w bogaceniu się /.../”. A czego jeszcze możemy się o smokach dowiedzieć z dawnej literatury? Tak więc smoki są zrodzone przez szatana ze zgnilizny, a od nich pochodzą też muchy, żaby, myszy i węże; smok może mieć 30 kroków długości i jedną parę skrzydeł jak nietoperz, a na pysku wąsy, ale nie z włosów, lecz ze skóry. Smoki są albo morskie – i żyją w wodzie, albo lądowe mieszkające w podziemnych pieczarach albo w wulkanach. I teraz uwaga! W 1731 roku Niemiec Johann Heinrich Zedler w swoim dziele „Lexicon” napisał, że smok „/.../ jest wielkim groźnym wężem, który zamieszkuje odległe pustynie,



Dawny śląski górnik – choć nie wiedział dlaczego – to nigdy by się nie odważył, aby w kopalni na dole przeklinać i gwizdać

góry i jaskinie, czyniąc ludziom oraz bydłu wiele szkód” i dodał, że „smoki mało śpią, dobrze słyszą, a przy oddychaniu gwizdają /.../”. I właśnie kluczowe jest tutaj to gwizdanie, które miało być dźwiękiem rozpoznawczym, że w okolicy jest jakiś smok. Dodatkowo smoki przez gwizdanie można było przywo-

ływać. I stąd w podziemnych kopalnianych wyrobiskach obawiano się, że można natrafić na tego smoczego potwora i zginąć w jego paszczy. I jeszcze powiedzmy, że gwizdanie było zakazane nie tylko w kopalniach wśród górników, ale też na morzach między marynarzami. Dodajmy jeszcze, że dawniej

na Śląsku nie tylko zakazywano gwizdania na kopalniach. Gwizdanie ogólnie było uważane jako niekulturalne. Przykładowo gdy moja babcia słyszała, że sobie podgwizduje jakieś melodie, to komentowała to z dezaprobatą: „Gwizdosz, gwizdosz, choby jaki so-wizdrzoł!”.

REKLAMA

0011242314

REKLAMA

3111243075

Mazowsze

www.mazowszemedispa.com

Zadbaj o zdrowie i dobre samopoczucie w Beskidach

PAKIETY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE · REHABILITACJA · OFERTY SEZONOWE
ODNOWA BIOLOGICZNA I ODCHUDZANIE · RYTUAŁY DAY SPA · ZABIEGI KOSMETYCZNE
I MASAŻE · STREFA AQUA · SAUNY · JACUZZI · GROTA SOLNA · KOMORA SZUNGITOWA



Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.
Wsluchaj się w swoje ciało i usłysz jego potrzeby...

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ
tel. 33 857 72 71; e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com



RADIO SILESIA SZUKA: SPECJALISTY DS. REKLAMY!

OBOWIĄZKI

- planowanie kampanii i budowanie relacji z klientami
- nawiązywanie nowych kontaktów i szukanie innowacyjnych rozwiązań

WYMAGANIA

- kreatywność, zaangażowanie, prawo jazdy kat. B
- mile widziane doświadczenie w mediach/reklamie

OFERUJEMY

- podstawa + prowizje
- narzędzia pracy i rozwój zawodowy
- przyjazną atmosferę
- szansę na współtworzenie projektów radiowych

WYŚLIJ CV Z KLAUZULĄ
POD ADRES E-MAIL:
krzysztof.lesniewski@silesia.fm



miasto nad rzeką Białą

broń łobuza

szkolny przedmiot

kurtka do jazdy konnej

ryś stepowy z niej pożar

zamknięta grupa społeczna

kuchenny pomocnik

Warszawa lub Wilno

fryzura punka

drapieżnik z tajgi

lekki, odkryty pojazd konny

prawdziwek

wino z Hiszpanii

pies z programu dla dzieci

uczestnik wielu bitew

szybki bieg konia

dawna granica miasta

zbocze Śnieżki

breloczek grzyb jadalny

4

20

13

18

24

19

17

1

malżonek Sawy

26

futrzana narzuta

żywy organizm ptak-kozodój

harcerz w Anglii

drwina, ironia

Diana, piosenkarka

watły męczyczna

groźna choroba Jan Frycz

odmiana jabłoni

w parze z Bolkiem

kiwi lub struś

kraj w Afryce z Lome

roślina na olej

krój w Afryce z Lome

wróg żelaza

opera Verdiego

jeden z siedmiu krasnoludków

daszek w kuchni

scena pod namiotem

2

3

27

honorowa dla VIP-a

dawniej zwane iluzjonem

Titanic na dnie oceanu

lista, wykaz

otwór w dachu z kłapą

turecka łódka

odmiana esperanto

umowny gest ręką

... syty owca cała

grymasy, dasy

kom-paktowa lub winylowa

21

droga dla turysty

część kwadratu

spiętrza wodę w rzece

pokój mniszki

opłacone oklaski

grecka litera

część nogi powyżej kolana okręt z biblijnego potopu

królowa z polskiego serialu

Margaret ..., firma kosmetyczna

kolejna faza negocjacji

pomoc dla partyzantów

Czarna Woda stolica Angoli

plonie na hali

tumak lub kamionka

zagra w końcowej fazie turnieju

naprawa broń palną

irlan-dzka prowincja

brak skrupowania, niezależność

zapora na rzece

usterki, wady pokrywa dachowa

filmowy Indianin

pochodzi z twoich stron, swojak

Starski, scenograf

otwór w dachu z kłapą

wzwyż lub w dal

5

model Kia

6

przełożony, kierownik

polski pies myśliwski

część skoczni narciarskiej

dział instytucji

kraj z Tallinem

szczęście, powodzenie

28

pora wstawiania

wielkie ciężarówki

wyprawa myśliwska w Afryce

z opiekunkiem

piłkarze z Madrytu

srebrzysty metal

wiercone w ścianie

wiązka zboża

25

port nad Rodanem

gatunek łosia

mały ptak

grupa wysp na Karaibach

zna języki słowiańskie

polski zespół rockowy

... Rio, auto z Korei

przy maniekcie

zamek błyskawiczny

głos lwa siatka na ryby

14

ser sojowy

ptasie amory

antonom radości

arty-styczny gobelin

15

do wygrania na loterii

karta dań

9

AUTOPROMOCJA

0111226856

DZIENNIK ZACHODNI

w prenumeracie z Tele Magazynem

32 555 02 05



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – myśl Williama Szekspira.

ROZWIĄZANIE: ŻARTY MOŻNYCH SĄ ZAWSZE DOWCIPNE.

eprasa.pl bf91d39bb7

SŁOWNIK: AKAMAS, AMANTI, KOLET, SKAKUN.

REKLAMA

0011379742

W związku z negatywnym zakończeniem - w dniu 17 lipca 2025 roku - pierwszego postępowania przetargowego, Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Lublińcu na podstawie § 3 uchwały nr 110/X/2025 Rady Powiatu w Lublińcu z dnia 23 kwietnia 2025 r. w sprawie przyjęcia kierunków oraz etapów organizacji ochrony zdrowia w Powiecie Lublińskim z późniejszymi zmianami oraz § 1 ust. 1 Uchwały nr 357/LXXI/2025 r. Zarządu Powiatu w Lublińcu z dnia 25 lipca 2025 r. w sprawie upoważnienia Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Lublińcu ogłasza:

Drugi przetarg nieograniczony (pisemny)

na wydzierżawienie nieruchomości będących własnością Powiatu Lublińskiego na okres 30 lat oraz na dzierżawę aktywów na okres 10 lat

Szczegóły pod linkiem:
https://bip.szpitallubliniec.pl/wiadomosci/19248/wiadomosc/834182/drugi_przetarg_nieograniczony_pisemny_na_dzierzawe_nieruchomosci

REKLAMA

0011378938



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

WYKONUJĄCY ZADANIA
Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 5.08.2025 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy ul. Prusa (działki nr 59/1 i 60/10), wyznaczonej do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych katowice.eu i bip.katowice.uw.gov.pl.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-31-70 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA

0011378937



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

WYKONUJĄCY ZADANIA Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 5.08.2025 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy ul. Bocheńskiego (działka nr 54/6), wyznaczonej do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych katowice.eu i bip.katowice.uw.gov.pl.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-31-70 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA

0011379889



Burmistrz Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu

informuje

że w okresie **od dnia 8 sierpnia 2025 r. do dnia 29 sierpnia 2025 r.** w Urzędzie Miasta i Gminy Ogrodzieniec jest wywieszony do publicznego wglądu:

WYKAZ NR 17/2025 NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO UŻYCZENIA

stanowiących własność Gminy Ogrodzieniec położonych na terenie gminy Ogrodzieniec:

- działka nr 1426/2 obręb Podzamcze pow. 0,0232 ha (lokal użytkowy 53,60 m²)

REKLAMA

0011378936



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

WYKONUJĄCY ZADANIA
Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 5.08.2025 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy ul. Żelaznej (działki nr 71/42, 71/46 i 71/72), wyznaczonej do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych katowice.eu i bip.katowice.uw.gov.pl.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-31-70 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA

0011378939



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

WYKONUJĄCY ZADANIA Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 5.08.2025 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej przy ul. Woźniaka 10 (działki nr 1835/18 i 1935/18), wyznaczonej do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych katowice.eu i bip.katowice.uw.gov.pl.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-31-70 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616a.

REKLAMA

0011378462





- naprawa i wymiana wszelkich rodzajów dachów
- papa termozgrzewalna
- blachodachówka
- blacha trapezowa i falista
- wszelkie rodzaje obróbki blacharskiej

- wymiana rynien
- pcv ocynk
- tytan cynk
- naprawa i uszczelnienia kominów – usunięcia wszelkich przecieków
- 10 lat gwarancji

DOJAZD I WYCENA • BEZPŁATNIE

Zamów u nas kompleksową usługę, a otrzymasz 8% rabatu

 **505 900 559**

REKLAMA

0011379605



OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Katowice

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 5.08.2025 r. dotyczącego nieruchomości stanowiącej własność Miasta Katowice, położonej przy ul. Witosa 5 (dz. nr 61/128), wyznaczonych do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronach internetowych katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu.

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się również pod numerem telefonu (32) 259-33-17 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 616.

REKLAMA

0011379608



OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 1.08.2025 r. dotyczącego wyznaczenia do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości zabudowanej położonej w Katowicach przy ul. Działkowej 17 (działka nr 1790/55).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1, I piętro, a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu.

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości ujętej w powyższym wykazie wraz z ustalonym terminem przetargu ukaże się w prasie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu najwcześniej po upływie sześciu tygodni od dnia wywieszenia niniejszego wykazu. Pobranie warunków przetargowych będzie możliwe po ukazaniu się przedmiotowego ogłoszenia o przetargu.

Informacji dotyczącej nieruchomości udziela się w Wydziale Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4 pok. 616, tel. 32 259-33-17, 32 259-31-69.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

SKUP nieruchomości oraz udziałów za gotówkę. Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJME pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/ os. za miesiąc, Chorzów, Będzin i Mysłowice, tel., 888-197-088

DOMY - SPRZEDAM

DOM dwukondygnacyjny 190 m², Kaniów, Ludowa 24a, ogrodzony, dobra lokalizacja - 900 tys. zł, 690-194-850

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Czechowice-Dziedzice tel. 604 630 556

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Tychy tel. 604 630 556

OCHRONNA z gr. niepełnosprawności Gliwice/Zabrze tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Sosnowiec tel. 604 630 556

Zatrudnię fizykoterapeutę na pełny etat. Informacje pod nr. tel. +48 884-544-581

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

REMONTY DACHÓW dużych i małych, obróbki blacharskie. +48 603 801 785

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy, przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

WYCINKA - wycinanie, przycinanie drzew techniką tradycyjną, alpinistyczną oraz za pomocą windy 25m, przycinanie żywopłotów, krzewów, drzew owocowych, 515-242-704.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie! Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzątki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ lipiec od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

REWAL! Pokoje z łaz.695-970-339

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, VIII -IX. PROMOCJA. Blisko morza. Tel.: 503-936-581.

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem od 160zł doba, 601-585-510 www.danaustronie.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

KAWALER, 51 l., rencista, majątny, mam samochód. Marzę o skromnej pannie z dzieckiem, rencistce, w wieku 22-43 l. Czekam na miłość. Szukam Ciebie. Adam z Oświęcimia, tel.: 730-244-629.

Różne

GOTÓWKA za książki 668-571-329

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelane: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

Usługi pogrzebowe

0011232402
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net
i dziennikzachodni.pl/nekrologi

0011379694

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Agnieszki Wójcik-Podgórskiej

Prezes Zarządu
Spółdzielni Mieszkaniowej „Załęska Hałda”
w Katowicach.

Rodzinie, Bliskim
i Przyjaciołom Zmarłej



składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Lukasz Borkowski
Przewodniczący
Rady Miasta Katowice

Marcin Krupa
Prezydent Miasta Katowice

0011379589

REKLAMA 0011379606



OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA KATOWICE

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 1.08.2025 r. dotyczącego wyznaczenia do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości zabudowanej położonej w Katowicach przy ul. Borowej 30 (działka nr 66/4).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice, ul. Rynek 1, I piętro, a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej katowice.eu i w Biuletynie Informacji Publicznej bip.katowice.eu.

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości ujętej w powyższym wykazie wraz z ustalonym terminem przetargu ukaże się w prasie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice katowice.eu najwcześniej po upływie sześciu tygodni od dnia wywieszenia niniejszego wykazu.

Pobranie warunków przetargowych będzie możliwe po ukazaniu się przedmiotowego ogłoszenia o przetargu.

Informacji dotyczącej nieruchomości udziela się w Wydziale Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4 pok. 616, tel. 32 259-33-17, 32 259-31-69.

W dniu 06 sierpnia 2025 r.
zmarł



Prof. dr hab. inż. dr hc.
Mirosław Chudek

Wieloletni pracownik i Dziekan Wydziału Górniczego
Politechniki Śląskiej w Gliwicach

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w dniu 12 sierpnia 2025 r.o godz. 11.00
w Kościele pod wezwaniem Św. Michała
przy ulicy Gawronów w Katowicach
Pochówek na cmentarzu Św. Józefa w Częstochowie
(kaplica o godz. 13.30)

Pogrążeni w smutku

Żona i Synowie z Rodzinami

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

mgr Agnieszki Wójcik-Podgórskiej

Prezes Spółdzielni „Załęska Hałda” w Katowicach.



Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

oraz całej społeczności Spółdzielczej „Załęska Hałda”

składa

Zarząd
Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



WALDEK KING - OSTATNIA SZANSA

Trenerskie CV Waldemara Fornalika jest niezwykle bogate. Ba, znajduje się w nim nawet najwyższa możliwa posada, czyli selekcjonera reprezentacji Polski, która przyszła jednak zdecydowanie za wcześnie, zanim okrzepł na tyle, by stawić czoła stołecznej medialnej konfraternii tolerującej jedynie zblatowanych z nią szkoleniowców. W dorobku WF błyszczy nawet mistrzowska gwiazdka, zdobyta z Piastem Gliwice. A jednak nie da się uniknąć najbardziej oczywistego skojarzenia: Fornalik - Ruch, Ruch - Fornalik. Bo to właśnie na Cichej zawsze będzie chorzowskim Waldkiem Kingiem. I to pomimo tego, że nie jest Ślązakiem, a rodem z małopolskich Myślenic.

Zatrudnienie klubowej ikony jest zdecydowanie najlepszym - nomen omen - ruchem, jaki ludzie zarządzający Ruchem mogli wykonać. Jednocześnie jest to jednak posunięcie świadczące o wielkiej desperacji, bo trudno się oprzeć wrażeniu, że jest coś na rzeczy w opinii dominującej na forach kibiców a brzmiącej w stylu „jeśli on nie da rady, to już nikt”. I coś jest na rzeczy: ambicje Niebieskich są bowiem wielkie jak Stadion Śląski, na którym przyszło im grać z przymusu, a wyniki niczym stan macierzystej areny na Cichej. Rozczarowanie goni rozczarowanie, częściej zdzierają się sromotne lania niż dni chwały, pomysły na budowę zespołu stanowią książkę pełną rebusów, a poprzednicy Fornalika - Janusz Niedźwiedz i Dawid Szulczek - niespecjalnie do Niebieskiego świata pasowali (tym bardziej muszą dziwić pogłoski o niejednomyślności udziałowców klubu w kontekście zatrudnienia „Kinga”).

Zadanie postawione przed Fornalikiem jest jasne. Na starcie od strefy realizacji celu dzielą go trzy punkty. Liczy się jednak nie tylko matematyka, a także cała sfera mentalna, wymagająca uporządkowania szatni. A może też spraw wewnątrz klubu, z czego świeżo podpisany szkoleniowiec słynął w poprzednich okresach pracy na Cichej. Jak chociażby wtedy, gdy na oczach dziennikarzy, publicznie „ustawiał” rzeczników prasowych przed i w trakcie konferencji, chociaż na co dzień jest człowiekiem wręcz niespytykany spokojnym. No, przynajmniej do czasu, gdy sportowa sytuacja nie wymyka mu się spod kontroli, bo wtedy staje się już mocno drażliwy.

Czy Ruch pod ręką Fornalika będzie w stanie spełnić marzenia kibiców? O tym przekonamy się w najbliższych tygodniach, ale pamiętając, że Fornalik zdobył mistrzostwo Polski z Piastem Gliwice z pewnością trzeba go uznać za człowieka, którego stać na realizację misji niemożliwych.

Jedno jest pewne - tym razem za Fornalika trzymać będą kciuki nie tylko w Chorzowie. Nawet Lukas Podolski przyznał przecież, że życzy Ruchowi awansu, bo to właśnie z tym zespołem Górnik (też mieści się we wspomnianym na wstępie CV trenera) rozgrywa największe i prawdziwe derby, których w śląskim krajobrazie piłkarskim nie ma. ©

Koniec marzeń Lecha o LM?

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Poznaniacy w pierwszym meczu III rundy eliminacji Ligi Mistrzów przegrali u siebie z Crveną Zvezdą Belgrad 1:3 (1:1).

Serbowie w Poznaniu objęli prowadzenie za sprawą Rade Krunicia (9), ale jeszcze przed przerwą odpowiedział im Mikael Ishak (34). Po zmianie stron dominacja gości była już wyraźna i podkreślona dwoma golami. Ponownie Rade Krunicia (51) i Bruno Duarte (73).

- Trzeba przyznać szczerze, że zmierzaliśmy się z drużyną o wysokiej jakości, jakiej nie spotykamy w naszej ekstraklasie - stwierdził trener Lecha Niels Frederiksen. - Rywale okazali się szczególnie silni w bezpośrednich starciach. Dlatego musieliśmy grać szybko, żeby unikać takich kontaktów. Gdy rozgrywaliśmy akcję zbyt wolno, traciliśmy wówczas wiele piłek. Zabrakło nam tych kilku kilogramów mięśni na boisku. Nie powiem jednak, że rozegraliśmy zły mecz.

Rewanż w Serbii we wtorek 12 sierpnia (godz. 21). ©

PIŁKA NOŻNA „CHCIAŁBYM ZOBACZYĆ DRUŻYNĘ CHARAKTERNĄ I MĄDRĄ”

Trener Fornalik wraca jak żandarm z emerytury

Tomasz Kuczyński, RM
sport@dz.com.pl

Rozmowa z Waldemarem Fornalikiem, nowym trenerem Ruchu Chorzów.

W piątek w meczu z Pogonią Siedlce trzeci raz w karierze zadebiutuje pan na ławce trenerskiej Ruchu Chorzów, w dodatku na Superauto.pl Stadionie Śląskim.

Prowadziłem Ruch w 2009 roku na Stadionie Śląskim w meczu rewanżowym półfinału Pucharu Polski z Legią Warszawa, w finale z Lechem Poznań, też w meczach ligowych, z Piastem, ŁKS-em. Po prostu więc atmosferę, aczkolwiek to był inny Stadion Śląski, choć szatnie już były nowe. Można powiedzieć, że odpocząłem te kilka miesięcy. To nie jest tak, że wyłączyłem się ze sportu, wyłączyłem się z piłki, ale nie byłem na ławce przez kilka miesięcy, więc znowu poczucie tej adrenaliny, poczucie tej atmosfery, to tak jak w filmie „Żandarm na emeryturze”. Jak dorwali te gwizdki, to myśleli, że zwariują, lepiłi mandaty na lewo i prawo. Myślę, że nie będę taki szalony w tym momencie, ale zawsze się śmieję z tej konkretnej sytuacji.

Czy liczy pan na „efekt Fornalika” u kibiców Ruchu?

Dochodzą mnie głosy, że zwiększyło się zainteresowanie piątkowym meczem. Nie śledzę sprzedaży biletów, ale tak może być.

W 2009 roku też przejął pan Ruch na dwa dni przed meczem. Da się to porównać?

Sytuacja jest na tyle niebezpieczna, że każdy widzi już te trzy punkty dopisane w meczu z Pogonią Siedlce. Wtedy mieliśmy półfinał z Legią Warszawa, nie byliśmy w roli faworyta i obojętnie co by się nie wydarzyło, myślę, że każdy by to przyjął normalnie (Ruch wygrał w pierwszym meczu w Warszawie 1:0 - red.). Dzisiaj zdajemy sobie sprawę, że oczekiwania są takie, iż ten mecz z Pogonią Siedlce będzie wygrany. Bardzo na to liczymy i robimy wszystko, aby się tak stało.

Czego pan oczekuje od drużyny teraz i w przyszłości?

Chciałbym zobaczyć drużynę zmobilizowaną, charakterną, walczącą o każdą piłkę, ale też mądrą. Przede wszystkim mądrze operującą piłką. Drużynę,



63-letni Waldemar Fornalik w środę po raz pierwszy poprowadził trening Ruchu

która też potrafi cierpieć, bo są fazy w meczu, kiedy oddajemy piłkę i będziemy musieli umieć się zachować w takich sytuacjach. Żeby to było też takie wyrachowane. Jak ktoś za jakiś czas popatrzy na grę tej drużyny, żeby powiedział, że wiadać, że to jest Ruch Chorzów, bo ma swój sposób, swój styl. Aby to było bardziej namacalne. Prowadzę rozmowy z piłkarzami. Wiem, że bardzo chcą wygrywać, punktować, być w bardzo dobrej dyspozycji, chcą lepiej grać. O tym mówią mi też kibice, którzy rozmawiają z zawodnikami. Ta drużyna nie jest jeszcze spełniona - czują sami, że stać ich na więcej. Trzeba wszystko zrobić, aby z nich to wydobyć.

Co pan wnosi przy trzecim podejściu do Ruchu?

Pierwszy okres to był praktycznie początek mojej pracy trenerskiej. Trafiłem wtedy w trudnej sytuacji - zostało sześć meczów. Ktoś mi powiedział, że to jest szaleństwo, misjon impossible. Odpowiedziałem: „No, zobaczmy”. Wszystkie się fajnie poukładało. Byłem wtedy młodszym człowiekiem, mniej doświadczonym trenerem i osiągnęliśmy naprawdę duże sukcesy. Drugi okres, to jeden z najtrudniejszych w mojej pracy trenerskiej, ale też miałem doświadczenie po reprezentacji, które w wielu aspektach mogło pomagać. Natomiast teraz trafiłem chyba po najlepszym okresie w swojej pracy - mistrzostwo Polski i 3. miejsce z Piastem Gliwice - niesamowite doświadczenie, radość przeżycia tego i to jest doświadczenie, które powinno zapoczątkować wła-

śnie tu, w tym miejscu. To są lata pracy, ponad 500 spotkań na poziomie Ekstraklasy, nie licząc już tych w pierwszej lidze. To wnoszę w tej chwili do Ruchu. Myślę też, że przewidywalność. To, że będę chciał być sprawiedliwym, ale wymagającym przede wszystkim. Żeby drużyna czuła, że ktoś coś złe robi, to trener to widzi. Natomiast, gdy robi to dobrze, to też trener będzie doceniał.

PKO EKSTRAKLASA - 4. KOLEJKA

● **Górnik Zabrze - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (piątek, godz. 20.30, transmisja Canal+ Sport 3)**

Ostatnie mecze Górnika 1:2 Lech (wyjazd), 1:0 Piast (w), 2:1 Lechia (dom)

● **Legia Warszawa - GKS Katowice (niedziela, godz. 20.15, transmisja Canal+ Sport 3)**

Ostatnie mecze Katowic 0:3 Widzew (w), 2:2 Zagłębie (d), 0:1 Raków (d)
POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje Canal+). Piątek: **Korona Kielce - Radomiak Radom** (18); Sobota: **Arka Gdynia - Pogoń Szczecin** (17.30), **Widzew Łódź - Wisła Płock** (20.15); Niedziela: **Jagiellonia Białystok - Cracovia Kraków** (17.30). Poniedziałek: **Lechia Gdańsk - Motor Lublin** (19). Przelozone: **Piast Gliwice - Lech Poznań, Raków Częstochowa - KGHM Zagłębie Lubin**

1. Wisła Płock (b)	3	9	6-1
2. Radomiak Radom	3	7	9-3
3. Cracovia	3	7	8-3
4. Widzew Łódź	3	6	6-3
5. Górnik Zabrze	3	6	4-3
6. Lech Poznań (m)	3	6	7-8
7. Termalica Nieciecza (b)	3	4	5-3
8. Legia Warszawa (p)	2	4	2-0
9. Pogoń Szczecin	3	4	6-7
10. Raków Częstochowa	3	3	3-5
11. Motor Lublin	2	3	2-4
12. Jagiellonia Białystok	2	3	3-6
13. Zagłębie Lubin	3	2	3-4
14. Arka Gdynia (b)	3	2	1-2

15. GKS Katowice	3	1	2-6
16. Korona Kielce	3	1	1-5
17. Piast Gliwice	2	0	0-3
18. Lechia Gdańsk	3	-4	6-8

Miejsca 1-2 - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4 - Liga Konferencji UEFA, 16-18 - spadek do Betclia 1. Ligi. Lechia minus 5 punktów za zaległości finansowe.

BETCLIC 1. LIGA - 4. KOLEJKA

● **Ruch Chorzów - Pogoń Siedlce (piątek, godz. 18)**

Ostatnie mecze Ruchu 1:3 Śląsk (wyjazd), 2:1 Łęčna (dom), 1:1 Puszcza (w)

● **Polonia Bytom - Stal Rzeszów (sobota, godz. 19.30, transmisja TVP 3)**

Ostatnie mecze Polonii 0:5 ŁKS (w), 1:0 Chrobry (w), 3:0 Łęčna (w)

● **Odra Opole - GKS Tychy (niedziela, godz. 17)**

Ostatni mecz Tychów 3:4 Wisła (d), 2:1 Polonia W. (w), 4:3 Miedź (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w internecie na sport.tvp.pl). Piątek: **Śląsk Wrocław - Miedź Legnica** (20.30, TVP Sport); Sobota: **Chrobry Głogów - ŁKS Łódź** (14.30), **Stal Mielec - Górnik Łęčna** (17.30); Niedziela: **Wisła Kraków - Pogoń Grodzisk Maz.** (14.30, TVP Polonia); **Znicz Pruszków - Polonia Warszawa** (19.30); Poniedziałek **Puszcza Niepołomice - Wiczyńska Kraków** (19, TVP Sport).

1. Wisła Kraków	3	9	13-3
2. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	3	7	7-2
3. Wiczyńska Kraków (b)	3	7	7-2
4. GKS Tychy	3	6	9-8
5. ŁKS Łódź	3	6	6-5
6. Polonia Bytom (b)	3	6	4-5
7. Odra Opole	3	6	3-4
8. Chrobry Głogów	3	4	5-3
9. Polonia Warszawa	3	4	5-4
10. Śląsk Wrocław (s)	3	4	5-4
11. Stal Rzeszów	3	4	5-5
12. Ruch Chorzów	3	4	4-5
13. Puszcza Niepołomice (s)	3	3	4-4
14. Stal Mielec (s)	3	3	6-11
15. Pogoń Siedlce	3	1	2-4
16. Górnik Łęčna	3	1	3-7
17. Miedź Legnica	3	0	4-10
18. Znicz Pruszków	3	0	4-10

Miejsca 1-2 - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18 - spadek do Betclia 2. Ligi. ©

KOLARSTWO DYREKTOR TOUR DE POLOGNE CZESŁAW LANG PRZEKONUJE, ŻE NA STARCIE TEŻ JEST CIEKAWIE

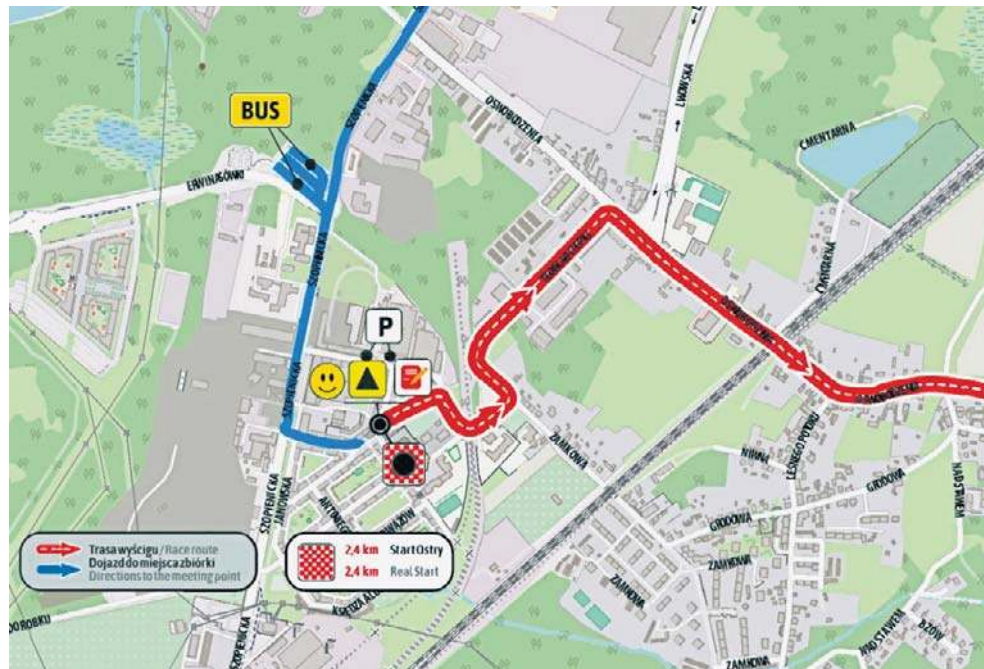
Dziś etap z Katowic pod Tatry

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@polskapress.pl**Kolarze rozpoczną 5. etap TdP na placu Wyzwolenia w Nikiszowcu, a ich celem będzie Zakopane.**

Po raz 15. z rzędu Tour de Pologne zawita do Katowic, ale tym razem w stolicy województwa śląskiego nie będzie metą etapu. Wyznaczono tu tylko start, w miejscu przez które kolarze TdP przejeżdżali w poprzednich edycjach, czyli w zabytkowej dzielnicy Nikiszowiec. Przyczyną tej zmiany jest przebudowa wiaduktów kolejowych w Katowicach. Rok temu w stolicy województwa śląskiego też mieliśmy 5. etap, ale ze startem i metą w Strefie Kultury.

Natomiast dyrektor TdP Czesław Lang przekonuje, że start etapu jest nawet bardziej atrakcyjny dla kibiców niż meta.

- Pamiętamy metę nieopodal Spodka, ale w Nikiszowcu też będzie wielkie kolarskie święto - mówił Lang w wywiadzie w „Dzienniku Zachodnim” udzielonym przed początkiem 82. Tour de Pologne - Przyjść zobaczyć start, to jest bardzo fajne, ponieważ zawodnicy przejeżdżają prawie dwie godziny wcześniej, przyjeżdżają tymi swoimi, wielkimi autokarami. Przygotowują się, można sobie podejść, wziąć autograf, zobaczyć jak wygląda profesjonalny rower, nawet pogadać z Micha-



W Nikiszowcu przed startem do 5. etapu autobusy ekip będą od godz. 10.15. Od 10.20 do 11.30 będzie potwierdzanie startu przez kolarzy. Pojazdy ruszą o 11.35, a peleton o 11.40

łem Kwiatkowskim czy z Rafałem Majką, albo zobaczyć jakiegoś mistrza typu Jonas Vingegaard, zrobić sobie z nim zdjęcie, wziąć autograf. Ja na przykład, jak jeżdżę na mistrzostwa świata, to wolę przyjechać na start niż na metę, bo na starcie mogę sobie z każdym pogadać. Meta - wiadomo - finisz, emocje, ale kolarze szybko uciekają do hotelu. Na starcie można zobaczyć wyścig od środka. Na Nikiszowcu będzie piękny start - zapewnił dyrektor TdP.

To oczywiście zachęta dla tych naszych Czytelników, którzy kupują piątkowy DZ z rana. Czytając te słowa możecie jeszcze zdążyć do Nikiszowca, gdzie na godz. 11.40 wyznaczono start honorowy z placu Wyzwolenia. Biuro wyścigu w tym miejscu będzie czynne od godz. 9.15, a przyjazd autobusów ekip kolarskich na zbiórkę na parkingu blisko ulicy Szopienickiej (patrz mapka powyżej) wyznaczono na godz. 10.15. Kibice będą mieli okazję zobaczyć z bli-

ska m.in. najlepszych polskich kolarzy ostatnich lat - Michała Kwiatkowskiego i kończącego karierę Rafała Majkę, który ogłosił, że to jego ostatni TdP.

Peleton ruszy z placu Wyzwolenia sprzed kościoła świętej Anny, w kierunku ulicy Zamkowej, następnie Ociepki i Oswobodzenia. Po 2,4 km o godzinie 11.45 nastąpi start ostry z ul. Obrzeżnej Zachodniej. Kolarze powalczą na Premii Lotnej LOTTO w Mysłowicach na ul. Kosztowskiej, koło Szkoły Pod-



Do tej pory kolarze Tour de Pologne tylko przejeżdżali przez zabytkową dzielnicę Katowic. Dziś będą tam dłużej

stawowej nr 16 (orientacyjny czas przejazdu - godz. 11.57). Zaczają u nas też o Imielin, Łęczyn, Bieruń i Bojszowy, aby wjechać do województwa małopolskiego. Potem będą mieli okazję do rywalizacji na Premii Lotnej LOTTO w Wilamowicach (12.55). Następnie do zdobycia będzie Premia Specjalna Decathlon w Porąbce (13.24), a niedługo po niej kolarze rozpoczną wspinaczkę pod dobrze znany Kocierz, oznaczony jako Premia Górską PZU I kategorii (13.44).

W dalszej części etapu do zgraniecia będzie także Premia Specjalna DPD w Zawoi (14.45) oraz Premia Górską PZU I kategorii na Przełęczy Krowiarki (15.03). Stamtąd do mety na ulicy Piłsudskiego w Zakopanem pozo-

stanie nieco ponad 60 km. Na mecie, po prawie 206 km, kolarze powinni być o 16.30. Czwartkowy etap 82. TdP z Rybnika do Cieszyńska zakończył się po zamknięciu tego wydania. Wyniki i zdjęcia na stronie dziennikzachodni.pl. ©

REKLAMA

0011378437

Wyścig na światowym poziomie – zapowiedź 3. Tour de Pologne Women

3. Tour de Pologne
women
12-14.08.2025

Do startu 3. edycji Tour de Pologne Women pozostało już tylko kilka dni. Wyścig, reaktywowany przed rokiem, ponownie odbędzie się na malowniczych szosach województwa lubelskiego, a zawodniczki powalczą o zwycięstwo w Klasyfikacji Generalnej ORLEN. Zmagania odbędą się w dniach 12-14 sierpnia.

Zakończenie męskiego Tour de Pologne UCI WorldTour nie będzie oznaczało końca wielkich kolarskich emocji w Polsce, bo już 12 sierpnia wystartuje

kobieca edycja wyścigu. Ubiegłoroczny sukces, który zaowocował awansem do pierwszej kategorii Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI), sprawił, że impreza cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Na starcie stanie 7 z 14 ekip UCI Women's World Tour, w tym m.in. Canyon//SRAM zondacrypto, Lidl-Trek, UAE Team ADQ, a także polskie drużyny MAT ATOM Deweloper Wrocław i TTK Pacific Nestlé Fitness.

Polskę reprezentować będą także zawodniczki z zagranicznych ekip, m.in. wicemistrzyni olimpijska z Paryża Daria

Pikulik oraz Dominika Włodarczyk z UAE Team ADQ, czwarta w Tour de France Femmes 2025.

- Bardzo się cieszę, że po ubiegłorocznej edycji wyścigu zaliczyliśmy awans w kalendarzu UCI. Mam nadzieję, że razem z Tour de Pologne Women szybko wejdziemy do World Touru i podobnie, jak w przypadku wyścigu mężczyzn, będziemy oglądali w Polsce światową czołówkę kobiet - mówił Czesław Lang, Dyrektor Generalny Tour de Pologne Women.

Trasa 3. Tour de Pologne Women poprowadzi po malowniczych szosach

województwa lubelskiego. Wyścig rozpocznie się dynamicznym etapem ze startem i metą w Zamościu, a nazajutrz zawodniczki będą ściagały się na pofałdowanym odcinku w Chełmie i okolicach. Kluczowy w kontekście zwycięstwa w Klasyfikacji Generalnej ORLEN będzie trzeci etap spod Hotelu Arche Nałęczów, dawne Sanatorium Milicyjne - oficjalnej bazy noclegowej 3. Tour de Pologne Women - do Kraśnika, Powiat Kraśnicki. Po drodze kolarzki powalczą na Premii Specjalnej

zondacrypto, a na przestrzeni 3 dni będą także rywalizować w Klasyfikacji Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO.

- Województwo lubelskie po raz kolejny gości Tour de Pologne Women. Cieszymy się ze wsparcia Marszałka Jarosława Stawiarzkiego, który rozumie, jak sport promuje region i jego piękno - podkreślił Lang.

Dzięki transmisjom TVP, Eurosportu i HBO Max sygnał z wyścigu dotrze do widzów z 65 krajów. 3. Tour de Pologne Women odbędzie się w dniach 12-14 sierpnia.

3. Tour de Pologne
women**UCI**
LANGTEAM**ORLEN****LOTTO**
zondacrypto**lubelskie**
Smakuj życie!**ARCHE**
NAŁĘCZÓW
ARCHE
HOTELE**GRUPA**
WARSZAWA**dpd**
KiNTO**COCONAUT****GALE**
studios**ASTORIA**
CISOWIANKA**LEXUS**
WARSZAWA RADOŚĆ
OAKLEY

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE | ZAMOŚĆ | CHEŁM | NAŁĘCZÓW - KRAŚNIK, POWIAT KRAŚNICKI

TVP SPORT**100 LAT**
© POLSKIEGO RADA**onet****SPORTOWY****CITYBOARD****CINEMA CITY****EUROSPORT****naszemiasto**

Z TEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



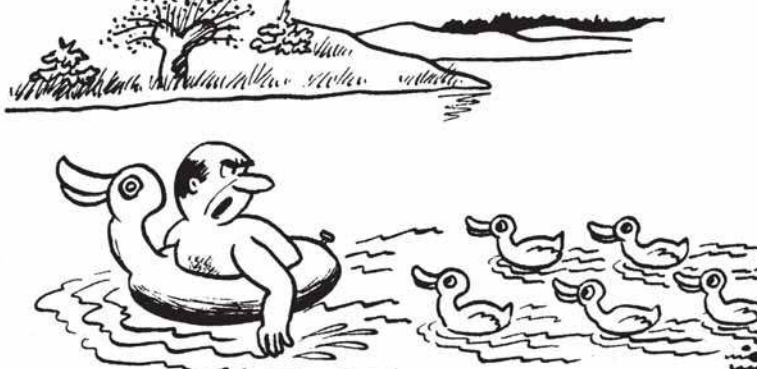
To świetny ratownik! Dziś mnie 11 razy uratował od utonięcia!



To musiało się tak skończyć - rozpoczął od razu od dziesiątej lekcji!



Przepraszam, że zapytałem - z czysto zawodowej ciekawości: jak się nazywa ten styl, którym pan pływa?



Odczepcie się! To nie jest wasza mama!



Bez komentarzy!



Tyle razy ci mówiłem, żebyś zamykał buzię, gdy nurkujesz!



Józek! Dość tej nauki pływania - w tej chwili wyjmij ręce z wody!

HOROSKOP

**Wodnik (20.01 - 18.02)**

Nie bój się zmian – odwaga przyniesie sukces. Ale horoskop dzienny radzi również zadbać o zdrowie i unikać zbędnych konfliktów.

**Ryby (19.02 - 20.03)**

Czas na stabilizację i spokój. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by skupić się na potrzebach bliskich osób.

**Baran (21.03 - 19.04)**

Nowe znajomości ożywią Twoje emocje. Ale horoskop dzienny ostrzega, że nie wszystko, co dzisiaj usłyszysz, będzie prawdą...

**Byk (20.04 - 20.05)**

Emocje wezmą górę, horoskop dzienny radzi jednak nie działać pochopnie. Daj sobie czas na przemyślenia.

**Bliźnięta (21.05 - 21.06)**

Twój urok osobisty będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że niektórzy będą chcieli zacieśnić relacje.

**Rak (22.06 - 22.07)**

Szczegóły mają znaczenie – nie ignoruj drobnych sygnałów. Horoskop dzienny ostrzega, że pominięcie ich może mieć fatalne skutki.

**Lew (23.07 - 22.08)**

Harmonia w relacjach z innymi osobami będzie kluczem do spokoju. Horoskop dzienny radzi unikać skrajności.

**Panna (23.08 - 22.09)**

Twoja intuicja Cię nie zawiedzie. Działaj odważnie, ale rozważnie. Horoskop na dziś zapowiada, że możesz zaufać bliskim osobom.

**Waga (23.09 - 22.10)**

Najwyższy czas na rozwój osobisty. Horoskop dzienny to bardzo wyraźna wskazówka, by nie zamykać się na nowe doświadczenia.

**Skorpion (23.10 - 21.11)**

Ciężka praca przyniesie efekty. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że to, co uda Ci się osiągnąć, ucieszy także Twoich bliskich.

**Strzelec (22.11 - 21.12)**

Pomysły będą sypać się ni czym z rękawa. Zapisuj je! Horoskop radzi uważać jednak na zmienne nastroje ludzi z bliskiego otoczenia.

**Koziorożec (22.12 - 19.01)**

Twoja wrażliwość może być atutem. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by słuchać serca, ale nie ignorować przy tym faktów...